

WIADOMOŚCI UNIwersyteckie



MIESIĘCZNIK UNIwersYTETU MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ - NR 5(146) ♦ ROK 18 ♦ MAJ 2008



Były wybory





Stało się. Elektorzy, wyłonieni przez społeczność naszej uczelni wybrali nowego Rektora Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Aby oddać społeczną atmosferę poprzedzającą ten akt i emocje towarzyszące wyborczym wydarzeniom, zadaliśmy o reporterskie relacje z najważniejszych etapów wyborczej kampanii. Publikujemy je w specjalnym bloku, który otwiera rozmowa z rektorem elektem **prof. dr. hab. Andrzejem Dąbrowskim**. W bieżącym wydaniu można się także zapoznać z sylwetkami nowych prorektorów: **prof. dr. hab. Stanisława Chibowskiego** – Prorektora ds. Jakości Kształcenia, **prof. dr. hab. Ryszarda Dębickiego** – Prorektora ds. Badań Naukowych i Współpracy Międzynarodowej, **dr. hab. Stanisława Michałowskiego**, **prof. nadzw.** – Prorektora ds. Studenckich i **prof. dr. hab. Ryszarda Szczygła** – Prorektora ds. Ogólnych.

Apogeum wyborczych emocji mamy za sobą. Nie wszystkich jednak dotknęły one w jednakowym stopniu. W studenckim świątku życie toczy się jakby bez zmian i przybiera wielobarwne szaty kozienaliowego korowodu. Życie tchnie wówczas idyllą – tylko zabawa, wino i śpiew...

I taniec, bo kiedyś, dawno, dawno temu nieprzyjazne meandry polityki pchnęły mało wówczas znanego historyka – Normana Daviesa w skoczne objęcia mazurów, oberków i krakowiaków. A dziś te same melodie wytańcowują członkowie Zespołu Tańca UMCS. Mało tego – niosą je hen, hen w świat do naszych rodaków.

Redakcja

Wydawca:

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
20-031 Lublin; Plac Marii Curie-Skłodowskiej 5

Redakcja:

Franciszek Piątkowski (redaktor naczelny), Karolina Przesmycka (zastępca red. naczelnego), Sylwia Hejno (sekretarz redakcji), Marcin Kowal (redaktor), Jakub Jakubowski (sekretarz ds. graficznych), Maciej Przysucha (serwis foto)

Współpracują:

Iwona Adach, Marzena Bogusiak, Alicja Ciężczyk-Chmiel, Łukasz Janicki, Jolanta Jarzyńska, Jakub Kosowski, Elżbieta Kwiatkowska, Łukasz Marcińczak, Maria Młynarska, Elżbieta Mulawa-Pachoł, Monika Nowak, Elżbieta Pyda, Małgorzata Samujło, Robert Wąsiewicz, Jerzy Żywicki

Zespół studencki:

Agnieszka Góra, Wojciech Maguś, Szymon Martys, Maciej Nowak, Tomasz Peciakowski, Marta Ślaska

Adres redakcji:

20-031 Lublin; Plac Marii Curie-Skłodowskiej 5, p. 1607
tel. (081) 537 54 82
e-mail: wiadomosci@umcs.lublin.pl
<http://www.wiadomosci.umcs.lublin.pl>

Projekt i łamanie: Jakub Jakubowski

Druk: Rapida s.c., 20-306 Lublin; ul. Firlejowska 32

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania tekstów, w tym – ich skracania. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Pytanie o budżet jest pytaniem o uniwersytet

Rozmowa
z rektorem elektą,
prof. dr. hab.
Andrzejem
Dąbrowskim

Sylwia Hejno: Mówi się, że UMCS zamienił fizyka na chemika...

Andrzej Dąbrowski: Myślę, że to dobra kolejność. W historii naszego uniwersytetu nie było jeszcze rektora chemika.

Tomasz Peciakowski: Skąd – pana zdaniem – wzięła się tak duża pana przewaga w wyborach?

A.D.: To trudne pytanie. Zakładałem, że mogą nie przegrać. Natomiast takiej wygranej się nie spodziewałem. Odkąd istnieją demokratyczne wybory rektora, nie było aż takiej przewagi któregoś z kandydatów. Może wyborcom podobał się mój program?

T.P.: Jakie są trzy główne projekty, których zrealizowanie uznaje pan za kluczowe?

A.D.: Po pierwsze należy uczelnię umiędzynarodwić. Weźmy przykładowo Uniwersytet Karola w Pradze – 42 tys. studentów, a zatem ilość porównywalna do ilości studentów na naszej uczelni. Tam na tę liczbę przypada aż 6211 doktorantów. Do tego warto dodać bardzo dużą mobilność studentów; w 2003 roku aż 2631 osób wyjechało na różne stypendia. Z kolei Uniwersy-



FOT. M. PRZYSIUCHA

tet Techniczno-Ekonomiczny w Budapeszcie, z którym prowadzimy współpracę, jest o wiele mniejszy od naszego, ledwie 15 tys. studentów, a jednak realizuje programy w językach obcych. I to jest w pewnym sensie odpowiedź na powyższe pytanie o główne projekty: umiędzynarodwienie, efektywne wpro-

wadzenie systemu bolońskiego i rzecz trzecia – lepsza promocja uniwersytetu. Uczelnie w dzisiejszych czasach zatrudniają specjalistów od marketingu, reklamy i my też pójdziemy tą drogą. Trzeba najpierw zainwestować w poprawę wizerunku uniwersytetu, aby móc później czerpać z tego korzyści.

S.H.: Ależ istnieje przecież Zespół ds. Promocji. Planuje go pan poszerzyć?

A.D.: Według mnie zespół ten działa nieefektywnie. Krytycznie oceniam jego działalność. Poszerzymy ten zespół i muszą nastąpić istotne zmiany w jego funkcjonowaniu.

S.H.: Myśli pan o zewnętrznych firmach, czy o dobraniu pojedynczych specjalistów?

A.D.: Myślę także o firmach zewnętrznych. To nie muszą być etaty stałe, ale kontrakty.

T.P.: Jest to branża bardzo dobrze płatna. Trzeba liczyć się z dużymi wydatkami.

A.D.: Oczywiście. Trzeba nieraz zainwestować, aby zyskać na tym dwa, trzy razy więcej. To samo zresztą dotyczy jednostki do spraw obsługi prawnej i finansowej programów zagranicznych oraz grantów zewnętrznych, która obecnie praktycznie nie istnieje. Problem można rozwiązać w dość prosty sposób. Trzeba wynająć specjalistów, którym płaci się za sukces. Na przykład: zdobywamy milion złotych, a określony procent trafia do osób zaangażowanych w pozyskiwanie funduszy na realizację projektu. Ale podkreślam – tylko w przypadku sukcesu.

T.P.: Przewiduje pan jakieś niestandardowe metody promocji?

A.D.: Proszę pamiętać, że mamy Akademicką Grupę Medialną, mamy Radio Centrum. Nie każda uczelnia ma takie możliwości. Nasze radio musi odgrywać większą rolę w promocji uniwersytetu. Mamy też różne zespoły, jak Zespół Tańca Ludowego, znany na wszystkich kontynentach. W ostatnim numerze „Wiadomości Uniwersyteckich” jest interesująca informacja, której tytuł brzmi: „UMCS - Uczelnia Mająca Cudowne Snowboardzistki”. Podkreśla wspaniały wynik naszych studentek, do tego pięknie rozwija skrót UMCS. Takie informacje trzeba rozpowszechniać, sprzedawać na zewnątrz. Niedawno ukazał się artykuł w „Gazecie Wyborczej” pt. „Promocja nie z tej Ziemi”, mówiący o przyjeździe do nas generała Hermaszewskiego, jedyne Polaka, który odbył lot w kosmos. To też jest jedna z form promocji uniwersytetu.

S.H.: Czemu mają służyć zmiany organizacyjne w strukturze władzy rektorskiej? Po co studentom aż dwóch prorektorów?

A.D.: W moim programie dużo miejsca poświęciłem studentom i poprawie jakości kształcenia. Uważam, że pion dydaktyczny jest niezwykle ważny, ponieważ studenci są rzeczywiście naszymi chlebodawcami. Poprawa jakości kształcenia – obok badań – to wyzwanie dla kadry dydaktycznej oraz nowej ekipy rektorskiej. Dlatego, jako wieloletni dziekan, pomyślałem, żeby sprawami studentkimi zajmowało się dwóch prorektorów – jeden od spraw studenckich, drugi od jakości kształcenia. Jest jeszcze jedna ważna sprawa: większość wydziałów ma akredytację Uczelnianej Komisji Akredytacyjnej, Państwowej Komisji Akredytacyjnej, ale nie mamy akredytacji międzynarodowych. Jeśli chcemy mieć lepsze miejsca w rankingach, musimy umiędzynarodowić uczelnię. Jesteśmy największym uniwersytetem w regionie, a nie oferujemy, poza filologiami, żadnych pełnych studiów w językach obcych! Także wymiany studenckie są mało efektywne. To nasz słaby punkt.

S.H.: Jest pewien problem – część kadry nie zna żadnego języka obcego, bądź zna słabo.

A.D.: To jest istotnie problem, ale część kadry zna języki obce. Wykorzystamy po prostu tę drugą część. Nie wszyscy muszą się włączyć w ten proces i nie ma zresztą takiej potrzeby. Ponadto, zaangażujemy wykładowców z zagranicy. Przyjadą albo w ramach istniejących kontaktów naukowych, praktycznie bezpłatnie (kwestia zakwaterowania i diet), albo można podpisywać kontrakty.

S.H.: Ktoś musi uczyć, a nie łatwo być doktorantem. Na poszczególnych wydziałach sytuacja wygląda różnie, ale zdarza się, że stypendium dostają dwie osoby

na danym roku. Do tego dochodzi działalność naukowa, wyjazdy na konferencje często finansowane z własnej kieszeni...

A.D.: Mamy 860 doktorantów. Uniwersytet tej wielkości powinien ich mieć dwa razy tyle. A jeśli chodzi o stypendia, to rzeczywiście jest to ważne. Na Wydziale Chemii dostają je wszyscy. Można wypłacać stypendia z budżetu wydziałowego, ale aby zapewnić środki na ten cel, proponuję utworzenie specjalnej puli rektorskiej. Trzeba również starać się pozyskać fundusze z samorządów różnego szczebla. Rozmawiałem już na ten temat z prorektorem elektem Stanisławem Michałowskim – kierownikiem Zakładu Samorządów i Polityki Lokalnej, a także z biznesmenami na spotkaniu u Prezydenta Miasta Adama Wasilewskiego. Niektóre doktoraty można realizować w systemie zamawianym, tzn. my proponujemy tematy prac doktorskich, a młodzi naukowcy podejmują się ich realizacji, za co dostają stypendia od organizacji, które wykorzystują ich badania.

T.P.: Na spotkaniu ze studentami, powołując się na Milтона Friedmana powiedział pan, że zmiany należy wprowadzać w pierwszych dziewięciu miesiącach urzędowania... Czy planuje pan rzeczywiście tak szybko zabrać się do reform?

A.D.: W swojej książce *Tyrania status quo* ukuł on stwierdzenie, że jeśli nie wprowadzi się zmian na każdym szczeblu zarządzania w ciągu pierwszych sześciu-dziewięciu miesięcy urzędowania, to wszystko wraca do poprzedniego stanu. Dlatego wprowadzimy zmiany szybko, ale nie pochopnie. Decyzje, które da się podjąć administracyjnie zapadną szybciej, ale inne będą wymagały konsultacji – z Senatami, dziekanami, związkami zawodowymi, całą społecznością, bo niekiedy zmiany bywają bolesne... Od razu uprzedzę

państwa pytanie – nie planuję zwolnień.

S.H.: A właśnie – gdzie znaleźć oszczędności, jeśli nie planuje pan zwolnień, a zapowiada wzrost płac dla wszystkich grup pracowników?

A.D.: A kiedy tak powiedziałem?

S.H.: W swoim programie.

A.D.: Ależ w swoim programie pisałem o czym innym. Przytoczę dosłownie: *W nadchodzącej kadencji należy poprawić sytuację budżetową uczelni, a tym samym polepszyć pilnie warunki płacowe w każdej grupie pracowniczej.* Mowa jest zatem o kadencji. Przewiduję, że sytuacja finansowa może się poprawić w ciągu trzech lat. Natomiast nie powiedziałem, że się polepszy z dnia na dzień; tak na pewno nie będzie. Przeciwnie – mówiłem o działaniach długofalowych, ponieważ zadłużenie ma charakter strukturalny.

S.H.: Innymi słowy, nie planuje pan prędkich podwyżek?

A.D.: Nie, to niemożliwe, ponieważ dalej obciążalibyśmy fundusz płac, który stanowi około 80 % wydatków uczelni. Jeżeli w przeciętnym przedsiębiorstwie przeznaczają się więcej niż 50 % budżetu na płace, to sytuacja staje się niepokojąca. Na uniwersytecie jest nieco inaczej. Dobre uniwersytety mają tę granicę na poziomie 60 %. Przykładowo: na UJ płace stanowią 65 %. Nigdy nie powiedziałem: *Natychmiast podniesimy wynagrodzenia.* To byłoby nierealne.

Są natomiast dosyć proste źródła oszczędności. Uniwersytet wydaje 1mln 600 tys. złotych na telefony. Czy musi? Jest używana zbyt duża ilość służbowych telefonów komórkowych. Na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie takie telefony mają tylko: rektor, kanclerz, prorektorzy i dziekani. Kolejną sprawą

są ryczałty samochodowe. Powinny one zostać zlikwidowane. Gdy się to wszystko doda, otrzymamy znaczne oszczędności.

S.H.: Nie boi się pan niepopularności?

A.D.: Nie może być tak, że władza podoba się każdemu. Tym bardziej, gdy zarządza się tak dużym „przedsiębiorstwem”. Mam być skuteczny. Mój cel to wprowadzić uczelnię z trudności. A jeśli to czasem zaboli – trudno. Gdybym chciał się każdemu podobać, nie kandydowałbym na to stanowisko.

T.P.: Może być tak, że zmiany przyniosą efekty po pana kadencji. Być może, tak jak w polityce, należałoby uruchomić jakiś PR...

A.D.: Trzeba, aby wszyscy zrozumieli, że pytanie o budżet jest w istocie pytaniem o uniwersytet. Jak już wspomniałem: zwolnień nie będzie, ale ci, którzy pracują nierzetelnie, powinni przemyśleć swoją obecność na uniwersytecie.

S.H.: Czy pracowników czeka jakaś weryfikacja?

A.D.: Pracownicy naukowcy byli i są oceniani. Z tym, że za pomocą jednolitej ankiety; a przecież należy ją dostosować do specyfiki poszczególnych wydziałów. Nie można stosować tej samej miary np. do wydziałów przyrodniczych i Wydziału Artystycznego.

S.H.: Czy nierzetelni pracownicy administracji mają się czego bać?

A.D.: Jeżeli są nierzetelni, to oczywiście. Użyła pani słowa „weryfikacja”, to nie jest dobre określenie. Uważam tak: pracownicy administracji w ogromnej większości są uczciwi, ale zdarzają się i tacy, których postępowanie budzi wątpliwości. To oni będą proszeni o złożenie stosownych wyjaśnień. Podam przykład: wycenia się jakiś remont na sto tysięcy złotych, a można go wykonać za dwa-

dziecia. Można się wtedy zastanawiać, czy nie było tu jakiegoś przekłamania. Chcemy, aby odpowiednie służby przeanalizowały takie przypadki. Ma to na celu lepsze gospodarowanie pieniędzmi uczelni.

T.P.: Ale w jaki sposób miałyby się ta weryfikacja – to chyba najlepsze słowo – dokonywać? Kto zajmie się kontrolą?

A.D.: W cywilizowanym świecie, w jakim żyjemy, tym zajmuje się audyt. Nadal uważam, że nie można tego nazywać weryfikacją; to będzie sprawdzenie działalności uniwersytetu przez wykwalifikowane osoby.

S.H.: Ma pan na myśli kogoś konkretnego?

A.D.: Uczelnia zatrudnia audytora.

T.P.: Pozostaje pytanie, co wykaże kontrola własnego środowiska...

A.D.: Audytor powinien być podporządkowany rektorowi. Można też zlecić kontrolę firmie zewnętrznej i wtedy jej wyniki będą wiarygodne. Proszę mnie dobrze zrozumieć: nie twierdzą, że pracownicy są nieuczciwi. Zaobserwowałem pewne niepokojące zjawiska i chcę je sprawdzić poprzez znaną formę, jaką jest audyt.

S.H.: Jest taki pogląd, że rektor powinien być bardziej menadżerem niż naukowcem, bo w sprawnym zarządzaniu przeszkadza mu działalność naukowa i dydaktyczna. Co pan o tym myśli?

A.D.: Zgadzam się z tym. Taki system funkcjonuje w niektórych krajach europejskich oraz w Stanach Zjednoczonych. Dobrze by było, gdyby nasze prawo wprowadziło taki sposób zarządzania uczelnią. Żaden rektor – fizyk czy chemik – nie będzie nigdy wybitnym specjalistą w zarządzaniu. Byłoby idealnie, gdyby tym wszystkim zajmował się wysokiej klasy menadżer, ale



obecnie nasz system prawny na to nie pozwala.

T.P.: Rektor Kamiński podczas swojej kadencji mocno zaangażował się we wprowadzenie na UMCS zintegrowanego systemu SAP. Pan zaś, zdaje się, nie jest zbyt wielkim entuzjastą tego systemu...

A.D.: SAP został stworzony dla przedsiębiorstw przemysłowych i nie jest on przystosowany do zarządzania uczelniami; w większości szkół wyższych w Polsce działa system HMS. Dlaczego zakupiono SAP, tego nie jestem w stanie powiedzieć – nie znam dokumentów, być może były ku temu uzasadnione przesłanki. Wiem jedno: obecnie pojawiły się duże problemy z wdrażaniem tego systemu. Ponadto, nie rozumiem dlaczego zaplanowano aż 15,5 mln zł na wdrażanie systemu, przy cenie 5 mln zł, rozłożonej przy tym na parę lat. Do tego dojdzie jeszcze sprzęt, który należy kupić, co zwiększy koszty do ok. 25 mln zł! Uważam, że jeśli kupuje się jakiś produkt, to należy oszacować, kiedy zwróci się inwestycja. Tymczasem nikt nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, kiedy system zacznie przynosić zyski.

T.P.: Krytyka krytyką, ale odpowiedzialność za wdrażanie

nie tego systemu spadnie wkrótce na pana.

A.D.: Zgadza się. Pojawiają się głosy z kierownictwa uczelni (nie mówię tu o rektorach), że warto się zastanowić, czy w ogóle się z tego nie wycofać. Uważam, że to nie będzie najlepsze rozwiązanie. Wiem, że na Uniwersytecie Jagiellońskim, który też zakupił system SAP, zawieszono jest wdrażanie niektórych modułów i warto dowiedzieć się, jakie są tego przyczyny. Jestem wielkim zwolennikiem wprowadzenia dobrego systemu informatycznego wspomagającego zarządzanie. Bardzo bym chciał, żeby system SAP zaczął pracować, bo to usprawni zarządzanie uczelnią.

T.P.: A co z Wydziałem Chemii? Pozostanie teraz bez dobrego dziekana...

A.D.: Nie, nie, nie! Mam nadzieję, że osoba, która zostanie wybrana też będzie dobrym dziekanem. Owszem, Wydział Chemii ma się czym pochwalić, ale wiem, że inne wydziały też mają swoje sukcesy.

Chciałbym na koniec podkreślić, że zgodnie z kodeksem „Dobre praktyki w szkołach wyższych” będę przestrzegał zasady, w myśl której rektor nigdy nie powinien preferować macierzystego wydziału.

S. HEJNO
T. PECIAKOWSKI

TOMASZ PECIAKOWSKI, MARCIN KOWAL

(Debata przedwyborcza pomiędzy kandydatami na rektora: **prof. Andrzejem Dąbrowskim** i **prof. Andrzejem Wiesławem Kamińskim**. Debata poprowadził Przewodniczący Uczelnianej Komisji Wyborczej, **prof. Mieczysław Budzyński**)

I. Niech wygra uniwersytet

Między rozmówcami kilka razy zaiskrzyło. Nie doszło do bezpośredniego starcia, choć kilkakrotnie zanosilo się na starcie. Niczym sędzia, wkraczał wtedy prof. Budzyński i odkładał spór na inną okoliczność. Debata była więc rzeczowa i kulturalna. Napięcie wzmożło się, gdy zaczęły padać pierwsze pytania z sali.

Priorytet: jakość

Najpierw sylwetka prof. A. Dąbrowskiego. Zwięźle przedstawił ją wieloletni współpracownik i przyjaciel dziekana Wydziału Chemii – **prof. Krzysztof Woliński** z Zakładu Chemii Teoretycznej.

- Jednym z powodów, dla którego przedstawiam państwu profesora Dąbrowskiego – mówił prof. Woliński – jest fakt mojej ponad trzydziestoletniej współpracy z nim. Co z tego wynika? Przez ten czas mogłem obserwować profesora i wiem, że posiada on wszystkie cechy, jakimi powinien charakteryzować się rektor wyższej uczelni.

Profesor Woliński mówił o dużym doświadczeniu kandydata zarówno w sprawach kierowniczych, organizacyjnych, jak i we współpracy z ludźmi (piętnaście lat kierowania Wydziałem Chemii), o jego silnej pozycji naukowej (autor ponad 180 prac naukowych, edytor czterech opracowań monograficznych), o wypracowanych przez lata kontaktach zagranicznych i, wreszcie, o dbałości o interesy swojego wydziału i pracowników. Przypomniał, między inny-

mi, sukcesy Wydziału Chemii w sprawie badań nad pyłem księżycowym. Przytoczone zostały zasługi prof. Dąbrowskiego na polu międzynarodowym.

- To dzięki działalności dziekana – mówił dalej prof. Woliński – na Wydział Chemii już od wielu lat przyjeżdżają uznani profesorem z zagranicy, służąc swoją wiedzą studentom i doktorom. W okresie sprawowania przez prof. Dąbrowskiego funkcji dziekana, Wydział Chemii otrzymał, po raz pierwszy kategorię A, przyznaną przez Komitet Badań Naukowych.

Prof. Woliński nie zatrzymał się na samych sukcesach. Wspomniał o promocji wydziału, o roli kandydata na rektora w sukcesach uczelni, o jego wsparciu dla Zespołu Tańca Ludowego UMCS i Radia Centrum, o współpracy z Lubelskim Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia. Zahaczył nawet o program, ale o tym, jak UMCS będzie wyglądał pod sterami prof. Andrzeja Dąbrowskiego pozwolił już, na spokojnie, opowiedzieć samemu kandydatowi.

Prof. Woliński podziękował słuchaczom, rozległy się brawa, a miejsce przy mównicy zajął **prof. Andrzej Dąbrowski**, który na początku podziękował mówcy za prezentację, a następnie stwierdził, że program wyborczy nie powinien być rozwlekły, żeby nie było później problemów z jego realizacją.

Głównym przesłaniem prof. Dąbrowskiego było: cele - możliwe do zrealizowania.



FOT. M. PRZYBYLICH

- Nie obiecuję wam UMCS – powiedział – jako Oxfordu Wschodu. Mogę obiecać coś bardziej realnego, coś, czego podejmę się i wiem, że doprowadzę do końca.

Jak zaznaczył prof. Dąbrowski, jego program można zrealizować dopiero po konsultacjach z dziekanami wydziałów, dyrektorami instytutów. Najważniejszy jest dialog. Decyzje należy jednak realizować szybko, inaczej zacznie obowiązywać tak zwana tyrania status quo. Każda ekipa obejmująca władzę ma najwyżej dziewięć miesięcy na wprowadzenie zmian. Później wszystko wraca w utarte koleiny i kadencja jest stracona. Dla prof. Andrzeja Dąbrowskiego najważniejszy jest program realny i jego konsekwentne realizowanie.

Dla uczelni natomiast najważniejszą są studenci i doktoranci. W obecnej sytuacji demograficznej, przekonywał prof. Dąbrowski, nie możemy o nich zapominać. To dzięki nim tutaj jesteśmy. Czym możemy ich przyciągnąć?

- UMCS powinien zabłysnąć jakością. Ofertą dydaktyczną, która jest dostosowana do rynku pracy. Bezpłatne uprawnienia pedagogiczne, atrakcyjne staże w firmach i na uczelni, stypendia dla studentów i doktorantów zarówno w jednostkach samorządu terytorialnego, jak i w biznesie. Należy wspomóc działalność kół naukowych; przecież to załączek przyszłej kadry naukowej – kończy swoją wypowiedź o studentach profesor. Koniecznością jest wprowadzenie bezprzewodowego podłączenia do Internetu. Z potrzebami studentów łączy się również baza sportowa, która - według prof. Dąbrowskiego - jest w kiepskim stanie i w najbliż-

szej przyszłości wymaga poświęcenia jej szczególnej uwagi.

Prof. Dąbrowski mówił również o wprowadzeniu do oferty uniwersytetu pełnego programu studiów w językach obcych i w taki właśnie sposób pragnie zachęcać studentów zagranicznych uczelni do studiowania na UMCS.

- Uczynimy wymianę zagraniczną studentów wymianą realną – mówił. - W minionym roku wystaliśmy za granicę niewiele ponad sto osób. To jest drastycznie mało. UMCS powinien postarać się o akredytację europejską. Niedługo będzie to wymóg konieczny i uczelnia powinna się do tych zadań przygotować.

Kolejnym, ważnym problemem jest kadra naukowo-badawcza i badania. Bez badań nie ma dydaktyki. Poruszył problem luki pokoleniowej.

- Kadra naukowa starzeje się – powiedział prof. Dąbrowski. - I musimy sobie jakoś z tym poradzić.

Pojawiła się, wyczekiwana przez wszystkich, kwestia finansowa. Prof. Dąbrowski zaproponował utworzenie puli finansowej „pod patronatem” rektora, z której można by było nagradzać np. szybkie awanse naukowe. Poprawiłyby się wtedy sytuacja finansowa kadry naukowej i byłby to jednocześnie początek walki ze wspomnianą wcześniej luką pokoleniową. - Sprawy profesorów powinny wrócić do pionu rektora – stwierdził.

Prof. Dąbrowski wyprzedzająco określił pytanie o budżet, jako pytanie o przyszłość uniwersytetu. Dlatego też poruszył te kwestie na początku. Budżet uczelni ma dramatyczną strukturę -

jest zadłużenie wewnętrzne i zewnętrzne, są też straty. Strata, która pomniejszała fundusz zasadniczy w ostatnich pięciu latach, to minimum pięćdziesiąt milionów złotych. Strata na koniec 2006 roku to jedenaście i siedem dziesiątych miliona złotych, a na koniec 2007 roku - to dwa i dziewięć dziesiątych miliona złotych. Niestety, według prof. Dąbrowskiego, nie możemy uznać tych zmian za sukces, ponieważ obniżenie strat wynika jedynie z zewnętrznego wsparcia finansowego. Było to około dziewięć milionów złotych. - A zatem - mówił dalej profesor - zawiódł plan oszczędnościowy.

I dalej: sprawa zadłużenia uczelni - blisko sześćdziesiąt milionów złotych, a także kredyt hipoteczny, wzięty pod budynek Wydziału Pedagogiki i Psychologii, co nigdy wcześniej nie miało miejsca. Z zadłużeniem wiąże się zatrudnienie. Nikt nie mówi o zwolnieniach, ale należy się przyjrzeć danym: do 2008 roku liczba pracowników inżyniersko-technicznych zmalała o trzydzieści siedem osób, ale w tym samym czasie (od września 2005 r. do lutego 2008 r.) w administracji i obsłudze obserwowaliśmy wzrost o sto siedem osób. Co proponuje prof. Dąbrowski? Należy nie odtwarzać etatów w grupie pracowników inżyniersko-technicznych, a jednocześnie być konsekwentnym w nieodtworzeniu etatów w administracji i obsłudze.

Co się dotyczy oszczędności, profesor zwrócił uwagę na duże koszty zakupu i wdrażania systemu SAP, i koszty działania konsorcjum ECO-COMPLEX. Na przykładzie Wydziału Chemii, prof. Dąbrowski starał się udowodnić, że poszczególne wydziały również mogą oszczędzać. Przedstawił spadek wydatków w 2007 roku w stosunku do roku poprzedniego (spadek o 6%). W bieżącym roku wydatki zmalały o 7% w stosunku do roku poprzedniego. - Corocznie - podsumował - chemia zaoszczędza w budżecie uczelni około stu tysięcy złotych.

Podsumowując, dziekan Wydziału Chemii przypomniał o bardzo złej sytuacji, braku płynności finansowej, wyczerpujących się rezerwach prostych. Powiedział również o wprowadzeniu konsekwentnie realizowanych działań, żeby nie doprowadzić do zapaści finansowej. Trzeba zwiększyć starania

o uzyskiwanie środków zewnętrznych, zadbać o dobry obraz uczelni w mediach i uczynić ją przyjazną dla całej społeczności. Priorytetem zaś należy uczynić *jakość*. Każdy program należy uznać za sukces, jeżeli ten program jest wdrożony w życie.

Profesor Dąbrowski ukłonił się, podziękował za uwagę i opuścił mównicę, a...

...sylwetkę rektora Kamińskiego przedstawił prof. Jerzy Bartmiński z Instytutu Filologii Polskiej.

– Jestem polonistą, a będę promował fizyka – powiedział profesor. – Miałem możliwość obserwowania wielu naszych rektorów i wiem, że rektor Kamiński należał do grupy najlepszych z nich. Nasz kandydat jest fizykiem, ale ma duszę humanisty – podkreślił prof. Bartmiński, przypominając, że dzisiejsza kampania jest inna niż trzy lata temu.

Dla urzędującego jeszcze rektora, to okazja nie tylko do przedstawiania swoich planów, składania obietnic, ale także do obejrzenia się wstecz i podsumowania swojej dotychczasowej działalności. Prof. Bartmiński zwrócił uwagę, że stoi dzisiaj przed nami inny człowiek. – Ma teraz większe doświadczenie, lepsze rozeznanie w możliwościach, aspiracjach i potrzebach, ale też w ograniczeniach, obawach i, co tu dużo mówić, słabościach naszego środowiska – mówił.

Profesor krótko przybliżył też sylwetkę swojego kandydata: w 1972 r. Andrzej W. Kamiński został uznany za najlepszego studenta UMCS i równolegle najlepszego żaka w Polsce, od przeszło 35 lat pracuje na UMCS i wypromował w tym czasie 90 magistrów, 7 doktorów, wydał 4 książki i opublikował 140 artykułów naukowych. Prof. Bartmiński podkreślił też, że obecny rektor w swoim bogatym życiu badawczym wygrał już 28 grantów o równowartości 2,5 mln zł. Był współzałożycielem „Solidarności” w 1980 r., a w stanie wojennym został internowany. To bezpartyjny i, w zgodnej opinii znajomych, niepodważalny autorytet moralny.

Profesor polonistyki chciał też przekonać słuchaczy, że warto zaufać przedstawianemu przez niego kandydatowi. Dlatego też podsumował dotychczasowe dokonania Kamińskiego jako rektora:

- Zastał gigantyczny deficyt. Udało mu się zatrzymać narastanie długu. Przywrócił równowagę wprowadzając oszczędności, ale nie dopuścił do grupowych zwolnień. To wszystko odbyło się „bez ofiar w ludziach”.
- Polityka kadrowa nabrała racjonalności i klarowności. Wprowadził obiektywne zasady oceny pracowników.
- W ostatnim okresie nastąpiło ożywienie badań naukowych, wzrost liczby przyznawanych grantów i dwukrotny wzrost wpływów na badania.
- Wzrost liczby studentów zagranicznych na naszej uczelni i wzrost ilości naszych studentów, którzy wyjechali na studia za granicę (wzrost oceniany na 60% - program Erasmus i umowy dwustronne).

Z przemówienia profesora Bartmińskiego można było się także dowiedzieć, że rektor Kamiński to mężczyzna w sile wieku i człowiek sukcesu na wszystkich polach swojej działalności. Do tego człowiek wszechstronnie aktywny, także na przykład w sporcie, bo jeździ na nartach i pływa. – Trzy lata temu podkreślałem, że jako żeglarz potrafi chwycić wiatr w żagle i umiejętnie sterować – powiedział filolog, dodając, że profesor Kamiński znany jest też ze swojego zamiłowania do ogrodnictwa. Zdaniem Bartmińskiego warto wspomnieć o uprawianym przez rektora przydomowym ogródku na Sławinku. – Dba tam zarówno o stare drzewa, jak i młode kwiatki, strzyże trawę, ale też podlewa. Krótko mówiąc: jest dobrym gospodarzem. Będzie też dobrym gospodarzem naszego uniwersytetu – tym porównaniem prof. Jerzy Bartmiński zakończył przemówienie.

Głos zabrał sam rektor.

– Drugi raz staję tu przed państwem – rozpoczął prof. Kamiński, przypominając, że warunki funkcjonowania uniwersytetu zmieniają się w dzisiejszej rzeczywistości bardzo gwałtownie. Zmienia się też samo otoczenie uczelni. Ośrodki akademickie zaczynają już odczuwać niż demograficzny.

– Jest to olbrzymia konkurencja, zarówno w regionie, w Polsce, jak i poza Polską, wszak ten strumień młodzieży odpływającej z naszego kraju jest coraz większy. Te nowe warunki zderzają się z ciężką sytuacją naszego uniwersytetu. To są kwestie, które wyznaczają wyzwa-

nia stojące przed naszą uczelnią i kadrami tego uniwersytetu – mówił Kamiński.

Rektor przedstawił w kilkunastu punktach przygotowane z rozmachem „Propozycje Zarządzenia Strategicznego Uczelnią”. Dzięki nim UMCS ma zostać liderem w regionie i przodować w grupie uniwersytetów o zrównoważonej działalności edukacyjno-badawczej. Środkami, które mają do tego celu doprowadzić, są m.in.: promowanie programów edukacyjnych i marki UMCS na Lubelszczyźnie oraz – selektywnie – ponadregionalnie, a także wzbogacanie i promowanie życia studenckiego w Lublinie we współpracy z otoczeniem. Należy też upowszechnić zindywidualizowane ścieżki edukacyjne i stworzyć atrakcyjne kierunki studiów oraz zachęcić studentów, poprzez stworzenie systemu motywującego, do wyjeżdżania na stypendia polskie i zagraniczne. Rektor mówił też o potrzebie współpracy studentów i kadry dydaktycznej z lokalną gospodarką, a w tym celu ważne są przedsięwzięcia, które budują wewnętrzny i zewnętrzny wizerunek UMCS jako cenionego ośrodka badawczego.

– Wymienione przeze mnie zadania chcemy realizować poprzez nowy system zarządzania, który zastąpi dotychczasowy, archaiczny typ – wyjaśniał ideę zarządzania strategicznego profesor Kamiński. – Zamiast hasel i ładnie brzmiących określeń, będziemy konkretnie wyznaczać sobie horyzont i sposób osiągnięcia celów; system pomoże też łatwo kontrolować, jakie są postępy w ich realizacji. Takie zarządzanie wprowadzamy na naszym uniwersytecie i, co warto podkreślić, spotkaliśmy się z dużym zainteresowaniem ze strony innych uczelni (UJ, UW, PW) – dodał rektor. Kończąc przedstawiać swój program, ubiegający się o reelekcję fizyk dodał, że jednym z podstawowych zadań rektora jest pobudzanie do aktywności całą wspólnotę akademicką, aby wydobyć jej twórczy potencjał i umożliwić realizację celów, które stoją przed uniwersytetem.

Rektor próbował odnieść się też do wystąpienia prof. Dąbrowskiego i problemu zadłużenia uczelni. Kamiński przypomniał, że deficyt uczelni jest deficytem strukturalnym. Radykalnych oszczędności w placach

nie mógł wprowadzić, ponieważ zobowiązał się, że nie będzie zwolnień grupowych. Zadłużenie wewnętrzne nie odbiło się na wypłacaniu świadczeń, wszystko wypłacane było terminowo. Dług UMCS narastał od 10 lat i ten proces udało się częściowo opanować, a samo zadłużenie zostało zmniejszone. Dalszy sposób na jego pomniejszenie, to, zdaniem rektora, restrukturyzacja zatrudnienia poprzez odejścia emerytalne.

Nie mogło też zabraknąć podsumowania dokonań i sukcesów. Prof. Kamiński mówił o wzroście wystąpienia o granty (prawie trzykrotnie), pozyskaniu środków na dokończenie budowy nowego budynku Humanistyki, realizowaniu rozbudowy Instytutu Nauk o Ziemi i mającej wkrótce ruszyć budowie nowego gmachu Instytutu Informatyki. Przede wszystkim jednak rektor podkreślał udział UMCS, wraz z wieloma innymi uczelniami i jednostkami badawczymi, w konsorcjum ECO-COMPLEX. Inwestycja za 40 mln euro będzie obejmować budowę nowoczesnej placówki naukowo-badawczej ze specjalistycznym sprzętem i nowoczesnymi laboratoriami.

Przyszedł czas na pytania z sali

Akurat tę część, przynajmniej na początku, zdominowały związki zawodowe reprezentowane przez **dr. Henryka Kowalskiego** i dlatego przez pierwsze czterdzieści minut obaj kandydaci zajmowali się głównie sprawami finansowymi uczelni, zatrudnieniem na UMCS i ich reakcją na najnowsze wypowiedzi polityków w kwestii szkolnictwa wyższego. Dopiero później przyszedł czas na innych słuchaczy. Przecież taka okazja nie zdarza się zbyt często, żeby porozmawiać z przyszłym rektorem na najbardziej drażniące tematy. Pytań w każdym bądź razie nie brakowało: od spraw stricte zawodowych, finansowych, przez proces boloński, aż po pytania o królową języków – łacinę.

W jednym z pierwszych pytań zadanych z sali padł zarzut, że pogarsza się pozycja UMCS w rankingach. Dla przykładu podano ranking „Rzeczpospolitej”.

– W 2004 r., a więc na koniec kadencji poprzedniej ekipy, UMCS był na 17. miejscu w ranking, w 2005 r. już na miejscu 23., a w 2006 na miejscu 28. Zatem chciałabym zapytać rektora, jak ocenia ten spadek pozycji UMCS w perspektywie swoich założeń, o których mówił trzy lata temu – zapytała **dr hab. Katarzyna Dudka** z Wydziału Prawa i Administracji.

– Jeżeli zakłada się, że ranking z dnia na dzień można zmienić, to jest to według mnie głęboka nieznanomość procesów, które w szkolnictwie wyższym, także na uczelni, zachodzą i które

za takie rankingi odpowiadają – powiedział rektor Kamiński. – Uczelnia jest takim organizmem, gdzie do odpowiedniej jakości wyników nie dochodzi się za pstryknięciem palca. To zarówno wprowadzenie odpowiednich mechanizmów jakościowych, jak i dłuższy okres rozwijania tych mechanizmów. Podnoszenie się w rankingach musi być efektem długofalowej jakościowej polityki. I tę politykę, mimo wszystko, prowadzimy. Na marginesie dodam, że ta zmiana spowodowana była tym, że zmieniły się kryteria rankingu.

– Przecież według tych samych kryteriów ocenianych jest np. 50 uczelni – zwrócił uwagę profesor Dąbrowski. Po czym dodał, że owszem, dobrą pozycję w rankingach buduje się latami, prowadząc rzetelną, konsekwentną politykę. Nie można jednak zasłaniać się zmienionymi kryteriami, kiedy dotyczą one pięćdziesięciu uczelni. – Już mówiłem, że nie zbudujemy Oxfordu, ale możemy podnieść się realizując cele realne, możemy poprawić nasz wizerunek poprzez profesjonalną promocję.

Obydwaj kandydaci z dystansem odnieśli się do lustracji. Prof. Dąbrowski uznał, że są to sprawy ważne, ale on preferuje patrzeć w przyszłość. Prof. Kamiński był zaś zdania, że sprawę lustracji regulują przepisy i to w zupełności wystarczy.

Przewodniczący Komisji Wyborczej zwrócił uwagę, że w paru pytaniach przesłanych drogą pisemną pojawiła się prośba o przedstawienie kandydatów na prorektorów. Prof. Kamiński zwrócił uwagę, że przez dłuższy czas pracował już z prorektorami, których wybrało poprzednie kolegium elektorów, jest z tej współpracy zadowolony i w tej chwili prowadzi rozmowy w celu przedłużenia tej współpracy. Natomiast prof. Dąbrowski zaprezentował swoich kandydatów, profesorów: **Stanisława Chibowskiego, Ryszarda Dębickiego, Stanisława Michałowskiego i Ryszarda Szczygła.**

Spotkanie trwało blisko trzy godziny. Obydwaj kandydaci zaprezentowali się, odpowiedzieli na szereg pytań i zapowiedzieli, że kolejne konkrety pojawią się na kolejnych spotkaniach. Prof. Budzyński, zadowolony z debaty, zarządził jej zakończenie.

– *Niech wygra uniwersytet* – rzucił na koniec profesor Dąbrowski.

Podsumowując: przebieg dyskusji i reakcje sali nie wskazywały na wyraźnego faworyta. Wydawało się, że każdy wynik wyborów jest możliwy.

T. PECIAKOWSKI
M. KOWAL

II. A co na to studenci?



Po emocjach związanych z debatą, kandydaci na rektora spotkali się ze studentami i doktorantami UMCS. Na swoich rodzimych wydziałach podjęli się ciężkiego zadania – musieli sprostać pytaniom dobrze przygotowanych merytorycznie młodych ludzi.

Do spotkania z profesorem Andrzejem Dąbrowskim doszło 22 kwietnia na Wydziale Chemii, z profesorem Wiesławem A. Kamińskim dzień później w Instytucie Fizyki. Oba popołudnia spędziło z kandydatami kilkadziesiąt osób. Po krótkich wstępach obaj prosili o zadawanie pytań i rozpoczęcie szerszej dyskusji. Debaty zdominowali doktoranci, ale studenci też starali się dołożyć swoje trzy grosze.

A. Dąbrowski:

Wszystko obraca się wokół pieniędzy

- Przedstawiam państwu program „chodzący po ziemi”, opierający się na realnych obietnicach – rozpoczął dziekan Wydziału Chemii. – Chcę uniknąć sytuacji, w której ktoś za cztery lata weźmie obecne wydanie wyborcze „Wiadomości Uniwersyteckich” i zobaczy, jak wiele mi się nie udało. Gdybym był bardzo złośliwy, mógłbym przynieść numer sprzed trzech lat i podsumować, co zostało zrobione – dodał.

Nie najlepsza sytuacja finansowa uniwersytetu wymaga, zdaniem prof. Dąbrowskiego, przyjrzenia się uczelnianym wydatkom, pochylenia

się nad poszczególnymi pionami administracji i szukania tam oszczędności.

Po tym wstępie zaczęły pojawiać się uwagi i pytania z sali.

– Nad niektórymi działami nie należałoby się pochylać, ale je wręcz zaorać, jak np. dział inwestycji – rozpoczął w dość ostrym tonie Paweł Pachuta, przewodniczący samorządu doktorantów. Studenci wymieniali szereg przykładów niekompetencji i opieszałości ze strony pracowników administracji uniwersytetu. – Powinno się rozliczyć nieprawidłowości, marnotrawstwo i kombinatorstwo. W uczelnianej administracji są oczywiście osoby uczciwe i kompetentne, ale są też rodzaje cwaniactwa, które należy wyeliminować – odpowiadał na żale studentów prof. Dąbrowski.

Dyskusję zdominowały kwestie finansowe i zadłużenie uczelni. Doktoranci pytali o stypendia, studenci zaś o fundusz pomocy materialnej. Profesor Dąbrowski przyznał, że sytuacja finansowa uczelni może się polepszyć dopiero po trzech latach, ale zapewnił, że wiele rzeczy można zmienić od razu i nie marnować pieniędzy niepotrzebnie. Dziekan przypomniał o zamówieniu przez władze uniwersyteckie dokumentu zarysującego strategię uczelni. Firma zewnętrzna za prawie 150 tys. zł. przeanalizowała m.in. jakie są szanse i zagrożenia stojące

dokończenie na str. 13 >>

TOMASZ PECIAKOWSKI

Koniec wyborczych emocji

III. Wygrana

prof. Andrzeja Dąbrowskiego



Nadszedł w końcu dzień ostatecznego starcia. Wspólnota uniwersytetu miała zdecydować czyjej opiece powierzy Alma Mater. Wybór był trudny. Naprzeciw siebie, ale z nieukrywanym, wzajemnym szacunkiem, stanęło dwóch znamienitych naukowców o wybitnych życiorysach i bogatych doświadczeniach. Jednak wygrać mógł tylko jeden z nich.

Piątek, 25 kwietnia, godzina 9:30. Studenci, jak gdyby nigdy nic, przechadzają się korytarzami. Na pytanie: „Czy dzisiaj dzieje się coś ważnego na waszej uczelni?“, zazwyczaj odpowiadają enigmatycznie: „Nie wiem, możliwe”. Żacy nie ekscytują się nadchodzącymi wyborami. – Szczerze mówiąc, niewiele mnie to interesuje. Nie odczuwam, by rektor miał jakis większy wpływ na to, co się dzieje na moim kierunku. Poza tym ja i tak już niedługo kończę studia – mówi **Marcin Szajdziuk** z Wydziału Politologii. Innego zdania jest **Basia Grzegorzczuk**:

– Choć sam rektor nie decyduje o sukcesie uczelni, jej prestiżu i jakości nauczania, to ma jednak na to wszystko ogromny wpływ. Jest jak kapitan na statku: kieruje wszystkim, choć bez załogi niewiele by zrobił – celnie zauważa studentka z Wydziału Humanistycznego. Większość zaczepianych żaków nie jest jednak w stanie powiedzieć, kto powinien kierować uniwersytetem przez następne cztery lata – obecny rektor **prof. Wiesław A. Kamiński** czy dziekan Wydziału Chemii **prof. Andrzej Dąbrowski**.

Trudny wybór

Głosowanie rozpoczęło się o godzinie dziesiątej. W zamkniętej sali 199 elektorów oddawało swoje głosy i decydowało o przyszłości uczelni. Na zewnątrz, w napiętej atmosferze, gromadzili się przedstawiciele lokalnych mediów, aby jak najszybciej przekazać swoim czytelnikom i słuchaczom nazwisko nowego rektora UMCS. Po 30 minutach elektorzy opuszczali powoli salę, nie chcąc jednak zdradzić na kogo głosowali.

– Obie przedstawione wizje były bardzo spójne i nie różniły się znacząco od siebie. Wybór był bardzo trudny. Na wyniki mogą więc wpłynąć względy pozaprogramowe, jak np. umiejętności zarządzania właściwe kandydatom – powiedział **dr hab. Ewa Maj** z Wydziału Politologii. Do grupy elektorów należeli też studenci.

– Dla mnie wybór był oczywisty. Programy może i są podobne, ale styl i umiejętności wyrażnie się różnią – mówi **Maria Polnik** z wydziału MFiL. Ze względu na „wydziałowe pochodzenie” wydawać by się mogło, że łatwo przewidzieć na kogo głosowała. Nic bardziej mylnego.

– Do Wydziału Chemii też mam blisko – rzuciła z uśmiechem dziewczyna.

Zarządzono przerwę na podliczenie głosów. Jeszcze kilkanaście minut i wszystko będzie jasne. Elektorzy z podekscytowaniem przechadzali się po korytarzach. W końcu komisja wyborcza ponownie zaprosiła ich do sali, w której odbywały się procedury wyborcze. Około godziny jedenaście aula zaczęła się zapełniać. Napięcie sięgało

prof. Andrzeja Dąbrowskiego

zenitu. Na sali słyhać było szepty: „Coś wiadomo?“, „Są jakieś przecieki?“. Ogłoszone chwilę później wyniki przyjęto brawami. Już w pierwszej rundzie wyłoniono zwycięzcę.

Vox populi, vox Dei

Wszystko wyjaśniło się tuż po godzinie jedenastej. Głosowało 197 elektorów, na prof. Dąbrowskiego oddano 145 głosów, prof. Kamińskiemu zaufało 46 osób. Mimo, jak deklarowano, trudnego wyboru – jedynie 6 osób wstrzymało się od głosu.

– Niniejszym oświadczam, że rektorem UMCS na kadencję 2008-2012 został prof. Andrzej Dąbrowski – ogłosił uroczystie prof. Mieczysław Budzyński, przewodniczący komisji wyborczej.

– To dla mnie wielka chwila – mówił po ogłoszeniu wyników wzruszony rektor elekt. Podziękował rywalowi za debatę na poziomie, po czym zapowiedział, że od razu bierze się do pracy.

– Obiecywałem zmiany i te zmiany będą następowały. Moja ekipa będzie pracowała przez całe wakacje, a tuż po nich wyjdziemy z nową propozycją – zapowiedział prof. Dąbrowski.

Do mównicy podszedł także prof. Wiesław Kamiński. Porażkę przyjął z klasą. – Chciałem pogratulować prof. Dąbrowskiemu. Dziękuję tym, którzy mi zaufali i wybrali mój program – powiedział krótko.

– Uniwersytet wybrał. Jednak przegrać, to nie znaczy nie mieć racji, o czym wie doskonale wciąż jeszcze urzędujący rektor. Vox populi, vox Dei – skomentował na gorąco w rozmowie z mediami prof. Kamiński. – Przedstawiłem program wyborczy, który nie spotkał się z zainteresowaniem elektorów. Wybrali program mojego kontrkandydata, któremu gratuluję. Przed uniwersytetem stoją liczne wyzwania, które niezależnie od tego, kto będzie stał na jego czele, muszą zostać spełnione – dodał.

Sala huczała od komentarzy. Zamiast rozejść się do swoich zajęć, elektorzy wymieniali się uwagami.

– Nie wiem, jak głosowali moi koledzy i koleżanki, ale prof. Dąbrowski bardzo korzystnie zaprezentował się na spotkaniu ze studentami, dwa dni przed wyborami – mówił Marcin Kruk, przewodniczący samorządu UMCS.

– Szkoda, że Kamiński nie został wybrany – powiedział z kolei anonimowo jeden z profesorów. – Dobrym zwyczajem była reelekcja, aby rektor, o ile kandydował ponownie, mógł dokończyć to, co zaczął i zrealizować swoją wizję do końca – argumentował.

Wyniki świadczą jednak o tym, że większość była innego zdania.

– Za dużo działo się w kuluarach. Za często informowani byliśmy już po wszystkim, że coś zostało zrobione. To jest, wydaje mi się, klucz do porażki

jeszcze urzędującego składu rektorów – powiedziała pani doktor, która również prosiła o anonimowość. „Umarł król, niech żyje król!” – rzucił natomiast jeden z elektorów wychodząc z sali.

Nadchodzą zmiany

– Doceniam dotychczasowe wysiłki rektora Kamińskiego – powiedział, już po przyjęciu gratulacji, profesor Dąbrowski. – Na pewno starał się, by uniwersytet funkcjonował jak najlepiej, tyle że nie wszystko udało mu się wykonać. Moją zaś powinnością było ukazanie, że mamy określone problemy finansowe i wskazać, jak możemy te problemy rozwiązać – wyjaśniał, zaznaczając, że zmiany trzeba będzie wprowadzić szybko. Profesor przyjął bowiem zasadę, że reformy można dokonać jedynie w pierwszych miesiącach urzędowania.

– Zapowiadam zmiany sposobu funkcjonowania uczelni i poprawienie wizerunku uniwersytetu na zewnątrz – mówił nowo wybrany rektor. Profesor Dąbrowski tłumaczył, że chciałby tak zarządzać uczelnią, aby wszystko było transparentne, żeby wiadomo było, jak powstają koszty i na co są wydawane pieniądze.

– Pewne zmiany, głównie natury administracyjnej, nastąpią już we wrześniu – kontynuował zwycięzca wyborów. – Nie należy tego odczytywać w ten sposób, że pracownicy administracji powinni się bać. Nie: wszyscy, którzy pracowali dobrze, uczciwie, nie mają się czego obawiać.

Głównym celem nowego rektora będzie poprawienie sytuacji finansowej uczelni. Zdaniem profesora Dąbrowskiego, przede wszystkim trzeba przyrzeć się zatrudnieniu i – choć bez zwolnień, a poprzez odejścia naturalne – zredukować etaty. Należy też poszukać oszczędności, poczynając od działań najprostszych (np. ograniczenie wydatków na telefony), a później przejść do reform strukturalnych. Ważna więc będzie szeroka współpraca z całym środowiskiem uniwersytetu, zejście na wydziały i większa otwartość na studentów, na ich pomysły.

– Bo to oni powinni stanowić o sile uniwersytetu. Zresztą to studenci są siłą innowacyjną – twierdzi profesor.

Nowy kapitan

Po wyborach korytarze uczelni wyglądały dokładnie tak samo, jak rano. Nieświadomi zmiany studenci szli na kolejne zajęcia albo wbiegali z budynku z uśmiechem na ustach wyrażającym jedno: zaczął się weekend. Tymczasem już we wrześniu na piętnaste piętro rektoratu wprowadzi się nowa ekipa rektorska pod kierownictwem prof. Andrzeja Dąbrowskiego. Statek o wdzięcznej nazwie „UMCS” będzie miał nowego kapitana i należałoby mu życzyć, aby wspólnie z całą załogą wypłynął na szerokie wody.

T. PECIAKOWSKI

MACIEJ NOWAK

IV. Są pro- rektorzy

29 kwietnia w auli Wydziału Prawa i Administracji odbyły się wybory na stanowiska prorektorów UMCS. Przewodniczący Uczelnianej Komisji Wyborczej prof. dr hab. Mieczysław Budzyński przywitał kandydatów i elektorów, a następnie poprosił zebranych o uczczenie minutą ciszy pamięci zmarłego prof. dr hab. Leszka Michalaka, jednego z elektorów.

Następnie rektor elekt prof. dr hab. Andrzej Dąbrowski w sposób wyczerpujący przedstawił obecnym na sali biogramy proponowanych kandydatów na stanowiska prorektorów UMCS, a także swoje oczekiwania odnośnie ich przyszłych obowiązków. Zgromadzeni w auli nie mieli pytań dotyczących proponowanych kandydatur.

Odbyło się głosowanie; z uwagi na tajny charakter procedury, wszystkie osoby, które nie były uprawnione do oddania głosu musiały opuścić aulę. Po kilkunastu minutach wszystko było już jasne. Nowymi prorektorami UMCS na kadencję 2008-2012 zostali wybrani: prof. dr hab. Stanisław Chibowski na stanowisko Prorektora ds. Jakości Kształcenia; prof. dr hab. Ryszard Dębicki na stanowisko Prorektora ds. Badań Naukowych i Współpracy Międzynarodowej; dr hab. Stanisław Michałowski na stanowisko Prorektora ds. Studenckich i prof. dr hab. Ryszard Szczygiel na stanowisko Prorektora ds. Ogólnych.

M. NOWAK

Sylwetki prorektorów
przedstawiamy na stronach 14-17

II. A co na to studenci?

» dokończenie ze str. 10

przed UMCS. Jak się okazało, wyniki tego raportu były, zdaniem profesora, banalne (np. za zagrożenie uznano nadchodzący niż demograficzny). Poruszono też sprawę budynku Wydziału Psychologii i Pedagogiki, który oddano pod zastaw hipoteczny.

– Nie można tego robić – powiedział z przejęciem kandydat na rektora. – Rozumiem, że sytuacja była trudna, ale trzeba szukać innych sposobów na rozwiązanie problemów finansowych, niż zastaw mienia – dodał. Profesor zauważył też, że dziekan WPiP nic nie wiedział o podjęciu takich działań przez władze uczelni. Dowiedział się, jak twierdzi Dąbrowski, dopiero wczoraj na debacie.

– Tak naprawdę wszystko obraca się wokół pieniędzy – zauważył profesor, zapowiadając jednocześnie, że jeśli wygra wybory, niezbędne będzie wprowadzenie oszczędności (wyłączniki światła, ograniczenia rozmów telefonicznych). Ważne będzie też racjonalne wydawanie pieniędzy i redukcja liczby etatów w administracji i usługach (poprzez odejścia naturalne na emeryturę).

– Gdyby nie dodatkowe etaty w administracji, doktoranci nie mieliby problemu z uzyskaniem stypendium. Trzeba też uszczelnić system. Zapewniam was: pieniądze są na uniwersytecie – powiedział na koniec bohater spotkania.

Kamiński: rektor wszystkiego nie załatwi

Profesor W. A. Kamiński rozpoczął spotkanie od przedstawienia swojej wizji funkcjonowania uniwersytetu. Urzędujący wciąż rektor podkreślił, że należy stworzyć uniwersytet, gdzie dydaktyka będzie mocno wspomaganą przez badania.

– Musimy stać się tzw. uniwersytetem badawczym – apelował rektor, próbując przekonać przybyłych, że pomoże w tym nowy model zarządzania uczelnią. – Wprowadzamy właśnie tzw. zarządzanie strategiczne, polegające na zdefiniowaniu celów uczelni, których późniejsza realizacja będzie stale kontrolowana w cyklach kwartalnych bądź półrocznych. To pozwoli uniknąć wielu błędów, a zwłaszcza przesunąć w terminach.

Po tych słowach rozpoczęła się dyskusja. Pytań było wiele, często bardzo konkretnych: o poszczególne inwestycje, o internet, o proces boloński. Jednak, podobnie jak na poprzednim spotkaniu, wiele czasu zajęła rozmowa o sytuacji finansowej uczelni, zadłużeniu i stypendiach.

– Obecnie budżet uczelni nie jest zadaniowy, a wiąże się w gruncie rzeczy ze sznurkowym podziałem pieniędzy i to trzeba zmienić – zaczął rektor Kamiński. – Stypendia doktorancie to odpowiedzialność dziekanów. Nie jest tak cudownie, że rektor ma zły worek z pieniędzmi i może je dzielić jak chce. Przez lata funkcjonowało tu takie myślenie, że rektor wszystko załatwi. I dlatego mamy 50 mln zadłużenia i pętlę na szyi. Trzeba wreszcie wprowadzić reformę zarządzania – odpowiedział z zaangażowaniem profesor.

Pojawiły się też pytania o funkcjonowanie niektórych działów administracji UMCS.

– Przyznaję, że coś jest nie tak w tym systemie – powiedział Kamiński zwracając uwagę, że kiedy został rektorem wszyscy dookoła się budowali, tylko nie UMCS. Dowodził, że dzięki jego ekipie to się zmieniło.

– Przez trzy lata uniwersytet podjął ponad 60 projektów i nadal pojawiają się nowe. Natomiast dział inwestycji powstał raptem półtora roku temu. Nie wszystko działa tak, jakbyśmy tego chcieli, ale coś się dzieje. Nareszcie – przekonywał.

Zdaniem profesora Kamińskiego model zarządzania, gdzie wszystkie decyzje podejmowane są przez rektora odgórnie, nie sprawdza się. To w tym miejscu najbardziej potrzebna jest zmiana. Rektor zwrócił się też do studentów, aby więcej ze sobą rozmawiać.

– Nie będę się odwoływał do tanich haseł, że jesteście moimi chlebobawcami. Zawsze byłem otwarty na inicjatywę studencką i chciałbym, aby coraz częściej odbywały się dyskusje, jak ta dzisiaj. Dyskusje nieklajstrowane. Przestańmy się bać siebie nawzajem – zaapelował na koniec rektor.

T. PECIAKOWSKI



FOT. M. PRZYSUCHA

Od lewej: rektor elekt prof. dr hab. Andrzej Dąbrowski; prof. dr hab. Ryszard Szczygieł; dr hab. Stanisław Michałowski, prof. nadzw. UMCS; prof. dr hab. Stanisław Chibowski; prof. dr hab. Ryszard Dębicki

Prof. dr hab. Stanisław Chibowski – Prorektor ds. Jakości Kształcenia –

Profesor dr hab. Stanisław Chibowski urodził się 27 września 1946 roku w Przegalinach Małych. Po ukończeniu Technikum Chemicznego w Lublinie, w roku 1966 rozpoczął studia na Wydziale Mat.-Fiz.-Chem., kierunku chemia. W roku 1971 uzyskał tytuł magistra chemii i podjął pracę w Instytucie Agrofizyki PAN w Lublinie. Po czterech miesiącach pracy, w lutym 1972 roku przeszedł na etat naukowo-techniczny w nowotworzonym Zakładzie Radiochemii i Zastosowań Radioizotopów Wydziału Mat.-Fiz.-Chem. UMCS, kierowanym przez prof. dr hab. Jerzego Szczygę.

Pierwsze dwa lata pracy prof. dr hab. Stanisław Chibowski poświęcił w większości organizacji Zakładu zarówno od strony aparaturowej, wyposażenia laboratoryjnego, jak i zabezpieczenia procesu dydaktycznego. W roku 1974 został przeniesiony na etat naukowo-dydaktyczny na stanowisko asystenta.

Pracę doktorską *Radiochemiczne badania oddziaływań cząstek polimeru i surfaktanta na powierzchni węgla wapniowego* obronił na Wydziale Mat.-Fiz.-Chem. UMCS w roku 1980. Promotorem rozprawy był prof. dr hab. Jerzy Szczyga.

Po doktoracie prof. dr hab. Stanisław Chibowski rozpoczął nowy cykl badań dotyczący adsorpcji substancji wielkocząsteczkowych na granicy faz wysokozdypergowane ciało stałe - roztwór polimeru. Doprowadziły one do przygotowania rozprawy habilitacyjnej pt. *Studia nad mechanizmem adsorpcji makrocząsteczek polimeru na granicy faz ciało stałe/roztwór wodny – konformacje powierzchniowe*. Kolokwium habilitacyjne odbyło się na Wydziale Chemii w listopadzie 1990 roku. W roku następnym otrzymał stopień doktora habilitowanego, a w roku 1995 został powołany na stanowisko profesora nadzwyczajnego UMCS na Wydziale Chemii. W kwietniu 2002 roku prof. dr hab. Stanisław Chibowski uzyskał tytuł profesora, a w 2005 roku, decyzją Ministra Edukacji Narodowej i Sportu, został powołany na stanowisko profesora zwyczajnego.

Zainteresowania naukowe profesora Stanisława Chibowskiego dotyczą przede wszystkim takich zagadnień, jak: mechanizm adsorpcji i konformacje powierzchniowe substancji polimerowych na granicy faz ciało stałe - roztwór polimeru; struktura podwójnej warstwy elektrycznej w obecności polime-

ru; stabilność suspensji wodnych w obecności związków wielkocząsteczkowych; badania migracji izotopów promieniotwórczych w środowisku naturalnym (gleby, wody, osady aluwialne, osady dennie, roślinność); wpływ rodzaju minerałów glebowych na adsorpcję i akumulację radionuklidów i metali ciężkich w powierzchniowej warstwie gleby i sedimentach wód powierzchniowych; transfer pierwiastków promieniotwórczych z gleb do roślin.

Dorobek publikacyjny profesora obejmuje 202 pozycje, w tym większość artykułów naukowych w czasopiśmie z tzw. Listy Filadelfijskiej o wysokim współczynniku Impact Factor: w latach 1991-2007 były cytowane ponad 350 razy (bez autocytowań).

Prof. dr hab. Stanisław Chibowski był promotorem 5 prac doktorskich. Wypromował 52 magistrów oraz 18 licencjatów. Uzyskał kilka grantów KBN oraz grant Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej w Wiedniu. Prowadził i prowadzi szereg wykładów z radiochemii, chemii jądrowej, ochrony przed promieniowaniem, wykłady monograficzne na kierunkach studiów chemia i ochrona środowiska.

Zakład Radiochemii i Chemii Koloidów, którym kieruje prof. dr hab. Stanisław Chibowski od roku 1999, współpracuje z Instytutem Chemii Powierzchni Akademii Nauk Ukrainy w Kijowie, Instytutem Chemii Koloidów oraz Chemii Wody ANU w Kijowie, Instytutem Biologii Morza Rosyjskiej Akademii Nauk w Murmańsku, Instytutem Jozefa Stefana w Lublanie. Z instytucji naukowych w kraju ściśle współpracę prowadzi z Centralnym Laboratorium Ochrony Radiologicznej w Warszawie, Instytutem Chemii i Techniki Jądrowej w Warszawie, Instytutem Katalizy i Fizykochemii Powierzchni w Krakowie. Prof. dr hab. Stanisław Chibowski przebywał w takich ośrodkach naukowych, jak Instytut Biologii Morza w Murmańsku, Instytut Jozefa Stefana w Lublanie, Ośrodek Badawczy i Międzynarodowe Centrum Badawcze w Czarnobylu, Uniwersytet Iwana Franki (Lwów), Politechnika i Akademia Rolnicza w Kijowie.

Jest członkiem Rady Redakcyjnej rocznika *Physicochemical Problems of Mineral Processing*, członkiem Komisji Chemii Jądrowej i Radiacyjnej Państwowej Agencji Atomistyki oraz Komitetu

Redakcyjnego cyklicznych Konferencji Polsko-Ukraińskich pt. „Theoretical and Experimental Studies of Interfacial Phenomena and Their Technological Applications”. Jest także członkiem Rady Naukowej Instytutu Chemii i Techniki Jądrowej w Warszawie. W latach 2003 – 2007 był członkiem Rady Naukowej Centralnego Laboratorium Ochrony Radiologicznej w Warszawie.

W latach 1996 – 2002 prof. dr hab. Stanisław Chibowski pełnił funkcję prodziekana Wydziału Chemii ds. Studenckich i Dydaktycznych, a w latach 2002 - 2005 pełnił funkcję prorektora UMCS ds. Studenckich i Nauczania. Pracuje w wielu senackich komisjach oraz komisjach wydziałowych. Czynnie uczestniczył w opracowywaniu standardów nauczania i uruchamianiu nowych kierunków i specjalności na Wydziale Chemii UMCS. Od roku 2005 prof. dr hab. Stanisław Chibowski jest członkiem Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej.

Za swoją pracę naukową i działalność organizacyjną został odznaczony w 2003 roku Złotym Krzyżem Zasługi, a w 2002 roku Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Otrzymał wielokrotnie Nagrodę Rektora UMCS za całokształt działalności naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej w UMCS. Ostatnio taką nagrodę otrzymał w 2005 roku. W 2008 roku otrzymał - przyznany przez Senat UMCS - Medal „Zasłużony dla Uniwersytetu Marii Curie – Skłodowskiej”.

Prof. dr hab. Stanisław Chibowski otrzymał też prestiżowe wyróżnienie - medal „Serce dla Serc” za swoją działalność i zaangażowanie w problemy środowiska studenckiego, ze szczególnym uwzględnieniem pomocy dla studentów znajdujących się w trudnych warunkach materialnych. Medal ten został przyznany w dziedzinie „Służba ludziom”; do tej pory medalem tym wyróżniono 300 osób z 23 krajów świata.

Jest żonaty, posiada dwoje dzieci.

Prof. dr hab. Ryszard Antoni Dębicki – Prorektor ds. Badań Naukowych i Współpracy Międzynarodowej –

Rocznik 1949. Zamościanin. Absolwent Akademii Rolniczej z 1973 r. (gleboznawca). Stypendysta PAN w latach 1972-1973. Po studiach rozpoczyna pracę naukową w Instytucie Agrofizyki PAN w Lublinie, gdzie realizuje doktorat (1978 r.) i habilitację (1990). W roku 1996 przechodzi do UMCS i obejmuje kierownictwo Zakładu Gleboznawstwa w Instytucie Nauk o Ziemi, którym kieruje nadal. Tytuł profesora otrzymuje w 2000 r., a stanowisko profesora zwyczajnego w 2005 r.

W tym czasie wielokrotnie przebywa na długoterminowych zagranicznych stażach badawczych (m.in. w Państwowym Uniwersytecie w Gandawie w Katedrze Fizyki Gleb – siedem miesięcy w roku 1978/79 i dziewięć miesięcy w roku 1983/84; w Katedrze Fizyki Gleb Indyjskiego Instytutu Badań Rolniczych – sześć miesięcy w roku 1989; jako stypendysta DAAD – dwa miesiące w Centrum Badań Rolniczych i Krajobrazu w Munchebergu (Niemcy) i dwa miesiące w Instytucie Gleboznawstwa Chińskiej Akademii Nauk w Nankinie w 1995 roku. Łącznie poza granicami, w różnych ośrodkach naukowych spędził ponad cztery lata.

Prof. R. Dębicki w swoich badaniach zajmował się m.in. problematyką tworzenia i stabilizacji struktury glebowej; kształtowaniem żyzności gleb poprzez wykorzystanie niekonwencjonalnych preparatów strukturotwórczych oraz zjawia-

skami i procesami erozji wodnej gleb i ich modelowaniem. Dzisiaj jego badania koncentrują się na przyczynach i skutkach procesów degradacji gleb oraz teoretycznych podstawach ich ochrony.

Jest autorem lub współautorem ok. 180 publikacji, w tym ponad 90 rozpraw naukowych, 20 monografii naukowych i słowników, głównie z zakresu agrofizyki i fizyki środowiska; 15 prac projektowych, ekspertyz i map glebowych.

W ostatnich latach był współautorem m.in. następujących prac: Dębicki R., Gliński J., Horabik J., Walczak R.: *Naukowy Słownik Agrofizyczny polsko-angielski* (Wyd. IAPAN-UMCS Lublin, 2004, ss. 241); Dębicki R., Stuczyński T.: *Ocena stanu zagrożenia gleb na terenie Polski degradacją spowodowaną niedoborami wody, długotrwałymi suszami i zmianami klimatu wraz z projektem strategii i programu działań na rzecz ochrony gleb. Cz. I. Identyfikacja skali zagrożenia gleb w Polsce na skutek niedoborów wody, długotrwałych susz i zmian klimatu* (Ministerstwo Środowiska-Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Warszawa, 2003, ss. 170 + 2 mapy); Cz. II. *Projekt strategii ochrony gleb w Polsce przed degradacją na skutek niedoborów wody, długotrwałych susz i zmian klimatu wraz z programem działań* (Ministerstwo Środowiska-Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Warszawa, 2004, ss. 80); Klimo-

wicz Z., Chodorowski J., Dębicki R., Melke J.: *Changes of properties of eroded loess soils cultivated since XVIII century* (Polish Journal of Soil Science, vol. 39, z. 1, 55-63, 2006).

Jest promotorem sześćdziesiąt prac magisterskich, dwóch doktorskich (w trzech kolejnych sprawuje opiekę naukową), prowadzi różne zajęcia dydaktyczne (w tym wykłady, wykłady fakultatywne, otwarte wykłady uniwersyteckie itd.) na różnych kierunkach studiów: geografia, biologia środowiskowa, ochrona środowiska, chemia środowiska, chemia kosmetyków i środków bioaktywnych. Był autorem lub współautorem kilku programów studiów specjalizacyjnych, w tym studiów doktoranckich w zakresie geografii i ich pierwszym kierownikiem.

Profesor R. Dębicki jest aktywnym członkiem wielu towarzystw, komitetów i rad naukowych, m.in. jest członkiem Międzynarodowej Unii Towarzystw Gleboznawczych i Europejskiego Towarzystwa Ochrony Gleb, Polskiego Towarzystwa Gleboznawczego, LTN, Komitetu Gleboznawstwa i Chemii Rolnej PAN oraz Komitetu Agrofizyki PAN (v-ce przewodniczący), jest członkiem Rady Naukowej Instytutu Agrofizyki PAN w Lublinie i Rady Naukowej Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa - Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach. Jest sekretarzem czasopisma wydawanego w j. angielskim *Polish Journal of Soil*

Science i z-cą redaktora w kwartalniku międzynarodowym *International Agrophysics*, dział *Soil Science*. Był organizatorem wielu konferencji i kongresów naukowych, m.in. 25. Kongresu Gleboznawstwa Polskiego w Lublinie w r. 1999. Był wielokrotnie recenzentem dorobku naukowego w postępowaniu o tytuł naukowy, w przewodach habilitacyjnych i doktorskich.

Bierze aktywny udział w pracach kilku gremiów międzynarodowych. Jest członkiem dwudziestopięciuosobowej grupy ekspertów ONZ ds. degradacji i ochrony powierzchni ziemi (w ramach konwencji dot. pustynnienia - UNCCD), był członkiem Forum Doradczego Komisji Europejskiej ds. strategii ochrony gleb, jest członkiem Krajowego Forum Glebowego przy Ministrze Środowiska i członkiem Wojewódzkiej Rady Ochrony Przyrody itd. Był wielokrotnie powoływany na recenzenta programów badawczych UE w Brukseli (w 6 i 7 PR UE). Sam realizował wiele grantów badawczych (jako współwykonawca lub kierownik).

Członek Senatu UMCS od roku 2002, a w tej kadencji Dziekan Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi UMCS.

Za swoją pracę był wyróżniony m.in. nagrodami Sekretarza Naukowego PAN (zespołowe), nagrodą Rektora UMCS, Srebrnym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Prof. R. Dębicki jest od trzech lat wdowcem (żona Michalina była nauczycielką). Dzieci: syn Bartosz, absolwent ekonomii UMCS, jest studentem drugiego roku studiów doktoranckich w zakresie zarządzania w USA; córka Anna jest lektorem języka francuskiego i hiszpańskiego w USA; zięć, Amerykanin, jest profesorem fizyki. Wszyscy na różnych wydziałach Uniwersytetu Stanowego Missisipi w Starkville, USA.

Zainteresowania: fotografia, ogród i książka oraz podróże.

Dr hab. Stanisław Michałowski, prof. nadzw. – Prorektor ds. Studenckich –

Rocznik 1951. Lublinianin. Prof. Stanisław Michałowski ukończył studia historyczne na Wydziale Humanistycznym UMCS w Lublinie w 1977 roku. W trakcie studiów rozpoczął pracę w uniwersytecie – początkowo w Międzyuczelnianym Instytucie Nauk Politycznych, a następnie na Wydziale Politologii. W 1983 roku obronił na Wydziale Humanistycznym UMCS pracę doktorską poświęconą biografii działacza Polskiej Partii Socjalistycznej - Władysława Kunickiego. Zainteresowania tą partią zaowocowały przygo-

towaniem rozprawy habilitacyjnej *Mysł polityczna Polskiej Partii Socjalistycznej (1918-1939)* która stanowiła podstawę kolokwium habilitacyjnego przed Radą Wydziału Humanistycznego UMCS w 1995 roku.

1 października 2000 roku mianowany na stanowisko profesora nadzwyczajnego UMCS.

W trakcie finalizowania przewodu habilitacyjnego został radnym miasta Lublina, przewodniczył Komisji Budżetowo-Ekonomicznej, a jednocześnie reprezentował Radę Miejską w pracach Lubelskiego Sejmiku

Samorządowego. Doświadczenia samorządowe uświadomiły mu, jak bardzo potrzebne jest przygotowanie młodych ludzi do udziału w pracach jednostek samorządu terytorialnego. Zainicjował więc podjęcie działań na rzecz utworzenia specjalności *samorządowej* w ramach studiów politologicznych. Zaowocowały one m.in. wyjazdem do Rutgers University w ramach programu *Local Democracy in Poland*, a następnie przygotowaniem, wspólnie z tym uniwersytetem, koncepcji nauczania studentów politologii

Prof. dr hab. Ryszard Szczygieł – Prorektor ds. Ogólnych –

Urodzony w Zamościu trzeciego kwietnia 1944 roku.

W 1961 r. podjął studia historyczne w UMCS, które ukończył w 1966 r. obroną pracy magisterskiej, napisanej pod kierunkiem prof. Adama Kerstena. Następnie, pod kierunkiem prof. Kazimierza Myślińskiego, podjął badania dziejów gospodarczych i społecznych epoki jagiellońskiej. W 1973 r. obronił pracę doktorską (opublikowaną w 1977 r. w PWN) – *Konflikty społeczne w Lublinie w pierwszej połowie XVI wieku*.

Po obronie pracy doktorskiej poszerzył swoje zainteresowania badawcze o dzieje osadnictwa Małopolski Północno-Wschodniej (woj. san-

domierskie i lubelskie). Wraz z Anną Sochacką i Stefanem Wojciechowskim opublikował w 1986 r. - jako IV tom *Dziejów Lubelszczyzny* – wydawnictwo *Osady zaginione i o zmienionych nazwach historycznego województwa lubelskiego*. Prowadził w tym czasie studia nad urbanizacją ziem polskich w XVI wieku. W 1989 r. opublikował pracę *Lokacje miast w Polsce XVI wieku*, która była podstawą przewodu habilitacyjnego, zakończonego 28 marca 1990 r. Wraz z Henrykiem Gmitemkiem opublikował w 1992 r. - w ramach serii *Urzednicy dawnej Polski od XII do XVIII wieku*, kierowanej przez prof. Antoniego Gąsiorowskiego

z Poznania - *Spisy urzedników województwa bełskiego i ziemi chełmskiej*. W 1992 r. został też powołany na stanowisko profesora nadzwyczajnego UMCS, w 1999 uzyskał tytuł naukowy profesora, zaś w 2003 r. stanowisko profesora zwyczajnego.

W tym okresie zajął się głównie badaniami procesu lokacyjnego miast na prawie niemieckim w Polsce i całej Europie Środkowej od XIII do XVIII wieku. Zajmuje się także zagadnieniami gospodarczymi, społecznymi i ustrojowymi ośrodków miejskich, głównie z czasów jagiellońskich.

Do dzisiaj opublikował 227 prac, zaś 8 oddał do druku. Z ważniejszych, poza wymie-

w zakresie specjalności samorządowej. Jednocześnie podjął działania na rzecz utworzenia Zakładu Samorządów i Polityki Lokalnej, którym kieruje od października 1997 roku. Zakład ten sprawuje opiekę merytoryczną nad specjalnością samorządową, ale prowadzi też dość szerokie badania naukowe poświęcone problematyce administracji publicznej, samorządowi terytorialnemu, a także społeczeństwu obywatelskiemu. Wokół tej problematyki, a także myśli politycznej (m.in. *Koncepcji integracji Europy w polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*) koncentruje swe badania naukowe.

Jest autorem i współautorem ponad 100 różnego rodzaju rozpraw naukowych, w tym m.in.: *Mieczysław Biernacki (1862-1948). Lekarz i społecznik* (1988); *Władysław Kunicki (1872-1941). Życie-działalność-poglądy* (1990); *Myśl polityczna Polskiej*

Partii Socjalistycznej (1918-1938) (1994); *Sto lat współczesnych wiodących w Lublinie 1899-1999* (1999). Redagował i współredagował m.in. następujące prace zbiorowe: *Samorząd terytorialny III Rzeczypospolitej. Dziesięć lat doświadczeń* (2002); *Samorząd lokalny w Polsce. Społeczno-polityczne aspekty funkcjonowania* (2004); *Władza lokalna a media. Zarządzanie informacją – public relations – promocja jednostek samorządu terytorialnego* (2006); *Przywództwo lokalne a kształtowanie demokracji partycypacyjnej* (2008). Organizował kilka konferencji naukowych, w tym we współpracy z naukowcami i samorządowcami ukraińskimi i niemieckimi.

W latach 1999-2005 pełnił na Wydziale Politologii funkcję Prodziekana do spraw Studenckich. Od roku 2005 sprawuje funkcję Dziekana Wydziału

Politologii. W tym czasie Wydział ugruntował swą czołową pozycję wśród wydziałów politologii w Polsce. Uzyskał I kategorię Komitetu Badań Naukowych oraz akredytację Państwowej Komisji Akredytacyjnej dla wszystkich prowadzonych kierunków studiów: politologii, stosunków międzynarodowych oraz dziennikarstwa i komunikacji społecznej, a także ponowną akredytację Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej dla kierunku politologia (sam jest członkiem zespołów oceniających Komisji). Wydział zdecydowanie poszerzył też współpracę międzynarodową oraz zwiększył liczbę studentów wyjeżdżających do uczelni zagranicznych oraz uniwersytetów polskich. Bardzo aktywnie pracuje też samorząd studencki i liczne koła naukowe.

W efekcie prowadzonych seminariów doktoranckich i magisterskich wypromował dwóch

doktorów (kilku z nich finalizuje swe przewody), a ponad 250 studentów obroniło u niego prace magisterskie.

Profesor Michałowski drugą kadencję wchodzi w skład Senatu UMCS. Pracował w kilku komisjach senackich, a przez okres dwóch lat kierował Komisją ds. Stypendiów Naukowych dla pracowników UMCS, powołaną przez rektora – prof. dr. hab. Mariana Harasimiuka.

Jest członkiem: Komitetu Nauk Politycznych PAN, Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych, Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz Lubelskiego Towarzystwa Naukowego. Od wielu lat jest też aktywnym działaczem Związku Nauczycielstwa Polskiego przy UMCS Lublin, w którym pełnił funkcję wiceprezesa.

Żonaty. Ma dwóch synów i dwóch wnuków.

nionymi, był to udział w monografiach miast: Zwolenia, Biłgoraja, Końskowoli, Łęcznej, Włodawy, Bychawy, Bełżyc, Uchań, Chełma, Wąwolnicy, Parczewa, Ostrowa Lubelskiego, Sandomierza, Tarnobrzega, Kozienic, Hrubieszowa i Tarnobrodu. Przy 8 z nich był redaktorem naukowym. Opublikował też kilka artykułów o dziejach rodzinnego Zamościa oraz Lublina.

Badania prof. R. Szczygła koncentrują się wokół czterech grup problemowych:

- urbanizacja ziem polskich w średniowieczu i czasach wczesnonowożytnych,
- przemiany społeczne i ustrojowe w monarchii Jagiellonów,
- osadnictwo na terenach Małopolski Północno-Wschodniej od XIII do XVI wieku,
- miasta Europy Środkowej w dobie preindustrialnej.

Ma liczne kontakty z historykami badającymi dzieje miast w Niemczech, Czechach, na Sło-

wacji i Białorusi, a szczególnie intensywne z historykami ukraińskimi. Odbywał staże naukowe w Ołomuńcu, Bratysławie, Kijowie i Lwowie. W tych dwu ostatnich miastach wiele miesięcy spędził na kwerendach archiwalnych.

Wyniki badań R. Szczygła nad dziejami miast i urbanizacją Polski wysoko oceniali recenzenci jego prac: prof. Maria Bogucka, Henryk Samsanowicz, Andrzej Wyrobisz, Feliks Kiryk, Ryszard Rosin, Andrzej Janeczek, podkreślając przede wszystkim jego zasługi dla wypracowania nowego modelu badań nad urbanizacją i ustrojem miast. Zwracano też uwagę na umiejętność wiązanie dziejów miast z historią regionów, podziałów administracyjnych, zarządu terytorialnego oraz stosunkami własnościowymi.

Ma także znaczne osiągnięcia dydaktyczne. Pod jego kierunkiem powstało i zostało obronionych 158 prac magisterskich oraz 7 prac doktorskich. Był też recenzentem w 20 przewo-

dach doktorskich (w Akademii Pedagogicznej w Krakowie, Uniwersytecie Rzeszowskim, Warszawskim, UMCS i KUL), w 5 przewodach habilitacyjnych i 3 wystąpieniach o tytuł profesora.

Po habilitacji, w kadencji 1990-1993 pełnił funkcję prodziekana Wydziału Humanistycznego, zaś w latach 1993-1999 (przez dwie kadencje) był jego dziekanem. Następnie, w latach 1999-2002, był członkiem Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. W latach 2005-2007 był członkiem Państwowej Komisji Akredytacyjnej.

W 1980 r. należał do założycieli Wojewódzkiej Rady Towarzystw Regionalnych w Lublinie. Kierował też jej pracami w latach 1983-1988 oraz 1991-1994. Następnie, w latach 1994-2003, był jej wiceprzewodniczącym. Aktywnie uczestniczył w życiu naukowym środowiska historycznego. Od 1991 r. jest członkiem Komisji Historii Miast, zaś od 1996 r. Komisji Geografii Historycznej, Komitetu Nauk

Historycznych PAN. Był też członkiem tego Komitetu w latach 1996-1999 oraz 2003-2006. Obecnie zaproszono go do prac Komisji Sławistycznej KNH PAN. Jest też członkiem Stałego Komitetu Mediewistów Polskich.

Bierze aktywny udział w życiu społeczno-kulturalnym Lubelszczyzny i regionów sąsiednich. W latach 1995-2004 był przewodniczącym Rady Naukowej Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemysłu (obecnie jest jej członkiem). W latach 1994-2006 (przez trzy kadencje) był przewodniczącym Rady Muzeum Lubelskiego (obecnie jest jej wiceprzewodniczącym). W latach 1998-2003 był przewodniczącym Rady Muzeum w Sandomierzu, zaś od 2005 r. jest przewodniczącym Rady Muzeum Zamojskiego w Zamościu. Jest członkiem Rady Muzeum Chełmskiego (od 1998 r.) oraz Rady Programowej Wojewódzkiego Ośrodka Kultury (od 2003 r.).

Norman Davies też tu tańczył



Zatańczyli w 55 krajach na 5 kontynentach, m.in. w Korei Południowej podczas olimpiady. Po tym, jak zagrali koncert w holenderskim Alten w domu dla osób chorych umysłowo i niepełnosprawnych, powstało polsko-holenderskie stowarzyszenie „Pod wspólnym dachem”. W Zespole zatańczyło już ponad 7500 studentów, a jednym z nich był Norman Davies.

Zespół Tańca Ludowego UMCS-u niedawno obchodził jubileusz 55-lecia.

Lublin. Chatka Żaka. Piętro pierwsze.

Stanisław Leszczyński, dyrektor, kierownik artystyczny i choreograf Zespołu - sympatyczny mężczyzna o bujnych wąsach - zaprasza nas do sali wypełnionej medalami, dyplomami, nagrodami, pamiątkami z wyjazdów. Na ścianach wiszą podziękowania: „Niekoronowanemu Królowi Rzeczypospolitej Tanecznej et cetera et cetera Stanisławowi Leszczyńskiemu”, „Order Nauczyciela Życia”... Stanisław Leszczyński pokazuje: - To jest dyplom za pomoc kościołowi na Ukrainie, tutaj mamy mapę naszego tournée po Francji, gdzie przejechaliśmy 18 tysięcy kilometrów. A te obrazy malował Bednarski na 25-lecie Zespołu Tańca Ludowego; są to portrety niektórych członków Zespołu. Tutaj są kroniki, kasety video z koncertami, prace doktorskie, magisterskie o Zespole... Jest tu tego ogrom. A tu, mojego autorstwa, indeksy i dyplomy Studium Folklorystycznego. Nawet wasze dyplomy i indeksy nie są takie ładne, prawda? O, a tu lalka z Japonii. Nie wiedzieliśmy jak ją przewieźć samolotem do Polski, mieliśmy już bardzo dużo bagażu, a opiekująca się nami Japonka mówi: nie ma problemu, proszę tylko podać adres, gdzie mamy wysłać. I kiedy wró-

ciliśmy do Polski, ta lalka już tu była. Tutaj każda rzecz, ma swoją wymowę, swoją historię. Straszny tu bałagan, już nie ma gdzie tego trzymać i gdzie rozwiesić. I wszystko to powstało z niczego. Z pasji.

Na stoliku leżą książki Normana Daviesa, podpisane przez autora: „Dla wspaniałego Zespołu Tańca Ludowego w Lublinie, bardzo serdecznie, były tancerz”, „W wigilii wejścia Polski do Unii Europejskiej - Norman Davies”, „Dla Stanisława Leszczyńskiego, z uznaniem Norman Davies, Pański tancerz z roku 1981”.

Jest też fotografia sprzed czterech lat. Na zdjęciu: obok Stanisława Leszczyńskiego - Norman Davies. - On odwiedził Lublin w przeddzień akcesji Polski do Unii Europejskiej - wyjaśnia pan Stanisław. - Przyjechał już jako wybitny historyk. Został zaproszony na konferencję naukową: „Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej”. Później wspominał czas spędzony w Zespole Tańca Ludowego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Przez miesiąc był tancerzem. To interesująca i ciekawa historia.

Norman Davies tańczy w Zespole Ludowym

Był rok osiemdziesiąty pierwszy.

- Norman Davis chciał wyjechać na wschód - opowiada dyrektor Zespołu Tańca Ludowego UMCS. - W polskiej ambasadzie powiedziano mu, że wiza turystycznej dostać nie może. Mówili mu: „Bo w Polsce jest stan wojenny, a granice są zamknięte. Ale w kraju jest studium folklorystyczne.” Powiedziano mu, żeby po prostu zgłosił się do nas. No i ja mówię, że jeżeli ambasada prosi, to nie mam wyboru.

Przyjmiemy tancerza. No i przyjechał na ten kurs. Norman Davies gra trochę na akordeonie. Ale warunkiem nauki w naszym studium była znajomość języka polskiego. Dlatego jak on dostał już tę wizę - to polskiego już tam się uczył, on jest Walijszczykiem. Kiedy przyjechał do Polski, języka uczył się także w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Tancerzem był tylko przez miesiąc. Na drugi i trzeci rok już nie przyjechał - uśmiecha się Leszczyński. - Taniec nie był dla niego. W sierpniu wspólnota polska przyjęła go na dalsze szkolenie na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Tam poznał lektorkę. Zakochali się w sobie. No i pobrali.

Norman Davies studiował historię w Magdalen College w Uniwersytecie Oksfordzkim, w Grenoble, w Perugii i na University of Sussex. Był rok siedemdziesiąty trzeci, kiedy doktoryzował się na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pisaniu książek poświęcił się po przejściu na wcześniejszą emeryturę.

Był rok 1999, kiedy ówczesny premier Jerzy Buzek odznaczył Normana Daviesa Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi RP. Poza tym Davies otrzymał także tytuł honorowego obywatela Warszawy, Krakowa, Lublina i Wrocławia oraz tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Gdańskiego, UMCS oraz Uniwersytetu Warszawskiego.

Początki były ciężkie

Zespół Tańca Ludowego UMCS powstał w roku pięćdziesiątym trzecim.

Pytamy o początki i trudności.

- Skończyłem Akademię Wychowania Fizycznego w Warszawie - mówi Stanisław Leszczyński. - Uczyliśmy się tańca zarówno towarzyskiego, jak i lu-



dowego z podziałem na tańce narodowe i regionalne. Początki Zespołu były bardzo ciężkie. Bo folklor nie bardzo się mieścił w wyobraźni środowiska akademickiego, które uważało to za coś „wsiowe”. To nie było takie proste i łatwe. Ta pogarda była, ale mnie to nie zrażało, wręcz przeciwnie. Ale takich raf było dużo. Miałem też kłopoty polityczne, bo byłem w AK. Ale to mnie ustrzegło, bo moja przysięga i moje działania nie było takie, że miałem już ustalony kręgosłup w stosunku do nowej władzy, choć oni bardzo zabiegali i chcieli mnie wciągnąć, żeby mieć informatora, bo często wyjeżdżałem za granicę. Zdarzało się, że nie dostawałem paszportu na wyjazdy. Wzywali mnie na ul. Okopową i proponowali współpracę, krzyczeli, jakim jestem wrogiem ustroju, a ja na to: „I byście się nie wstydzili takiego brać do współpracy?”. Więc trudności miałem na różnych polach, ale przez to wszystko, przez te rafa udało mi się przejść. I to jest ewenement jedyny w Polsce, że jeden facet – czy to się komu podoba czy nie – od 1953 roku do tej pory jest kierownikiem zespołu. Wiadomo, że kierownik zawsze się naraża, bo zawsze czegoś chce, wymaga – dodaje.

Po raz pierwszy Zespół wystąpił podczas jubileuszowych obchodów

10-lecia Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

- Przez cały rok przygotowywałem zespół do koncertu – wspomina kierownik artystyczny Zespołu. - Ale moje studia i specjalizacja, bo skończyłem specjalizację taneczną w AWF, były niewystarczające do tego, żeby prowadzić Zespół na wysokim poziomie. Skończyłem więc dodatkowo 4-letnie studia choreograficzne oraz jeździłem na wszystkie kursy, szkolenia, żeby się profesjonalnie przygotować. Teraz robię Studium Folklorystyczne dla diaspory polskiej. Prowadzę je już 35 lat. Ponad trzy tysiące Polonów przewinięło się przez to Studium, najwięcej z Australii, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Najlepszy zespół polski w świecie to „Karolinka” w Londynie, prowadzony przez moich wychowanków ze Studium. Nauka tańca trwa trzy lata. Uczestnicy dostają indeksy. Po trzecim roku zdają egzamin i otrzymują dyplomy. To Studium Folklorystyczne jest moją największą satysfakcją. Ludzie przyjeżdżają z zespołami co trzy lata do Rzeszowa i my widzimy, jaki jest poziom tego festiwalu dzięki tym, których tu szkolimy.

- To jest jedno. Ale najważniejszą satysfakcją jest to, że te trzy nowe, holenderskie domy, które w Kazimierzówce

są dla ludzi umysłowo chorych i niepełnosprawnych – to myśmy sprawili.

Pod wspólnym dachem

- Byliśmy na festiwalu w Alten w Holandii i na takim festiwalu zespół ma jeden dzień wolny – opowiada Stanisław Leszczyński. - Nasza opiekunka spytała, czy nie moglibyśmy tego dnia pojechać do takiego największego domu opieki społecznej w Alten, zagrać tam koncert. I tak się stało, wystąpiliśmy tam. Później było 25-lecie tych domów dla umysłowo chorych i przyjechali organizatorzy tego jubileuszu i pytali co oni by chcieli z okazji 25-lecia: operę, teatr, czy wycieczkę, a oni mówią, że chcą ten zespół z Polski. Przyjechali tutaj i myśmy ich obwieźli po naszych domach. I ja byłem chory, bo te nasze domy wtedy, w Polsce, były odizolowane od społeczeństwa, zatrudniali byle jakich wychowawców, tam był smród, głód i ubóstwo, nie było środków czystości. Holendrzy to pospisywali, a miesiąc później przyjechali z dwoma kontenerami. Powstało wtedy stowarzyszenie polsko-holenderskie „Pod wspólnym dachem”. Oni wzięli to na siebie i te trzy domy w Kazimierzówce zbudowali, a inne, na przykład w Matczyni, rozbudowali.

Pierwsza karetka pogotowia marki Mercedes była przekazana przeze mnie do kolumny sanitarnej. I to było tak: byliśmy w Szwecji i taki człowiek polskiego pochodzenia zaprosił mnie na kawę i mówi, że on wysłał karetki pogotowia do Polski, a ja pytam: - Ale gdzie? - Do Warszawy. - Ale my z Lublina jesteśmy. To on poprosił o wizytówkę i na moje nazwisko przyszła karetka, nowiuteńki mercedes.

Zatańczyli dla papieża

Z kolei w sierpniu siedemdziesiątego dziewiątego roku Zespół wystąpił w Watykanie. - Nasze spotkanie z papieżem planowano na 15 minut - wspomina pan Stanisław. - Ale papież nas nie puścił. Byliśmy półtorej godziny. Z początku tylko śpiewaliśmy. Papież powiedział, że my jesteśmy zespołem tańca i poprosił, żebyśmy zatańczyli. Potem kronikarze napisali, że był tu zespół z Polski i tańczył - uśmiecha się. - Z Ojcem Świętym spotkaliśmy się cztery razy.

Koreanki i Moniuszko

Był rok osiemdziesiąty ósmy, kiedy Zespół Tańca Ludowego z Lublina wystąpił w Korei Południowej podczas igrzysk olimpijskich. - To było w Seulu. Przywieźliśmy 36 medali olimpijskich. My byliśmy tam 14 dni. - podkreśla Stanisław Leszczyński, który pamięta, kiedy na jednym ze stadionów orkiestra filharmoniczna zagrała „Straszny dwór” Moniuszki: - I my wychodzimy na scenę, żeby zatańczyć mazura, a dookoła stadionu Koreanki w narodowych strojach, a cały stadion okala na dole czerwona, a u dołu biała flaga - dodaje.

Nauczyciel mojego życia

27-go stycznia 1977 roku w „Zielonym Sztandarze” ukazała się praca nadesłana przez Jana Kołtuna na konkurs „Nauczyciele mojego życia”.

Autor pracy napisał: „Czym dla wiejskiego dziecka jest nagłe przejście z niewielkiej wioski do miasta wyższych uczelni? Czy można studiować prawo, a chwile wolne od zajęć, egzaminów i kolokwium wypełniać nauką pieśni i tańców ludowych, działalnością społeczną, występami w setkach wsi, miasteczek, miast polskich i zagranicznych, udziałem w festiwalach krajowych

i międzynarodowych, zwiedzaniem Berlina, Pragi, Budapesztu, Londynu, Sztokholmu, Paryża, Nowego Jorku, Chicago, Montrealu i wielu innych wielkich miast; bywaniem na spotkaniach w ambasadach Wiednia, Brukseli, Waszyngtonu i Ottawy? Kto w ciągu czterech lat studiów poprowadzi przez ulice tych miast, sceny wielkich sal koncertowych syna chłopskiego, który w chwili rozpoczęcia studiów dobrze wiedział, jak się sieje i zbiera żyto i pszenicę, sady buraki i ziemniaki, hoduje krowy i świnie, ale nie posługiwał się jeszcze telefonem, który raz był w Krakowie i Warszawie, dla którego szachownica ulic zaledwie 250-tysięcznego Lublina wydawała się być magicznym labiryntem? (...) ODPOWIEDŹ JEST JEDNA - NAUCZYCIEL MOJEGO ŻYCIA. (...)

Ponieważ bardzo lubiłem pieśni i tańce ludowe, zapisałem się do Zespołu Tańca Ludowego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, którego założycielem i kierownikiem artystycznym był mgr Stanisław Leszczyński. To on wbrew kłopotom organizacyjnym kazał przyjmować wszystkich, którzy się zgłaszali, a było ich co roku ponad 100 osób. Wiedział i zawsze nam powtarzał, że zostaną tylko ci, którzy będą sumiennie pracować. Chciał jednak, aby jak najwięcej studentów zapoznało się z kulturą i sztuką ludową, z tym co najpiękniejsze, najtrwalsze i najbardziej patriotyczne w naszej kulturze narodowej. Zawsze mawiał - robimy to dziś po to, aby zachować dla przyszłości. Ale uczył nie tylko szacunku dla tradycji, obywateli i wszystkiego co niesie kultura ludowa. Przede wszystkim chciał nas wychować i nauczyć sztuki życia. Pracowitości, skromności, dyscypliny, ofiarności, a nade wszystko społecznego działania.

Cała prężność zespołu (ponad 100 koncertów rocznie), liczne wyjazdy, obozy, zgrupowania, setki prób, opieka nad mieniem Zespołu (wartości ok. 3 mln złotych) i dokumentacja działalności odbywały się społecznym wysiłkiem Stanisława Leszczyńskiego i członków Zespołu. Był niezmordowany w swoich inicjatywach i poczynaniach organizacyjnych. Najwięcej uczył własnym przykładem. Nie spo-

sób było odmówić jakiegokolwiek jego prośbie czy poleceniu. Miał jakąś dziwną moc sugestii, przekonywania do własnych racji. Czasami jego słowa brzmiały dla wszystkich jak utopia, marzenie, po to, by wkrótce się ziścić. Tym chyba najbardziej budował swój wielki autorytet. (...) Był bezpośredni, otwarty i szczery. Niestychnym optymizmem, wiarą i entuzjazmem zarażał wszystkich dookoła. Potrafił być w zależności od sprawy i jej wagi, stanowczy, a nawet bezwzględny, innym razem kompromisowy i uległy. Ponad wszystko cenił dobrą, rzetelną pracę.”

- Czy dziś taniec ludowy cieszy się zainteresowaniem wśród studentów? - dopytujemy.

- Młodzi ludzie przychodzą sporadycznie, wcześniej było dużo większe zainteresowanie - przyznaje pan Stanisław.

Naszą rozmowę przerywa pukanie do drzwi.

- Kto to tak zagłada? - pyta Stanisław Leszczyński.

- Przyszliśmy się zapytać o Zespół Tańca Ludowego, czy można się zapisać do chóru? - pytają dwie studentki.

- A panie już śpiewały gdzieś?

- Studiujemy wychowanie muzyczne na UMCS.

- No to przyjmujemy was.

- Już?

- Tak - odpowiada pan Stanisław. - Jolu, zapisz panie i umów z Beatą. I ja już panie potrzebuję w lipcu, żeby panie śpiewały!

- Świetnie, ja mogę od zaraz.

- Ósmego lipca jest koncert dla słuchaczy Studium Folklorystycznego - dla Polonii z całego świata, a 10 lipca będzie koncert dla Centrum Kultury Języka dla Polonii i Cudzoziemców i tam też będziecie śpiewać. Powiedźcie pani Beacie, żeby wam dała już teksty. Słuchajcie, tylko nie zaniedbajcie tego, zabierzcie się za to solidnie. Bo jak jesteście na wychowaniu muzycznym, to już nie trzeba sprawdzać głosów, bo jesteście już muzykami i będziecie wam łatwo, tylko teksty, melodie i stroje dostaniecie. Ale potraktujcie to poważnie, bo ja was poważnie traktuję i wy żebyście były poważne!

A. GÓRA
M. ŚLASKA



dla Stanisława Leszczyńskiego,

z uznaniem

Normen Dancis

Panśki tancerz z roku 1981
ego roku.

29. 4. 2004

Głos miał akordeon

XII Lubelskie Forum Sztuki Współczesnej im. Witolda Lutosławskiego

W dniach 21-25 kwietnia 2008 roku w Lublinie odbyło się XII Lubelskie Forum Sztuki Współczesnej im. W. Lutosławskiego. Głównymi organizatorami imprezy, która na stałe zagościła w „kozim grodzie”, była Filharmonia im. H. Wieniawskiego w Lublinie i Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. Forum od lat promuje współczesną twórczość z różnych dziedzin sztuki: muzyki, plastyki i teatru.

Tegoroczna edycja przepełniona była dźwiękami akordeonu. Podczas czterech koncertów, na sześć zaplanowanych, wykonano utwory na orkiestrę akordeonową, duet w składzie akordeon-wiolonczela, akordeon z towarzyszeniem orkiestry oraz kompozycje, w których akordeon daje się słyszeć jako instrument wchodzący w skład orkiestry symfonicznej.

Dwukrotnie, 22 i 23 kwietnia, zaprezentowała się Orkiestra Akordeonowa pod dyrekcją **dr hab. Małgorzaty Nowak** (UMCS). W skład czternastoosobowej orkiestry, prowadzonej przez **ad. Elwirę Śliwkiewicz-Cisak** (UMCS) i **mgr. Jarosława Gada** ja, wchodzi uczniowie klas akordeonu Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II st. im. K. Lipińskiego i Szkoły *dokończenie na str. 25 >>*



Śpiewać każdy może

(Rozmowa o pracy w Chórze Akademickim UMCS i dla Chóru. Przede wszystkim „dla”)

• **Marcin Kowal: Studenci interesują się chórem akademickim?**

Grażyna Rudnicka: Można powiedzieć, że studenci, którzy chcą czynnie uczestniczyć w działalności chóru są tym bardzo zainteresowani, ale nie zawsze udaje się pogodzić obowiązki studenckie z pasją śpiewania. Z zainteresowaniami, zwłaszcza u studentów, nie jest taka prosta sprawa. Chór Akademicki cieszył się sporą popularnością już od chwili powołania. Natomiast w ostatnich latach zauważyłam pewną zmianę priorytetów. Studenci dalej pragną śpiewać, a nie za bardzo chcą angażować się w działalność organizacyjną. To, nad czym najbardziej ubolewam, to fakt, że zaszły pewne zmiany. Wcześniej, kiedy organizowane były koncerty i wyjazdy, to wszyscy chórzycy szukali dla siebie sponsorów. I to się udawało. Każdy czuł się w jakiś sposób spełniony, bo włączył w to wszystko – nie tylko swoją duszę artystyczną, ale i coś więcej. Dzisiaj sytuacja ze sponsorami uległa zmianie – studenci mają już dużo trudniej i dlatego na to pole wkraczam teraz ja.

• **Marcin Bąk: Skąd się wzięło u pani zainteresowanie taką formą ekspresji artystycznej?**

G.R.: Musielibyśmy wrócić do samych początków mojej pracy w chórze. Wtedy potrzebny był ktoś, kto mógłby pomóc studentom w sprawach związanych z administracją. Jak mówiłam: kiedyś studenci w zasadzie sami organizowali wyjazdy, ale nie mogli sobie poradzić z administracją uczelni. I od tego zaczęłam. Byłam takim pośrednikiem między chórem a uczelnią. Do mnie należała, między innymi, kwestia wiz. Gdziekolwiek chcieliśmy wyjechać w latach 80. – bez wizy się nie dało. W tamtym czasie było o wiele więcej formalności związanych z wyjazdami, aniżeli jest teraz – zgoda uniwersytetu, innych instytucji, Ministerstwa Kultury... I to mnie wtedy pociągało. Widzą panowie: uczelnia oferowała, dalej zresztą oferuje spore możliwości w zakresie promowania chóru za granicą, ale trzeba było przejść jeszcze przez „papierkową robotę”, zająć się tym od strony formalnej. Z upływem lat moja praca administracyjna przeobraziła się, rozszerzyła o sprawy organizacyjne. Teraz studenci liczą na gotowe. Ktoś musi to „gotowe” zapewnić. Tym kimś jest oczywiście pani dyrygent i jestem ja.

• **M.K.: A co z promocją?**

G.R.: Owszem, był czas, kiedy zajmowałam się również promocją chóru. Można powiedzieć, że chór sam się promuje poprzez swoją działalność, koncerty w filharmonii i przy wszelkiego rodzaju okazjach. Kiedyś mogło to wystarczyć. Teraz, niestety, nie. W pewnym sensie wyjazdy za granicę pozwalają pokazać się nie tylko nam, ale i całej uczelni, dlatego staram się angażować chór w jak największą liczbę takich wyjazdów. Kiedyś inaczej wyglądały też związki z mediami. Media były bardziej przyjazne. Teraz pogoń za sensacją sprawia, że kultura spychana jest na margines.

Dwa lata temu wróciliśmy ze wspaniałego wyjazdu do Uniwersytetu Akdeniz w Turcji. Był piękny występ, zaprezentowaliśmy się naprawdę z dobrej strony. Sporządziłam wtedy relację, wysłałam ją razem ze zdjęciami, bo po prostu było się czym pochwalić. Niestety: media lokalne stwierdziły, że nie mają miejsca na takie informacje. Pomimo mo-





ich późniejszych interwencji, nie tylko w tej sprawie, nasza współpraca zakończyła się tylko na rozmowach.

• **M.K.: Z promocją wiąże się pozyskiwanie sponsorów, chociażby na wyjazdy zagraniczne. Jak to wygląda?**

G.R.: Właśnie tym próbuję się zajmować. Często zdarza mi się słyszeć od ewentualnych sponsorów, że nie są zainteresowani reklamą za granicą. Tak było z niektórymi bankami, tak też było z naszą „słodką Solidarnością” lubelską, która najwidoczniej nie zamierza zdobywać swoimi czekoladkami innych rynków, a zadowala się tylko promocją lokalną. Przyszło mi to do głowy, kiedy akurat jechaliśmy do Turcji: 3 maja, obchodzimy ważne święto, studenci postanowili zaprezentować polskie produkty. Każdy miał przynieść coś, co w symboliczny sposób wiąże się z naszym krajem, ale cukiernia odmówiła. Przykro się wtedy zrobiło, ale i z tym fan-tem sobie poradziliśmy.

• **M.B.: Który z wyjazdów najbardziej zapadł pani w pamięci?**

G.R.: Mogę wspomnieć o kilku wyjazdach. Swoją drogą: każdy wyjazd wiele daje zarówno chórowi, jak i studentom. W dzisiejszych czasach mówienie o spotkaniu z inną kulturą może wydawać się już trochę banalne, ale ja widzę jak wszystko, co tutaj robimy, wpływa na studentów, jak się zmieniają. Wiem, że tydzień we Francji z pewnością nie zmieni ich światopoglądu, ale tydzień we Francji, tydzień w Turcji, Hiszpanii i w kolejnych państwach z pewnością pozwoli im zderzyć się z mozaiką kulturową. Z każdego wyjazdu wszyscy coś wynosimy, każdy na swój sposób. Wiemy, w którym kierunku warto iść, dlatego tak ważne jest to, co chór robi. Pracuję tutaj już od pewnego czasu – 20 lat – i mogę taki stan rzeczy zauważyć. Co do konkretnych wyjazdów, to z pewnością mogę tutaj przywołać wyjazd do USA. Studenci mogli wtedy zwiedzić kilka stanów – Florydę, Pensylwanię, byli w Chicago, widzieli również wodospad Niagara. Bardzo interesujący był także wyjazd do Jerozolimy. A z ciekawostek: na przykład we Włoszech, w Rzymie, w pewnym momencie zorientowaliśmy się, że brakuje nam dwójki studentów, ale szczęśliwie się odnaleźli.

• **M.K.: W dzisiejszych czasach mit kultury studenckiej może wydawać się już trochę przygaszony. Można zaryzykować stwierdzenie, że studenci złazi się z otoczeniem. Widać to w słownictwie, jakiego czasami używają, w zachowaniu. Pani mówi, że działalność w chórze akademickim zmienia studentów. W jak sposób?**

G.R.: Ludzie działający w chórze – czasu spędzonego na próbach, koncertach z pewnością nie nazwą czasem straconym. Poznają tutaj innych, ciekawych młodych ludzi. Koncerty, organizowane na przykład w naszej filharmonii dają im pewność siebie. Można by też powiedzieć: spokój ducha. Cały chór, w połączeniu z wyjazdami za granicę, stanowi pewnego rodzaju odskocznnię od codzienności. Można tutaj przyjść, odpocząć, odetchnąć, podenerwować się przed występem i być z siebie w pełni zadowolonym po udanym koncercie. Studenci cieszą się wyjazdami, bawią się podczas wyjazdów jak wszyscy ludzie, ale jednocześnie wynoszą z pracy w chórze coś więcej. Jakby nie patrzeć: jest to spotkanie z poważną, historyczną formą wyrazu artystycznego. Wydaje mi się, że już po kilku koncertach, kilkunastu próbach – obok zabawy – pojawia się również szacunek. Chór Akademicki pozwala im docenić muzykę, kulturę i samych siebie. Wynosi na wyższy poziom. Wiadomo, że taka forma działalności to również stres, ale stres pozytywny. Z tego coś wynika – najczęściej zadowolenie i spełnienie.

• **M.B.: Chór kojarzy się trochę archaicznie. Jak – na przestrzeni tych wszystkich lat – wygląda zainteresowanie tą formą działalności? Jakie motywacje towarzyszyły studentom kiedyś, a jakie teraz?**

G.R.: Studenci sprzed dwudziestu lat mieli pasję śpiewania. Wyjazdy różniły się od tych dzisiejszych. Czasami to naprawdę były warunki spartańskie, bo i autobusy były inne. Autokary psuły się, musieliśmy się zatrzymywać gdzieś po drodze. Proszę sobie wyobrazić brak klimatyzacji w autokarze, w lipcu, w Grecji. Cóż: dla niektórych rzeczywiście chór może kojarzyć się „archaicznie”, natomiast dla osób kończących szkołę muzyczną jest to naturalny stan przejściowy – rozwijanie swoich talentów, pewnych możliwości. Zresztą: nie trzeba nawet kończyć szkoły muzycznej, żeby u nas śpiewać. Trzeba po prostu lubić i trochę się zaangażować.

• **M.B.: Czyli działalność w chórze nie musi wiązać się tylko z Wydziałem Artystycznym...**

G.R.: Tak. Chór jest otwarty dla wszystkich. Mamy tutaj studentów prawa, fizyki. Nie wszyscy, chociaż jest ich całkiem sporo, muszą studiować przedmioty artystyczne typu wychowanie muzyczne na UMCS. Chór Akademicki zrzesza studentów, ale są tutaj i absolwenci naszej uczelni. Każdy może nauczyć się śpiewać. Dyrektor chóru, pani Urszula Bobryk od wielu lat współpracuje ze studentami i ma w tym zakresie ogromne doświadczenie.

• **M.B.: Jakie kryteria należy spełniać, żeby pozwolić sobie na śpiewanie w Chórze Akademickim?**

G.R.: Kryteria... Najważniejsze, to dobry słuch muzyczny. Nie ma wymogu znajomości nut. Nie trzeba uczyć się wcześniej do szkół muzycznych. Wszyscy mogą uczyć się od podstaw. Każdy, kto przyjdzie może zostać włączony do chóru, jeżeli ma słuch muzyczny. Próby odbywają się trzy razy w tygodniu: w poniedziałki, środy i czwartki na Wydziale Artystycznym, o godzinie osiemnastej w sali 116. Zapraszam wszystkich, którzy mają ochotę śpiewać, nauczyć się czegoś, zobaczyć, doświadczyć. Dać coś innym i wynieść coś dla siebie.

M. KOWAL
M. BĄK

Głos miał akordeon

XII Lubelskie Forum Sztuki Współczesnej
im. Witolda Lutosławskiego

» dokończenie ze str. 22

Muzycznej I i II st. im. T. Szeligowskiego w Lublinie. Akordeoniści zaprezentowali utwory polskich kompozytorów **Bogdana Dowlasza** i **Krzysztofa Naklickiego**. Przeurocza kompozycja K. Naklickiego *Adagio*, *Niedźwiedź* i *Kanon* nawiązuje do popularnej zabawy dziecięcej *Stary niedźwiedź mocno śpi*, a podczas koncertów została uzupełniona interpretacją ruchową utworu, przygotowaną z wielką pomysłowością przez mgr **Krystynę Jankowską** (st. wykładowca UMCS). Utwór *Play Station B.* Dowlasza, skomponowany w 2007 roku dla VII Lubelskich Warsztatów Akordeonowych, stawia przed młodymi artystami konieczność swobodnego posługiwania się warsztatem wykonawczym. Orkiestra, prowadzona znakomicie przez panią dyrygent, sprostała instrumentalnemu wyzwaniu. Po mistrzowsku wydobyla niuanse utworu, takie jak zróżnicowana artykulacja, zaskakujące zmiany dynamiczne i agogiczne. Towarzyszący debiutującym akordeonistom entuzjazm wróży orkiestrze kolejne sukcesy.

23 kwietnia, na gościnnej estradzie Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II st., wystąpili litewscy instrumentalni **Raimondas Sviackievičius** - akor-

deon (ad. Litewskiej Akademii Muzyki i Teatru) i **Mindaugas Bačkus** - wiolonczela. Program koncertu *Litewskie impresje* składał się głównie z utworów litewskich kompozytorów. Na początku znakomici muzycy zaprezentowali – statyczną i wymagającą stałej dyscypliny dynamicznej utrzymanej w mezzo piano i piano – *Arię Juste Janulyte*. Utwór powstał z myślą o Lubelskim Forum i tego popołudnia miał swoje światowe prawykonanie. Interesująco zabrzmiała kompozycja najwybitniejszego współcześnie tworzącego kompozytora litewskiego - **Bronusa Kutavičiusa** *Rythmus-arythmus*, w pierwowzorze przeznaczona na wiolonczelę i fortepian. Wykonawcy trafnie odczytali ideę utworu, która zakodowana jest już w tytule i, jak pisze kompozytor: (...) *Rythmus-arythmus to stopniowe przechodzenie od srogiej motoryki i mechanicznej organizacji rytmicznej do plastycznego i elastycznego bycia w przestrzeni czasowej* (...).

Największy entuzjazm widowni wzbudziła kompozycja **Anatolijusa Šenderovasa** *Song of Sulamith* inspirowana biblijnym tekstem „Pieśni nad Pieśniami”. Napisana w 1992 roku na głos i fortepian doczekała się aż 11 wersji instrumentalnych między innymi na wiolonczelę z fortepianem, z perku-

sją, z orkiestrą kameralną, z orkiestrą symfoniczną, na trąbkę z fortepianem. W Lublinie usłyszeliśmy wersję na wiolonczelę, akordeon i taśmę. Klamrą spinającą koncert były utwory stanowiące klasykę akordeonowej literatury kameralnej *In Croce* rosyjskiej kompozytorki **Sofii Gubajduliny** i tango *Escualo* argentyńskiego bandoneonisty i kompozytora **Astora Piazzolli**. Litewski duet oczarował słuchaczy niezwykłą barwą instrumentów, zadziwił wirtuozowską techniką gry, nietypowym brzmieniem i rozpiętością dynamiczną.

Koncert finałowy Lubelskiego Forum przyniósł kolejne akordeonowe prezentacje. Usłyszeliśmy dwie kompozycje wybitnego polskiego piasty i kompozytora **Zygmunta Krauzego** (prof. Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie) *Arabesque na fortepian i orkiestrę kameralną* oraz *Koncert fortepianowy nr 1*, w których akordeony wprowadzone zostały w skład orkiestry symfonicznej. Była to niesamowita „gratka” dla lubelskich melomanów, ponieważ partię fortepianu w obydwu utworach realizował sam kompozytor. Na zakończenie koncertu, który dynamicznie poprowadził czołowy polski dyrygent **Sławomir A. Wróblewski** (ad. Akademia Muzyczna im. F. Chopina w Warszawie), zabrzmiała *Fantazja na akordeon i orkiestrę kieleckiego* kompozytora **Adama Szmerka**. Było to światowe prawykonanie tego utworu, który powstał przy współpracy (nad partią akordeonu) z wykonawczynią **Elwirą Śliwkiewicz-Cisak**. *Fantazja na akordeon i orkiestrę* (...) to utwór o dość luźnej konstrukcji, złożony z kontrastujących ze sobą fragmentów, w których wyraźnie widać zarówno zainteresowanie kompozytora muzyką rozrywkową, jak również bardzo „konkretne” inspiracje rytmami latynoamerykańskimi (...) - pisze kompozytor. Elwira Śliwkiewicz-Cisak wraz z Orkiestrą Filharmonii Lubelskiej pod batutą **Sławomira A. Wróblewskiego** oczarowali słuchaczy żywiołową interpretacją i radością muzykowania.

XII Lubelskie Forum Sztuki Współczesnej po raz kolejny było artystyczną prezentacją tego, co w nowej muzyce jest warte pokazania. Dzięki organizatorom akordeon miał szanse zaprezentować się jako instrument o wielkich możliwościach artystycznego wyrazu.

E. ŚLIWKIEWICZ-CISAK

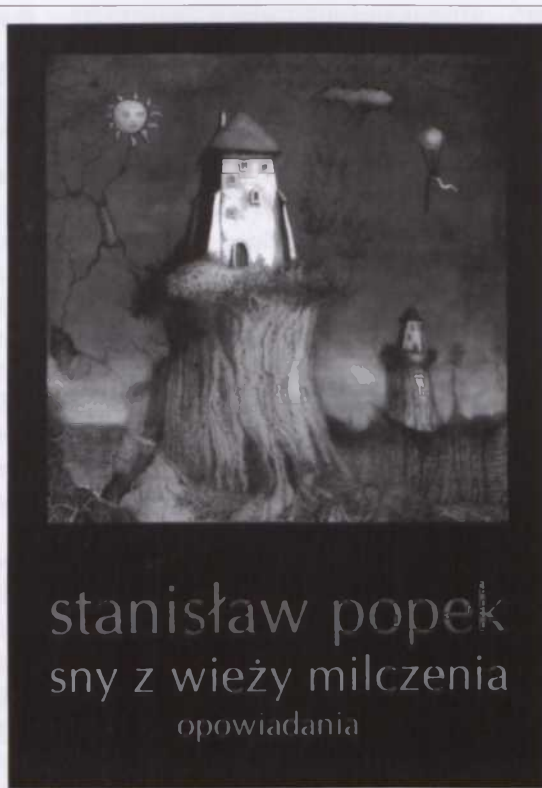


O Stanisława Popka „Snach z wieży milczenia”

Jakże potężna jest siła miłości

Stanisław Popek – autor siedmiu tomów wierszy, malarz (swe prace wystawiał na przeszło 30 wystawach zbiorowych i 37 wystawach indywidualnych w kraju i za granicą), aktywny uczestnik życia literackiego w Lublinie i w Polsce – ostatnio obdarzył nas tomem opowiadań: *Sny z wieży milczenia* (Lublin 2008). O jednym z tomów poezji (*Ku brzegom Styksu*) swego czasu pisałem: *Poezja Profesora Stanisława Popka jest szukaniem Prawdy i Pełni człowieczeństwa, jest świadectwem wiary i wątplenia, refleksją nad losem własnym i innych ludzi, jest wyrazem miłości i współczucia.*

W *Snach z wieży milczenia* profesor Popek próbuje dalej szukać odpowiedzi na te same pytania – ale tym razem psychologiczne aspekty ludzkich biografii, tragicznych dziejów i cierpienia *umiejscawia* w historii. Co w tej człowieczej historii znajdziemy? Subtelna, psychologiczną charakterystykę znanych, ale i ludzi przygodnie spotkanych w osobliwych miejscach Lublina (lubelski zamek, bar mleczny itp.). Oto mężczyzna z objawami nerwicy anankastycznej, kobieta z urojonym dzieckiem. Wręcz naturalistyczny, ale subtelny opis miłości młynarza i młodej Ukrainki, zakończony refleksją o miłości, wielkiej miłości, którą człowiek będzie żył do końca swoich dni. Oto skomplikowane życiowe losy Andrzeja, który poświęcił życie dla drugiej osoby; na pytanie przyjaciela, dlaczego poświęcił siebie, odpowiada: *Czy sądzisz, że mógłbym lepiej żyć, nie żyjąc sprawami innych?* Wspomnienia o przyjaciółkach owiane



są taką atmosferą serdecznej życzliwości, że Popek może wymienić z imienia i nazwiska człowieka – jeszcze żyjącego – i powiedzieć o nim: *zmarłowany za życia.*

W rozmowy o sztuce wplecione są wiecznie aktualne problemy filozoficzne: *skazanie* człowieka na wolność wyborów i odpowiedzialność za nie; przeznaczenie (jeśli istnieje, to przez kogo wyznaczone?); dążenie do przyjemności przerażające się w *pychę dorównania Bogu*. Obok pytań filozoficznych pojawiają się zdradzające psychologa twierdzenia, niemal nakazy: *Pamiętaj, że zbuntowane dzieci po okresie burzy i naporu gdzieś po 25-tym roku życia zaczynają bezwiednie myśleć kategoriami swoich rodziców.*

Główną, istotną część pracy zajmują wspomnienia z wojennej historii Zamojszczyzny. Tragiczne na prawdę były dzieje tej ziemi, gdzie Ukraińcy – otumanieni obietnicami składanymi im przez Niemców – krwawo realizowali swój sen o Wielkiej Ukrainie. Autor opowiada od dziecka widział *jak wygląda śmierć i ciągle poczucie zagrożenia* – jeszcze obecnie, po tylu latach *widzi w oddali luny pożarów*. Profesor Popek wie, że pewną rolę odgrywał tu czynnik religijny (konflikt cerkwi prawosławnej z katolicyzmem) i społeczny (poczucie niższości ekonomicznej i kulturalnej Ukraińców), ale czy to tłumaczy do końca brutalność tych walk? Napięcie tego pytania skłania autora do odważnego stwierdzenia: *W końcu nie jest ważne, kto kogo mordował, ale dlaczego. Czy zdolność do brutalnych zachowań*

nie jest cechą ludzkiej natury? Profesor Popek pyta: *Jaka jest natura ludzka, że dzieci jednego i tego samego narodu potrafią wyzwalac w sobie tyle nienawiści?* A więc nie uwarunkowania społeczne, kulturowe, polityczne są ostatecznym wyjaśnieniem brutalności ludzkich zachowań. *Zmieniają się tylko narzędzia i środki zabijania, zmieniają się pokolenia i grupy ludzkie, ale natura ludzka pozostaje taka sama.* Ale autor *Snów z wieży milczenia* nie pozostawia czytelnika na tym poziomie wątplenia. Jest coś potężniejszego nawet niż śmierć. Cóż to jest? Odpowiedź przynosi ostatnie zdanie książki: *Jakże potężna jest siła miłości wobec zła, upodlenia, nienawiści i zbrodni.*

M. FILIPIAK

Odkopałem artystę!

Moja najnowsza książka dotyka szczególnych aspektów materii tworzącej pojęcie archeologii¹. Mierzę się w niej z etycznymi zasadami postępowania ze źródłami archeologicznymi, w tym z problemem rabowania archeologicznych stanowisk przy zastosowaniu wykrywaczy metali. Pokazuję wieloaspektowość dyskusji o etnogenezie Słowian i przytaczam argumenty zwalczających się zwolenników autochtonizmu i allochtonizmu. Odsłaniam nową, pasjonującą dziedzinę archeologii – wykopaliska w archiwach, mające na celu poszukiwania informacji o stanowiskach, kolekcjach i zabytkach uznanych za zaginione, na przykład w zawierusze wojennej. W końcu staram się pokazać, jak niezwykle barwna była starożytność, jak wiele z jej warstw pozostających do rozpoznania znajduje się jeszcze poza zasięgiem archeologa, ale jednocześnie jak bliskie naszemu było zachowanie ludzi sprzed kilkunastu wieków. To moja opozycja do potocznego widzenia archeologii, jako nauki o „garach” i „kamieniach”.

Swoje teksty ilustruję oczywiście odpowiednio wyselekcjonowanym materiałem archeologicznym, ale delikatność przywołanej materii nakazywała mi poszukać jeszcze czegoś niekonwencjonalnego.

Wrzucałem więc, do znudzenia, w poszukiwaniu inspiracji, do wyszukiwarki różnorodnych kombinacji słów: „archeologia”, „prehistoria”, „sztuka”, „wykopaliska”... będąc najczęściej odsyłanym do różnorodnych haseł z Wikipedii. Niekiedy pojawiały się adresy stron internetowych wywołujących rumieniec, zdumienie lub zdenerwowanie.

Bliski zaniechania tych bezowocnych poszukiwań wklepałem moje hasła z określeniem „romantyczność” i moim zdumionym oczom otworzył się adres



z mało zachęcającym tytułem, pisanym małymi literami: „faczyński”. Kliknięcie myszą otworzyło mi stronę galerii sztuki w Australii prezentującej nowe nabytki, a rzeczony „faczyński” okazał się być dużym rysunkiem zrobionym tuszem, zatytułowanym *Ancient Grease*, podpisanym: J. Faczyński, 1951.

Rysunek mnie zachwycił. Mi-strzowska kreska biegła swobodnie po kartonie, niezwykle oszczędnie zakreślając ludzkie figury, które na tle monumentalnych kolumn robiły niesamowite wprost wrażenie. Oddawały też ducha graficznych oczekiwania w stosunku do opisanego książki!

Natomiast na moje zapytanie „cóż to za artysta?”, otrzymałem odpowiedź z nutką nieskrywanego zdumienia, że to przecież „powszechnie znany polski architekt i malarz”(!).

Ruszyłem do przeglądu rodzimej literatury, która niezwykle zdawkowo przemyślała skąpe informacje o artyście. Przysłowiowy palec Boży czuł jednak nade mną, gdyż na wysłane w wirtualną przestrzeń zapytanie odpowiedział... antykwariusz z Liverpoolu, który likwidował pracownię artysty po jego śmierci! Po wymianie przemyślnych listów zdobyłem nie tylko dalsze informacje, ale stałem się również posiadaczem kilkudziesięciu rysunków, akwarel i szkiców. Właściwie bez zastanowienia wyłowilem z nich kilkanaście, które przedzieliłem rozdziałami mojej książki. Oczywiście są to tylko te, które dokumentują starożytne fascynacje J. Faczyńskiego. Ale są tam też wzruszające pejzaże, studia architektoniczne, wysmakowane akty, ilustracje do bajek i wierszy, projekty scenograficzne i studia portretowe. Znalazłem również piękny, pastelowy autoportret.

Czego się dowiedziałem?

Jerzy Faczyński² vel Faczyński, urodził się w miejscowości Jenakijewo na Podolu w dniu 25 kwietnia 1917 roku, zmarł 22 kwietnia 1994 r. w Liverpoolu. Do siedemnastego roku życia mieszkał w Bydgoszczy. Wpływ na jego życie artystyczne miał ojciec, Marian Faczyński, absolwent Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, uczeń Awentowicza i Fałata. To właśnie z ojcem debiutował w wieku 17 lat jako malarz, wystawiając swoje pierwsze obrazy. W 1937 roku, również z ojcem, wykonał polichromie w jednym z podkrakowskich kościołów. Jerzy uczył się rysunku u Zygmunta Kamińskiego,

a malarstwa u Henryka Gotliba i Leona Dołżyckiego.

Nie poszedł bezpośrednio śladami swojego ojca. Studiował bowiem architekturę na Politechnice Warszawskiej pod kierunkiem Bogdana Pniewskiego i Bolesława Schmidta, którą ukończył w Anglii, dokąd przybył, szczęśliwie unikając wojny w roku 1939. Potem wykładał rysunek w Polish University College of Architecture, był również profesorem rzemiosła artystycznego w szkole na Hammersmith. Jako architekt miał udział w projektach trzydziestu kościołów (najbardziej znany z nich znajduje się w Leyland) i wielu budynków publicznych. Niejako obok wyuczonego zawodu uprawiał z upodobaniem malarstwo, w tym niezwykle ekspresyjne malarstwo „reporterskie”; ilustrował wiele polonijnych (i nie tylko) wydawnictw historycznych oraz tomiki poezji. Wiele ze swoich prac poświęcił Polskim Siłom Zbrojnym na zachodzie. Był też znanym w Wielkiej Brytanii karykaturzystą.

We wspomnianym kościele w Leyland, w jego ołtarzu głównym, znajduje się wielki gobelin przedstawiający Świętą Trójcę, utkany również wg projektu Faczyńskiego. Ceniony był też jako malarz wysmakowanych erotyków i tematów antycznych. Jego ideą fixe było przeniesienie ciała człowieka w przestrzeń architektoniczną, stąd projekty budowli w kształcie spoczywających kobiet, czy monumentalne detale architektoniczne w kształcie ust, stóp czy oczu. Obrazy sygnowane jego nazwiskiem znajdują się w kolekcjach na całym świecie. Pozostawił też ogromny dorobek w postaci szkiców, rysunków robionych ołówkiem, pastelami, tuszem, ale również akwareli, wykonywanych w niezwyklej palecie barw i wielkich kartonów projektowych. Ogromnie cenione są jego projekty witrażowe, a wśród Polonii – malarskie reminiscencje polskie, wyrażające narastającą z upływem lat tęsknotę za ojczyzną. Nazywany bywał też niekiedy „Zinnem polskiej emigracji”.

Ma na swoim koncie ponad trzydzieści wystaw, z czego dziewięć indywidualnych. Brał udział w słynnej, 117. wystawie w Royal Scottish Academy w Edyn-

Kasimierz Włoch (na imprezie): Wzrosty świątyni w Kasimierzu nad Vltavą.



burgu w 1941 roku, gdzie wystawiał dwie swoje prace umieszczone w dziale „Forces”, przeznaczonym dla artystów służących w wojsku. Cała wystawa nosiła nazwę „Exhibition of Works by Allied Artists” i pokazywana była później m.in. w R.B.A. Galleries w Londynie oraz w wielu innych miastach. Duża, indywidualna wystawa jego malarstwa miała miejsce w roku 1952, w prestiżowej dla kultury polonijnej siedzibie Klubu Orła Białego. W roku 1966 staraniem British Council zorganizowano ekspozycję dorobku malarskiego i graficznego artysty w Chester, ale do najważniejszych należy z pewnością wystawa w cieszącym się wielką sławą Bluecoat School w Liverpoolu.

Wykonał też projekty graficzne dla niezliczonej ilości okładek książek takich brytyjskich wydawców, jak Heinemann czy Cassel. O wszechstronności artysty niech świadczy fakt, że pisał również z powodzeniem wiersze (de-

biutował w roku 1940 z Janem Rostworowskim w „Wiadomościach Polskich”) i piękne, mądre eseje o sztuce i kulturze. Pozostawił po sobie mnóstwo tematycznych szkiców, często z perfekcyjnymi studiami malarskimi. Wiele rysunków wykonywał tuszem na kalce technicznej tak, jakby relaksował się w ten sposób w trakcie kreślenia swoich architektonicznych wizji.

To dziwne, ale dla współczesnych nam Polaków – mieszkających w kraju – On pozostaje nadal twórcą nieznanym.

Ja na prawdę odkopałem nieznanego NAM artystę...

A. KOKOWSKI

¹ A. Kokowski, *Dwanaście miesięcy z archeologią*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2008.

² Na podstawie m.in. opracowania Mirosława Adama Suproniuka *Sztuka polska w Wielkiej Brytanii 1940-2000. Antologia* (Toruń 2006), wydanej w serii „Archiwum Emigracji”, jako tom XXV.

Na tropie wilczej watahy

FLORIAN ŚWIĘS

– CZ. IV

Wilki to chyba jedyne na świecie okazalsze stworzenia, które prawie nigdy nie umierają naturalnie, z powodu starości. Często giną w sile wieku na polu walki podczas obrony lub ataku. Na starość czeka je albo zadana przez współbraci tulaczka i śmierć głodowa, albo wykonany bratobójczy wyrok śmierci, za to tylko, że są zniedołężniałe i nie są już przydatne dla rodziny. Wilcze życie to „wojna i wojna”, a między nimi nieco kruche „pokoju” z małymi „wojenkami”.

Wojują podczas polowania i przyjęcia pola do uregulowania krwawych konfliktów między współplemiącami. Podczas pokoju to ciągle, aż do bólu zaczepne zachowania - groźna postawa, charczenie i kły w utarczkach o miejsce w hierarchii oraz zabijanie niewygodnych współbraci: od szczeniąt po starce. Do wojen o zdobycie pożywienia zmusza je głód. Należą do tych istot, które wyjątkowo wysoko cenią każdy rodzaj pokarmu: od upolowanej sarny, kariusza aż po ciało współbraci. Często z różnych powodów długo głodują i cieszą się wówczas z przypadkowo upolowanego, zagubionego gryzonia lub fruwającego chrabąszcza, czy też z zagapionego królika, a nawet z plechy mdlatego porostu wydartej pazurami spod śniegu.

Wilki swój oryginalny - dziki, ponury, bezwzględny, nieufny charakter zachowują przez całe życie. Są bardzo trudne do oswojenia, hodowania i tresowania. W niewoli czują się bardzo źle, tracą apetyt, są osowiałe, sporadycznie rozmnażają się, chorują i młodo umierają. Nawet gdy pewne wydaje się, że są już całkiem obłaskawione, to podczas błahych nawet nieporozumień z chlebodawcą, niespodziewanie mogą być śmiertelnie groźne.

Na załączonych mapkach należy zwrócić uwagę na rozległy historyczny oraz współczesny (całkiem „po ludzku” silnie zdziesiątkowany) naturalny areal występowania tych naszych, „braci mniejszych”, jakby to określił św. Franciszek.



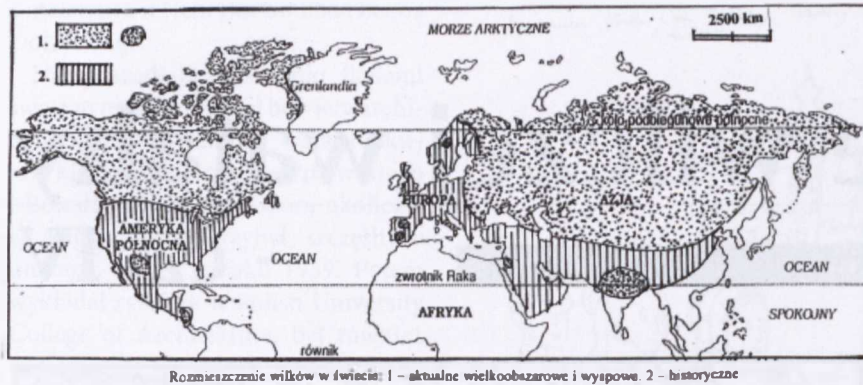
Aktualne rozmieszczenie wilka w Europie

Bójmy i nie bójmy się wilków

W naszym kraju wilk jest typowym drapieżnikiem żyjącym w środowisku rozległych, niedostępnych lasów niżowych i górskich. Jeśli w swym leśnym otoczeniu nie mogą zdobyć dostatecznej ilości pokarmu, to wówczas wilki wychodzą gromadnie poza las - w stronę zagajników, ogrodów, pól uprawnych i osad ludzkich. Te wycieczki na ogół odczytuje się tak, że wilki mogą być wówczas wygłodzone, i przez to zdolne do atakowania nie tylko zwierząt hodowlanych, ale i przypadkowo napotkanego człowieka. I z taką wilczą sytuacją życiową wiążą się znane przysłowia, jak np. „nie wywodź wilka z lasu, bo sam przyjdzie” lub też „weźmie się wilk do człowieka, jak mu w lesie głód dopieka”.

W rzeczywistości wilki, mimo, że są wspaniale przystosowane do walki z człowiekiem starają się jej unikać. Jak dotąd w świecie, w tym i w Polsce, stwierdzono tylko sporadyczne przypadki ich śmiertelnych ataków na ludzi. Rozwścieczone psy mogą atakować ludzi, bo ich znają - wilki nie atakują nie znanych im ludzi, bo się ich boją i dlatego wolą polować na znane im zwierzęta dzikie lub hodowlane. Nawet gdy człowiek przypadkowo znajdzie się w wilczym towarzystwie, to niebezpieczna z natury wataha stara się albo usunąć z jego drogi, albo odstrasza go tylko nader agresywną postawą i groźnym warczeniem.

Wilcza uprzejmość ma jednak swoje granice. Wilki, gdy są przekonane, że grozi im niebezpieczeństwo ze strony wątpliwego dla nich gościa, a szczególnie gdy towarzyszą im szczenięta, nie wahają się



Rozmieszczenie wilków w świecie: 1 - aktualnie wielkoobszarowe i wyspowe, 2 - historyczne

zaatakować. W takiej groźnej dla człowieka sytuacji, wilki poprzedzają zwykle atak ostrzeżeniem przez przyjęcie udawanej, groźnej postawy „bojowej”, co należy błyskawicznie zrozumieć, że „ani kroku dalej”.

Wilki można nieświadomie sprowokować do ataku. Mogą to być np. nasze szybkie ruchy, wystawianie zębów, paniczna ucieczka lub uporczywe wpatrywanie się w wilcze ślepia. Ku naszej radości może się okazać, że wilki mniej zaradne, słabsze, pod wrażeniem silnego „nieruchomego” ludzkiego wzroku mogą całkiem spokojnie i wykazać wówczas człowiekowi swą uległość. Ale musimy być przygotowani na inne wilcze niespodzianki. Jeśli zdarzy się np., że niespodziewanie jakiś zabłąkany wilk do nas podchodzi, to należy wizytę tę po ludzku odczytać, że szuka on ratunku za wszelką cenę. Zwykle są to osobniki odizolowane, wyrzucone ze stada, wycieńczone, padające z głodu, z nabytych chorób lub tylko pies w podobnym, jak wilk, życiowym nieszczęściu. Warto jednak pamiętać, że takich nieszczęśliwych podchodzących do nas należy unikać, np. nie głaskać ich, bo mogą być zarażone wścieklizną. W końcu dowiadujemy się, skąd wzięły się różne ludowe przysłowia, jak np.: „nie taki wilk zły (straszny) jak go malują” lub „nosił wilk razy kilka ponieśli i wilka”, czy też „gdy się wilk zestarzeje, skubie go i wrona”.

Rozmieszczenie wilka szarego

Przeszło 300 lat temu zasięg geograficzny wilka obejmował niemal całą półkulę północną. Była to Ameryka Północna, Europa, Azja (łącznie z Półwyspem Arabskim), Japonia. Dziś wilki dość licznie występują w Europie, zwłaszcza w południowej (Rumunia, dawna Jugosławia, Albania), środkowej (Polska, Słowacja) i wschodniej (Litwa, Łotwa, Estonia, Białoruś, Ukraina, Rosja). Ponadto, europejskie izolowane populacje wilka utrzy-

mują się w Hiszpanii, Portugalii, Włoszech oraz w Szwecji, Norwegii i Finlandii. W świecie stosunkowo najwięcej wilków żyje w Azji Południowej, na Syberii (ok. 50 000) oraz w Ameryce Północnej, w Kanadzie i na Alasce (ok. 40 000). W Europie południowej są one bardzo nieliczne. Przykładowo: we Włoszech jest ich 200-300, a w Hiszpanii – 100-300. Na naszym kontynencie najwcześniej wytępiono je w Anglii (1486 r.) i Szkocji (1770 r.).

Historia tępienia i ochrony wilka Polsce

W połowie XIX wieku, w wyniku systematycznego ich tępienia, wilki prawie zupełnie zniknęły z Wielkopolski i Galicji. W znacznych ilościach żyły jedynie w południowo-wschodniej części kraju. W czasie I wojny światowej dość znacznie rozprzestrzeniły się w kierunku zachodnim, po Bug, i licznie zasiedliły Karpaty. W 1927 roku w niepodległym państwie polskim wilk najpierw został uznany za zwierzę łowne, na które wolno było polować przez cały rok.

Z czasem uznano go nawet za bezwzględnie szkodnika, którego należy tępić wszelkimi sposobami. Zorganizowane odstrzały wilków spowodowały, że pod koniec okresu międzywojennego zostały one wytrzebione na zachód od linii Bugu, Narwi i Biebrzy.

W czasie II wojny światowej znów nastąpiła ekspansja terytorialna wilków, które szybko rozprzestrzeniły się poza linię Wisły. Na początku lat pięćdziesiątych, kiedy liczbę wilków oszacowano na ponad 1000 osobników, uznano je za zbyt uciążliwe dla gospodarki łowieckiej i hodowli owiec. W 1955 r. rozpoczęto akcję ich tępienia. Podczas największego nasilenia tej wojny z wilkami, w latach 1956-59, corocznie zabijano ich po kilkadziesiąt. Do tępienia wilków dopuszczono nawet preparaty z trucizną,

a także wprowadzono nagrodę za zabitego wilka. Na początku lat siedemdziesiątych, kiedy liczebność wilków spadła do 100 osobników, złagodzono nieco dotychczasowe rozmiary ich tępienia. Zakaz ich trucia wprowadzono w 1973 r. Następnie – w 1975 roku – ponownie wprowadzono wilki na listę zwierząt łownych z okresem ochrony od 1 IX do 31 VII, co miało miejsce w większej części kraju, z wyjątkiem południowo-wschodnich województw.

Okres ochrony wilków na terenie całego kraju wprowadzono dopiero w 1981 roku. Po 1955 r. objęto je po raz pierwszy ochroną gatunkową na znacznym obszarze Polski z wyjątkiem województw: krosnińskiego, przemyskiego i suwalskiego. Dopiero od 1998 r. chroni się wilka w całej Polsce. Od lat dziewięćdziesiątych obserwuje się stabilizację ich liczebności i obszarów ich występowania. W niektórych rejonach kraju następuje nawet wzrost ich liczebności, jednak nie tam, gdzie je wcześniej wytępiono.

Obecnie największe zagrożenie dla wilka stanowią: kłusownictwo, nielegalne odstrzały i fragmentacja większych kompleksów leśnych. Bez żadnych skrupułów wybierają je hodowcy bydła, pasterze. Dużo też ich pada, gdy walczą ze sobą. Aktualnie wilk występuje u nas na najbardziej zalesionych obszarach południowo-wschodnich, wschodnich i północno-zachodnich. Krajowa populacja wilków sukcesywnie się zwiększa. W 1990 r. było ich 858, a w 2000 r. – 1086. Dla porównania można podać, że w 2000 r. populacja saren składała się z 597 000 sztuk, a jeleni i dzików – po 118 000 sztuk. W skali międzynarodowej ten zagrożony drapieżnik jest objęty postanowieniem konwencji Waszyngtońskiej (Appendix II) i Berneńskiej (Appendix II) oraz Dyrektywy Siedliskowej UE (Annexes II/IV). W Polsce w 1998 r. przygotowano, dla potrzeb Ministerstwa Środowiska, strategię czynnej ochrony wilka. W kraju podstawowy dla nich pokarm stanowią dzikie ssaki kopytne, głównie jelenie, sarny i dziki. Wataha licząca 3-6 wilków zabija w okresie zimowym zwykle jedną dużą ofiarę, średnio co 1,3 dnia. Powierzchnie największych krajowych terytoriów wilczych obejmują: w Puszczy Białowieskiej – 173-294 km², a w Bieszczadach – 82-90 km².

Koniec części czwartej i ostatniej.

FLORIAN ŚWIĘŚ

SYLWIA HEJNO

Bo dzieci i ryby...

To więcej niż pewne, że przeciętny człowiek nie zauważa ogromnej skali agresji, z której przejawami ma do czynienia na każdym kroku. Ale gdyby przyleciało UFO, każdy zauważyłby na pewno. Tak niestety jest, że łatwiej dostrzec UFO niż to, co dzieje się pod nosem.

Zazwyczaj bagatelizuje się agresję – dziecko dostaje lanie, bo „musi zrozumieć”, że popełniło czyn zabroniony, bo np. mogło sobie zrobić krzywdę, a nieposłuszny pies jest bity (np. gdy się szarpie na smyczy), bo także „musi zrozumieć”. Okazuje się więc, że agresor popełnia czyn w gruncie rzeczy chwalebny i działa w imię wyższego dobra; jest nawet wspańiałomyślny, gdyż nie oczekuje pochwały, a spotyka go tylko czarna niewdzięczność.

Podobierństwo traktowania dzieci i domowych zwierząt jest zaskakujące. Bo niby dlaczego psy dostają klapsy w pupę? Wszak pupy nie mają.

Pewien chłopak szedł ostatnio wraz ze swoją dziewczyną i młodzieńskim amstaffem wzdłuż ulicy Akademickiej. Szczyt ruchu drogowego i szczyt szwendania się studentów po ulicach. Szczeniak zadowolony, bez smyczy. Nagle wybiegł na ulicę, pomiędzy samochody, zatoczył koło i wrócił. Chłopak podniósł go za kark i wymierzył serię siarczastych razów w psią pupę, mówiąc do niego i do swojej dziewczyny:

- Nie wolno! Nie wolno wybiegać na ulicę! Musi się nauczyć, bo się kiedyś zabije!

Miałby człowiek ochotę powiedzieć: „Sam się oklep, idioto, za to, że nie umiesz pomyśleć i wziąć psa na smycz.” Ale jakoś nie mówi. Głupio. To jakby mówić komuś, co ma robić ze swoją własnością.

Rodzice także poczytują za swój obowiązek nauczania swoich dzieci, aby myślały jak dorośli, najlepiej od stadium zarodkowego. Jeśli natomiast nie myślą jak dorośli – należy je ukarać.

Była niedziela. Odświętnie ubrani rodzice jechali gdzieś ze swoją kilkuletnią córeczką, która, jak to dziecko, z trudem mogła usiedzieć na jednym miejscu. Skoro jednak została unieruchomiona między obojgiem rodziców, zaczęła sobie rekompensować

ten bezruch wytwarzanym hałasem. Błyskawicznie autobus wypełnił się śpiewami, gulgotami i głośno zadawanymi pytaniami. No cóż, dzieci wolne są od pęt społecznych konwenansów i mają w nosie, czy dookoła jest tłum ludzi. Starsze panie się uśmiechały. Mamusię jednak to stresowało.

Zaczął się od szeptanych napomknięć i lekkich szturchnięć. Nie pomogło. Dziewczynka chciała koniecznie wiedzieć, dlaczego nie wolno śpiewać w autobusie. Wierciła się i bawiło ją zdenerwowanie matki, a przy tym nie mogła tego zdenerwowania zrozumieć. Zrobiła się jeszcze głośniejsza, a napomknięcia matki przeszły w syki. Wreszcie mamusia spytała krótko, po bożemu:

- Malwinka..., a w dupę to chcesz?

Rozpętało się piekło. Malwinka, prze-czuwając lanie, rozbeczala się na cały autobus i zaczęła wierzgać, aż na jej pupie spoczęły obiecane klapsy, co naturalnie jej nie uspokoiło. Jej płacz, krzyki matki i rozpaczliwe wtórowania ojca, aby jakoś uciszyć dziecko w obliczu gromady obcych ludzi sprawiły, że atmosfera w autobusie stała się jak do krojenia nożem. Wreszcie na horyzoncie pojawiło się rozwiązanie. W głowie taty rozbłysła żarówka genialnej myśli.

- Malwinka..., a chcesz pójść do McDonalda? Pójdziemy, jak teraz będziesz grzeczna.

Dziewczynka grubym głosem, z kozą wiszącą u nosa odrzekła:

- Nie wierzę ci.

Ostatnio toczyła się ożywiona publiczna debata o przemoc wobec dzieci. Podzieliła ona dyskusantów na dosyć egzotyczne dwa obozy: zwolenników i przeciwników klapsów. Jeśliby literalnie analizować to, co mówili, to najpewniej wszyscy mieliby rację. Jest jednak zasadniczy szkopał. To, co próbowali uzasadnić ci, którzy dopuszczali pojedynczego, pedagogicznego i stosowanego w wyjątkowych sytuacjach klapsa – istnieje tylko w sferze teoretycznej. Praktycznie bowiem użycie przemoc jest objawem kapitulacji rozsądku, w myśl znanego powiedzenia: „gdzie zawodzi rozum, tam pozostaje

siła”. Pomiędzy impulsem nerwowym, a ruchem ręki nie ma czasu na myślenie; nie zachodzi tu żadne rozumowanie, ani żadna pedagogika. Nie zdarza się, aby ktoś uspokoił się, usiadł, namyślił i podjął suwerenną decyzję, że sprawi dziecku lanie. Wyobraźmy sobie tak gdybającego dorosłego: „Jasio podpalił Halince włosy. Halinka mogła spłonąć żywcem, umierając w ten sposób w strasznych męczarniach na oczach wszystkich dzieci w piaskownicy. Jasio popełnił karygodny czyn, nie zdając sobie z tego sprawy. Aby zrozumiał powagę sytuacji myślę, że warto, abym rozważył wymierzenie mu kilku klapsów.”

Istnieje pewna prawidłowość. Mia-nowicie: bicie psa doprowadza do tego, że rośnie pies, który żyje w lęku i jest agresywny. Bicie człowieka również doprowadza do tego, że rośnie człowiek, który żyje w lęku i jest agresywny. Od lania nikt nie zmądrzał.

Innego razu byłem na wieczornym spacerze z psem. Dwóch drobniutkich chłopców również wyprowadzało swoje czworonogi: mniej więcej ośmiolatek ogromnego wilczura, a mniej więcej czternastolatek, o patyczkowatej budowie, umiśnionego dobermana. Na widok trzeciego samca wilk warknął i się zjeżył, a w tej samej chwili opadła na niego filigranowa rączka jego pana i zaczęła go bić po nagim pysku.

Ponieważ dziecko prędzej wysłucha, co ma druga osoba do powiedzenia (niż dorosły, który dawno już wszystko wie), wytłumaczyłam spokojnie chłopcu dlaczego nie powinien tak robić i zapewniłam go, że ja i mój pies nie gniewamy się za ten przejaw antypatii. Najwyraźniej wziął sobie to do serca, bo gładząc swego ogromnego przyjaciela po karku, wbił wzrok w ziemię i nic nie mówił. Natomiast, po pewnej chwili, jego starszy kolega z wyższością zawyrokował:

- Jak go ugryzie, to chyba jego problem.

Tak jakoś wyszło, że rozpoczęła się szersza dyskusja o biciu. Wreszcie smarkacz wrzucił ramionami i filozoficznie spytał:

- No, to jak inaczej wychować?

S. HEJNO

Filozofia przyrody współcześnie

ANDRZEJ M. ŁUKASIK

W dniach 17–18 kwietnia 2008 roku w Instytucie Filozofii UMCS w Lublinie odbyła się ogólnopolska konferencja z udziałem gości zagranicznych *Filozofia przyrody współcześnie*. Konferencja zorganizowana została przez Zakład Ontologii i Teorii Poznania Instytutu Filozofii UMCS oraz Lubelski Oddział Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.

Była to druga (po *Epistemologia współcześnie*, Lublin, 7–8 listopada 2005) konferencja z cyklu zainicjowanego przez Instytut Filozofii UMCS. Jej celem była wszechstronna dyskusja zagadnień współczesnej filozofii przyrody – jej statusu i relacji do nauk przyrodniczych, kwestii aktualności rozstrzygnięć wypracowanych w dawniejszych systemach filozofii przyrody aż po zagadnienia najnowsze.

Wygłoszono 23 referaty, które można zaklasyfikować do następujących grup tematycznych:

1. *Status filozofii przyrody*. Pierwsza grupa referatów dotyczyła szeroko pojmowanej problematyki metafizycznej; szczególnie relacji między filozofią przyrody a naukami przyrodniczymi z jednej strony, oraz metafizyką – z drugiej. W odniesieniu do statusu filozofii przyrody, podobnie zresztą jak w odniesieniu do statusu filozofii w ogóle, można było stwierdzić wyraźną różnorodność i bogactwo współczesnych koncepcji – od tendencji niemal scjentystycznych po stanowiska broniące pewnej autonomii filozofii przyrody, pozwalające – niezależnie od nauk przyrodniczych – stawiać pytania i rozwiązywać problemy, nie ignorując jednak osiągnięć tych nauk. Nie zabrakło również polskich akcentów w postaci analiz koncepcji filozofii przyrody Mattemanna, Witkiewicza i Gaweckiego. Problematykę metafizyczną podejmowali: **dr hab. Anna Lemańska**, prof. UKSW (*Filozofia przyrody czy przyrodoznawstwa?*), **dr hab. Anna Latawiec**, prof. UKSW (*W poszukiwaniu obrazu współczesnej filozofii przyrody*), **dr hab. Teresa Grabińska**, prof. AP (*Wyjaśnienie pewnych nieporozumień w filozofii przyrody*), **mgr Marcin Szymajda**, doktorant UMCS (*Fizyka jako filozofia przyrody*), **mgr Maciej Dombrowski**, doktorant UMK (*Metallmann – Witkiewicz – Gawecki. Filozofia przyrody między metafizyką i nauką*).

2. *Filozofia przyrody a nauki przyrodnicze*. Nie sposób współcześnie uprawiać filozofii przyrody w izolacji od rezultatów nauk przyrodniczych. Większość referatów dotyczyła zatem różnych aspektów

filozofii przyrody, analizowanych w ścisłym związku z fundamentalnymi teoriami współczesnego przyrodoznawstwa – fizyki, chemii, biologii i kosmologii. Do filozoficznych problemów fizyki nawiązywali **prof. dr hab. Michał Tempczyk** (*Stabilność fizycznego obrazu świata*), **dr Robert Piotrowski** (*Demon Maxwella współcześnie. O stosowalności II zasady termodynamiki*), **ks. dr Wojciech P. Grygiel** (*Świat kwantowy – realny ale niemierzalny*) oraz **dr Bogdan Ogrodnik** (*Czy możliwa jest metafizyka kwantowa? Rozważania o znaczeniu metafizyki A. N. Whiteheada dla odrodzenia współczesnej filozofii przyrody*). Wielkim zainteresowaniem słuchaczy cieszyły się również referaty dotyczące zagadnień filozoficzno-przyrodniczych wynikających ze współczesnej biologii, które wygłosili **dr Grzegorz Nowak** (*Filozofia przyrody a biologia*), **prof. dr hab. Ludwik Kostro** (*Implikacje filozoficzne rozwoju embriologii człowieka według niektórych nurtów zachodniej myśli chrześcijańskiej*) i **dr Danuta Ługowska** (*Paradygmat czy istota życia?*). Filozoficzne problemy współczesnej kosmologii analizowali **ks. dr Dariusz Dąbek** (*Dlaczego kosmologia dedukcyjna przegrała rywalizację z kosmologią ekstrapolacyjną?*) i **dr hab. Zenon E. Roskal**, prof. KUL (*Odkrycie promieniowania neutralnego wodoru w perspektywie kosmofilozofii*).

Nieczęsto filozofowie przyrody odwołują się do chemii, dlatego uczestnicy konferencji ze szczególnym zainteresowaniem wysłuchali referatu **dr hab. Pawła Zeidlera**, prof. UAM (*Co, w jakim celu i w jaki sposób badają chemicy? Współczesne kontrowersje wokół przedmiotu i specyfiki metodologicznej praktyki badawczej chemii*). Jak przystało na XXI wiek, nie zabrakło również referatów związanych z rolą komputerów w kształtowaniu współczesnego obrazu świata. Głos w tej sprawie zabrali **dr hab. Piotr Giza** (*Czy możliwa jest mechanizacja odkrycia naukowego: perspektywy głównych programów badawczych w dziedzinie teorii odkryć maszynowych*) i **dr Paweł Polak** (*Komputery, wyobrażenia i współczesna filozofia przyrody*).

3. Trzecia grupa problemów dyskutowanych podczas konferencji dotyczyła sposobów modelowania świata i funkcji języka w naszym obrazie przyrody. Na ten temat referaty wygłosili **doc. Jari Palomäki** z Finlandii (*Modelling the World: A Process-Ontological Approach*) i **prof. dr hab. Elżbieta Kałuszyńska** (*Performatywna funkcja języka*). Analizowano również pewne fundamentalne kategorie pojęciowe fi-

lozofii przyrody, takie jak pojęcie przypadku, przedmiotów naturalnych i sztucznych, teleologii, a nawet... cudu. Kwestie te omawiali: **dr Grzegorz Bugajak** (*Pojęcie przypadku i jego zastosowanie w analizach teorii naukowych*), **dr Jacek Rodzeń** (*Problematyczność rozróżnienia na przedmioty naturalne i sztuczne wobec technologicznej infrastruktury nauki*), **dr Zbigniew Wróblewski** (*Współczesne próby rehabilitacji teleologii w praktycznej filozofii przyrody*) oraz **dr Adam Świeżyński** (*Aspekt empiryczny zdarzeń cudownych jako przedmiot filozofii przyrody*).

Podsumowując: konferencję można uznać za niezwykle udaną, do czego przyczynił się przede wszystkim wysoki poziom zaprezentowanych referatów, perfekcyjna organizacja oraz sympatyczna atmosfera panująca podczas obrad, pomimo radykalnych (niekiedy) różnic w kwestiach filozoficznych i światopoglądowych.

Część towarzyszą konferencji w Dworcu Kościuszków uświetnił występ zespołu flamenco *Por Fiesta* w składzie: mgr Anna Iberszer (taniec), dr Jakub Polanowski (śpiew) oraz na gitarach flamenco mgr Andrzej Lewocki i dr Jakub Niedoberek (Wydział Artystyczny UMCS). Mistrzowskie wykonania tradycyjnych tańców flamenco *farruca*, *alegrías*, *bulerías* i *guajiras* podniosły temperaturę tego nieco chłodnego kwietniowego wieczoru, a wdzięk i temperament tancerki wywarły wrażenie nawet na najbardziej chłodnych analitycznych umysłach.

Organizatorzy pragną serdecznie podziękować dziekanowi Wydziału Humanistycznego **prof. dr. hab. Henrykowi Gmiterkowi** za nieodpłatne udostępnienie nowoczesnej i znakomicie wyposażonej sali obrad Wydziału Humanistycznego UMCS oraz dziekanowi Wydziału Filozofii i Socjologii **prof. dr. hab. Jackowi Paśniczowski** za hojne wsparcie finansowe.

Abstrakty i wstępne wersje wybranych referatów (w formacie PDF) dostępne są na stronie internetowej konferencji:

<http://bacon.umcs.lublin.pl/~lukasik/Konferencja%20Filozofia%20przyrody.htm>. Teksty wystąpień zostaną niebawem opublikowane w formie książkowej w pracy *Filozofia przyrody współcześnie* (red. A. Łukasik i M. Kuszyk-Bytniewska, Wydawnictwo Universitas).



A. M.
ŁUKASIK



Uniwersytecka Komisja Finansowa w Lublinie

Uniwersytecka Komisja Finansowa jest organem Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, w której kompetencjach leży szeroko rozumiana gospodarka finansowa tworzących ją uczelni. W jej skład wchodzi prorektorzy uniwersytetów właściwi do spraw finansów. W mijającej obecnie kadencji Komisja spotykała się dwa razy w roku, zajmując się kwestiami związanymi z kalkulacjami kosztów studiów, kosztochłonnością kierunków studiów, stosowaniem algorytmu podziału dotacji budżetowej, zarządzaniem finansami uczelni oraz szeregiem bieżących kwestii związanych z gospodarką i analizą sytuacji finansowej tych podmiotów.

Ostatnie posiedzenie Uniwersyteckiej Komisji Finansowej, w dniach 20-22 kwietnia, zostało zorganizowane przez Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej i Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II. Poświęcone było sprawom finansowania szkolnictwa wyższego w 2008 r., prezentacji systemu oceny pracowników administracji i obsługi KUL oraz zapoznaniu uczestników spotkania z konstrukcją i etapami wdrażania informatycznych systemów zarządzania w obydwu lubelskich uniwersytetach.

Kluczowym punktem na wiosennych posiedzeniach Komisji jest zawsze informacja przedstawiciela Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego o dotacji budżetowej i zasadach jej podziału. **W roku bieżącym wydatki budżetowe w szkolnictwie wyższym obejmą kwotę 11.073 mln zł, z czego w budżecie MNiSW znajduje się 8.689 mln zł. Stanowi to wzrost w stosunku do roku poprzedniego nominalnie o 3,6 %, a realnie zaledwie o 1,3 %. Udział wydatków na szkolnictwo wyższe w planowanym Produkcie Krajowym Brutto spadnie tym samym z 0,92 do 0,88 %.** Kalkulując budżet, dokonano zmniejszenia bieżących wydatków w ramach dotacji dla uczelni publicznych w części dotyczącej wynagrodzeń, a to w związku z obniżeniem w ubiegłym roku składki na ubezpieczenie rentowe po stronie pracodawców o 2 punkty procentowe. Pewną szansę na zwiększenie wynagrodzeń pracowników daje jedynie rezerwa celowa na dofinansowanie zadań szkolnictwa wyższego w wysokości 301,8 mln zł. Niewielkie są możliwości sfinansowania w bieżącym roku inwestycji, gdyż znaczą część z kwoty 430 mln zł zaplanowanej w budżecie na ten cel, przeznaczono na wieloletnie inwestycje realizowane w trzech uczelniach publicznych.

Ministerstwo utrzyma w bieżącym roku zasady podziału dotacji dla uczelni publicznych wdrożone w 2007 r. Dla uczelni akademickich będzie obowiązywał algorytm ze stałą przeniesienia 70 % i 6 wagami dla składników odnoszących się do pozostałej części dotacji.

JERZY WĘCŁAWSKI



Leopold Unger gościem Wydziału Politologii

Poldek, Ty się szybko nie poprawiaj

8 kwietnia na Wydziale Politologii odbył się podwójny jubileusz Leopolda Ungera – jego 85. urodziny oraz 60-lecie pracy dziennikarskiej. Prócz jubilatą i jego rodziny w auli im. I. Daszyńskiego byli także: arcybiskup lubelski Józef Życiński, ambasador Belgii Jan Luykx, redaktor naczelna *Le Soir* Beatrice De-lvaux, prof. Adam Rotfeld, prof. Jerzy Pomianowski, prof. Jacek Purchla, ambasador RP w Rosji Jerzy Bahr, ks. Adam Boniecki, Adam Michnik, Jarosław Kurski, Zygmunt Berdychowski, przedstawiciele władz miasta i województwa oraz inni wielce zaszczytni goście. Nie zabrakło także studentów, którzy przejawiali żywe zainteresowanie obchodami rocznicy.

Pipełnej sali uroczystość rozpoczął rektor UMCS Wiesław A. Kamiński. – *To język przejrzysty, jasny, zawsze nacechowany emocją (...), ale znajduję w nim odbicie głębokiej pasji* – witał i przedstawiał Ungera. Mówiąc o jego życiu dodał, iż jest on prawdziwym „pokornym mędrcom”, który poszukuje nieuchwytnej prawdy. Dalszą część prezentacji osoby redaktora, rektor pozostawił prof. Iwonie Hofman, bez której ta uroczystość nie miałaby miejsca. Prof. Hofman brała udział w przygotowywaniu okolicznościowej książki *Leopold Unger – Udało mi się mieć ciekawe życie*, która została wy-

dana nakładem UMCS i wręczona jubilatowi podczas spotkania.

W następujących po powitaniu podziękowaniach i życzeniach – nazwanych dobitnie przez red. Adama Michnika nekrologiem, na który Poldek będzie jeszcze musiał zasłużyć – można było znaleźć liczne dowody zawodowego, jak i czysto ludzkiego uznania. Ambasador Belgii przygotował – w dowód swojej sympatii – część wystąpienia w języku polskim, czym zaskoczył większość zebranych. – *Dziś sam stał się pan pretekstem pierwszego typu* (pierwszym pretekstem wg Ungera są rocznice – K.B.) – podkreślał sentymentalnie

ambasador. Z kolei wojewoda Genowefa Tokarska jako wyraz wielkiego uznania wręczyła redaktorowi Medal Wojewody Lubelskiego za całokształt wybitnej działalności publicystycznej. Dalsze gratulacje z rąk arcybiskupa Józefa Życińskiego, prezydenta Lublina Adama Wasilewskiego oraz innych zacnych gości potwierdzały i przypominały dokonania Ungera, nie tylko w polskiej publicystyce, ale i całej historii, jednocześnie stanowiąc przedsmak dla wystąpienia samego redaktora.

– *Michnik sprowadził mnie na ziemię i czuję się już znacznie lepiej* – żartobliwie zaczął jubilat, komentując ilość i górnolotność składanych życzeń oraz prośbę redaktora „Gazety Wyborczej” o to, aby się szybko nie poprawiał i został tym kim jest. Na samym wstępie Unger podziękował swojej rodzinie i przyjaciołom, bez których, jak mówił, nie było by go tu, gdzie teraz jest. – *Spotkanie na swojej drodze Jerzego Giedroycia i Jana Nowaka-Jeziorańskiego może wpędzać w kompleksy, jednak mi dało wiele możliwości. To im dedykuję ten dzień* – mówił.

Pytany przed spotkaniem wielokrotnie o receptę na podwójny jubileusz, jaki dziś obchodzi – redaktor odpowiadał, że aby być starym wystarczy długo żyć, a co do tego, jak być dziennikarzem przez 60 lat, to nie zna jeszcze odpowiedzi. Mimo to, przypominając początki swojego związku z prasą dał słuchaczom kilka rad odnośnie tego zawodu. – *Dziennikarstwo to ciekawość świata i pogoń za aktualnością, to wartości i indywidualna ambicja* – wyliczał. Podkreślał także problem wolności słowa i związku mediów z polityką, uznając rolę dziennikarzy jako anty-władzy. Całą wypowiedź o swojej redakcyjnej historii, jak i samo spotkanie podsumował z charakterystycznym dla siebie poczuciem humoru: – *To jest trudna sprawa, ale dobra rzecz. Zastrzegam również, aby wszyscy zgromadzeni goście nie robili sobie złudzeń, że chwila jego odejścia może nastąpić szybko.*

Tego samego dnia, przy klasztorze o. Dominikanów w Lublinie, odbyło się jeszcze uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej, nadającej przyklasztornemu tarasowi imię Jerzego Giedroycia, któremu to wydarzeniu przydał nłasku swoją osobą redaktor Unger.

K. B., M. N.

KATARZYNA SOKOŁOWSKA

Tom *Conrad in Germany* ukazał się w 2007 roku jako szesnasty z kolei tom w znanej i zasłużonej serii *Conrad: Eastern and Western Perspectives* pod redakcją naukową prof. dr. hab. Wiesława Krajki (kierownika Zakładu Studiów Conradoznawczych Instytutu Anglistyki UMCS), wydawanej przez przez East European Monographs, Boulder i Wydawnictwo UMCS, Lublin, w dystrybucji Columbia University Press, New York. Redaktorami naukowymi tomu są profesorowie Walter Göbel, Hans Ulrich Seeber i Martin Windisch z Universität Stuttgart.

Część pierwsza tomu obejmuje artykuły omawiające problemy recepcji Conrada w krytyce niemieckiej, literaturze, działalności przekładowej i w kinie. **Laurenz Volkmann** (Friedrich-Schiller-Universität Jena) zapoznaje czytelników z badaniami nad Conradem w Niemczech począwszy od lat 20. ubiegłego wieku, zaś **Bärbel Czennia** (Georg-August-Universität Göttingen) analizuje przekłady utworów Conrada na niemiecki dokonywane w latach 1926 – 1992. Volkmann śledzi zmieniające się perspektywy i dominujące trendy od początkowego zainteresowania Conradem jako autorem metafizycznym, a kończąc na sceptycyzmie i egzystencjalizmie w jego twórczości. Volkmann podkreśla także wpływ sytuacji politycznej na recepcję krytyczną Conrada w Niemczech, zwłaszcza wpływ nazizmu, a po wojnie – podziału Niemiec, skutkiem czego we Wschodnich Niemczech kładziono nacisk na antyimperialistyczne i antykapitalistyczne wątki u Conrada.

Z kolei Czennia dostrzega we wcześniejszych przekładach dążność do redukcji wieloznaczności tekstów Conrada, do tłumienia efektu subiektywnej, impresjonistycznej percepcji i narracji Marlowa oraz próby nadania jego opowieści spójności i logicznej formy. Tłumaczenia te były ukłonem w stronę czytelnika masowego, preferującego szybką akcję, egzotykę i sensację, stąd akcentowanie w tekstach Conrada elementów melodramatycznych i przygodowych. W najnowszych przekładach *Jądra ciemności* z lat 90. ubiegłego wieku te upraszczające złożoność tekstów Conrada tendencje uległy jednak pewnemu osłabieniu. Nie-

Conrad in Germany



CONRAD: EASTERN AND WESTERN PERSPECTIVES
Editor: Wiesław Krajka

VOLUME XVI

CONRAD IN GERMANY

Edited with an Introduction
by WALTER GÖBEL, HANS ULRICH SEEBER,
and MARTIN WINDISCH

EAST EUROPEAN MONOGRAPHS, BOULDER
MARIA CURIE-SKŁODOWSKA UNIVERSITY, LUBLIN
DISTRIBUTED BY COLUMBIA UNIVERSITY PRESS, NEW YORK

2007

mniej, zdaniem autora, wielość wersji przekładów jest sama w sobie wartością, gdyż odzwierciedla bogactwo znaczeń conradowskiego tekstu.

Herbert G. Klein (Freie Universität Berlin) omawia filmową adaptację *Zwycięstwa* Conrada, zrealizowaną przez Vadima Glownę w 1998 roku i zatytułowaną *Des Teufels Paradies*, stawiając tezę, że reżyser przedstawił zmagania Niemców ze swoją historyczną przeszłością z punktu widzenia liberała lat 80. ubiegłego wieku. Film jest niejednoznaczny w swej gatunkowej afiliacji i nawiązuje zarówno do filmu przygodowego, jak i do politycznej alegorii. **Martin Windisch** (Universität Stuttgart) odczytuje powieść szwajcarskiego pisarza Ursa Widmera zatytułowaną *Im Kongo*, jako intertekstualną grę z conradowskim *Jądrem ciemności*, a zarazem jako próbę

rozliczenia się z wojenną przeszłością swego kraju i kolaboracją z Niemcami podczas wojny oraz jako punkt wyjścia dla współczesnego obrazu o mechanizmach politycznej przemocy i dyktatury.

Część druga zawiera teksty koncentrujące się na aspektach modernistycznych twórczości Conrada. Zarówno **Walter Göbel** (Universität Stuttgart) jak i **Wolfgang Klooss** (Universität Trier) interpretują twórczość Conrada jako odpowiedź na kryzys oświeceniowego paradygmatu u schyłku XIX wieku. Göbel proponuje rewizję powszechnie akceptowanych tez dotyczących źródeł modernizmu i podkreśla, że podłożem jego anty-oświeceniowego charakteru jest imperializm i kolonializm. W tym kontekście analizuje *Jądro ciemności* jako sztandarowy tekst tak rozumianego

modernizmu. Klooss przybliży krytyczne poglądy Conrada dotyczące historii i postępu, które dochodzą do głosu w *Jądrze ciemności* i zaznacza, że estetyka Conrada opiera się na interakcji między literaturą a malarstwem, fotografią i filmem. Zdaniem Kloossa rzeczywistość kolonializmu domaga się nowych strategii percepcji i reprezentacji, które bazują na subiektywizmie i dekonstrukcji dotychczasowych form komunikacji i narracji. Ta dominacja subiektywnej fragmentarycznej percepcji odzwierciedla kryzys epoki *fin de siècle'u*. Klooss rozważa, w jaki sposób nowe technologie wizualnej reprezentacji jak fotografia i film zyskują prawo bytu w tekstach Conrada i rozszakują tradycyjne formy literackiej reprezentacji.

Hans Ulrich Seeber (Universität Stuttgart) zwraca uwagę na pomijaną dotąd, a przecież kluczową w tekście *Jądra ciemności* kategorię fascynacji, która podważa racjonalność i nabiera wymiaru religijnego oraz związanej z nią kategorię głosu, który oddziałuje swą charyzmatyczną siłą, a jednocześnie odsłania pustkę retoryki i jałowość zachodniej kultury opartej na fikcjach podnoszonych do rangi prawd absolutnych.

Problem kryzysu epoki *fin de siècle'u* powraca u **Paula Goetscha** (Albert-Ludwigs-Universität Freiburg), który analizuje wpływ koncepcji degeneracji na światopogląd i twórczość Conrada. Idee Maxa Nordaua, proroka degeneracji nowoczesnego społeczeństwa, były reakcją na przemiany końca wieku, urbanizację, rozwój kapitalizmu i dekadencję *fin de siècle'u* i znalazły silny odzwiek w twórczości Conrada, zwłaszcza w *Jądrze ciemności* i *Tajnym agencie*. Goetsch wskazuje jednak na istotne różnice między podejściem Nordaua, który wierzył w zbawienną rolę wartości liberalnych i Conrada, który podważał wiarę w postęp i był o wiele radykalniejszy w swej krytyce społeczeństwa niż Nordau. Jednocześnie Nordau odrzucał sztukę współczesną jako źródło degeneracji, zaś artystę porównywał do anarchisty i przestępcy, podczas gdy dla Conrada artysta jest archetypową postacią modernizmu i jako taki umożliwia wgląd w dylematy współczesności.

Bernhard Reitz (Johannes-Gutenberg-Universität Mainz) kontynuuje temat degeneracji i modernizmu na przykładzie reprezentacji Londynu w *Jądrze ciemności* i *Tajnym agencie*.

Conrad portretuje Londyn jako ucieleśnienie Zachodu razem z jego ideologią postępu i towarzyszącymi mu alienacją, uprzedmiotowieniem człowieka i moralnym zagubieniem. Reitz dochodzi do wniosku, że mroczny obraz Londynu uwidacznia problematyczny charakter modernizacji, a także antycypuje schyłek imperium i staje się symbolem rozpadu zachodniej cywilizacji.

Autorzy artykułów w trzeciej części obracają się w kręgu marynistycznych tematów i motywów w twórczości Conrada oraz biograficznych wątków związanych z morską karierą pisarza. **Peter Nicolaisen** (Universität Flensburg) dowodzi, że conradowski ideał braterstwa na morzu okazuje się raczej iluzoryczny, o ile nie zyskuje wsparcia w silnym dowództwie, co widać na przykładzie *Murzyna z załogi 'Narcyza'*.

Jürgen Kramer (Universität Dortmund) stwierdza, że w załogach statków u Conrada liczebnie przeważają Brytyjczycy, co jednak nie jest zgodne z ówczesnymi danymi. Kramer podważa proponowane interpretacje tego faktu sugerujące, że Conrad kompensował w ten sposób swój kompleks obcego i usiłował dostosować się do wymagań i gustów nacjonalistycznej, konserwatywnej opinii publicznej w ówczesnej Anglii. Zdaniem Kramera ten sposób odczytania Conrada wskazuje na próbę racjonalizacji i pomniejszenia znaczącej roli pisarza w tworzeniu literackiej syntezy brytyjskich doświadczeń związanych z morzem. Wbrew rozpowszechnionym twierdzeniom Kramer dowodzi, że stosunek Conrada do nowej ojczyzny był o wiele bardziej ambiwalentny, a w jego utworach można dostrzec ciągłą grę pomiędzy dążeniem do ideału i niemożnością jego spełnienia.

Paul Goetsch w swym drugim opublikowanym w tym tomie artykule dowodzi, że wraki u Conrada stanowią symboliczny obraz egzystencjalnego sceptycyzmu i zmienności losu, co pozwala zestawić Conrada ze Stephenem Cranem. Obraz wraku funkcjonuje jako symbol upadku dotychczasowych wartości i inicjacji w świat absurdu, gdzie króluje egzystencjalna niepewność. Obraz ten służy też Conradowi do podważenia tradycyjnych schematów fabularnych i tematycznych literatury przygodowej, zwłaszcza pochwały samowystarczalnej

jednostki, opozycji pana i niewolnika, Europejczyka i dzikusa, cywilizacji i natury. Jak zauważa Goetsch, Conrad porównywał pisarstwo do żeglarstwa, a artystę do marynarza, podkreślając w ten sposób, że pisarz nie jest tylko biernym obserwatorem, ale aktywnym uczestnikiem na scenie życia.

Tom Conrad in Germany jest drugą obok wydanej niedawno książki A. Fothergilla anglojęzyczną prezentacją dorobku conradologii niemieckiej, inaugurując tym samym obecność niemieckich badaczy Conrada na światowym forum. Artykuły tu zebrane pozwalają czytelnikom z całego świata zapoznać się z tekstami reprezentatywnymi dla niemieckiej conradologii, która dotąd pozostawała na uboczu głównych centrów badawczych, i umożliwiają głębszy wgląd w specyfikę niemieckich badań nad Conradem, w których istotną rolę odgrywają konteksty polityczne i historyczne, co widać choćby przy porównaniu *Jądra ciemności* i powieści Widmera *Im Kongo*.

Tom *Conrad in Germany* wnosi więc nową perspektywę w badaniach conradologicznych zdominowanych przez krytykę anglosaską, proponuje rewizję niektórych interpretacji utrwalonych przede wszystkim w anglosaskiej krytyce i krytycznych pewników dotyczących np. zaangażowania Conrada w brytyjski patriotyzm. Pokazuje też twórczość Conrada na tle modernizmu rozumianego jako zjawisko o charakterze antyosiwieceniowym akcentując rezerwę pisarza wobec ideologii optymizmu, postępu i wiary w racjonalność i związek między tą nową wizją a metodami narracji opartymi na subiektywizmie i impresjonizmie. Różnorodność metodologiczna, intertekstualizm, postkolonializm, postmodernizm, szerokie konteksty kulturowe, interdyscyplinarność, uwzględnienie wpływu nowoczesnych technologii wizualnych jak fotografia i film na estetykę modernizmu stanowią dodatkowe atuty zebranych tu artykułów. Tym samym tom *Conrad in Germany* jest nie tylko nieodzowną lekturą dla specjalistów, ale też źródłem zarazem fascynujących, jak i stojących na wysokim poziomie naukowym tekstów dla szerszego grona czytelników zainteresowanych Conradem i literaturą angielską.

K. SOKOŁOWSKA

JOANNA SZADURA, GRZEGORZ ŻUK

Konferencja Zakładu Tekstologii
i Gramatyki Współczesnego Języka Polskiego
i Zakładu Lingwistyki Stosowanej

Słowianie pod lupą

W dniach 3-5 kwietnia 2008 r. w Lublinie odbyło się spotkanie naukowe dwóch zespołów naukowych pracujących nad problematyką wartości w języku. Współpracownicy niemieckiego projektu mającego centralę w Uniwersytecie Fryderyka Schillera w Jenie i wspieranego przez Fundację Volkswagena (pod nazwą *Normen- und Wertbegriffe in der Verständigung zwischen Ost- und Westeuropa - [Normy i wartości w porozumieniu między wschodem i zachodem Europy]*) spotkali się z Komisją Etnolingwistyczną Komitetu Językoznawstwa PAN, która swoje kolejne (szóste) posiedzenie poświęciła zagadnieniu wartości w językowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów. W czasie trzydniowych obrad referaty przedstawili badacze z krajów wschodniej i zachodniej Europy: Niemiec, Polski, Litwy, Ukrainy, Belgii, Rumunii, Rosji, Armenii i Włoch – przede wszystkim językoznawcy, ale również politolodzy, socjologowie i psychologowie.

Całość zorganizowały wspólnymi siłami: Zakład Tekstologii i Gramatyki Współczesnego Języka Polskiego oraz Zakład Lingwistyki Stosowanej UMCS. Bardzo pomogli studenci polonistyki i lingwistyki stosowanej.

Największym zainteresowaniem referatów cieszyły się pojęcia dotyczące życia publicznego, a wśród nich demokracja, której poświęcono aż pięć wystąpień. Mówiono o historii tego pojęcia w języku niemieckim z perspektywy lingwistycznej (Natalia Chumakova, Jena) i socjologicznej (Jörg Oberthür, Jena), o jego rozumieniu we współczesnym języku polskim (Monika Grzeszczak, Lublin) i o jego definicjach w słownikach języka rosyjskiego (Aleksy Judin, Gandawa), a także o rozumieniu demokracji w dziełach Lenina i Trockiego (Oleg Poljakov, Wilno). Referaty łączył temat, ale zabrakło wspólnego mianownika metodologicznego, bez którego - na co zwracali uwagę dyskutanci - trudno przeprowadzić badania porównawcze.

W kolejnych wystąpieniach analizowano inne pojęcia zaliczane również do sfery publicznej, jak: patriotyzm, nacjonalizm i szowinizm (Małgorzata Brzozowska, Lublin); naród (Monika Bednarczuk, Lublin-Chełm); suwerenność (Nina Gryshkova, Lublin); migracja (Genc Lefe, Lecce); wychowanie, edukacja, pokój (Hasmik Ghazaryan, Jerewan); odpowiedzialność (Olga Frolova, Moskwa); kościół, edukacja (Elżbieta Trubiłowicz, Lublin), a także poję-

cia bliższe codziennemu doświadczeniu, jak np. dom (Jerzy Bartmiński, Lublin), rodzina (Iwona Bielińska-Gardziel, Lublin), kariera (Lubov Feoktistova, Jekaterinburg). Uczestnicy mieli również okazję do wysłuchania wystąpień stawiających sobie za cel poszukiwanie metody badania wartości społecznych. Zajęli się tym: z perspektywy antropologii językowej – Michael Fleischer (Wrocław), a z perspektywy antropologii społecznej – Anna Horolets (Warszawa).

W miarę spójne metodologicznie były referaty lubelskiego środowiska etnolingwistycznego i osób z nim współpracujących, oparte na metodologii językowego obrazu świata w wersji reprezentowanej przez Jerzego Bartmińskiego, współorganizatora lubelskiej konferencji. Metoda ta polega na rekonstrukcji zbiorowych wyobrażeń „przedmiotów mentalnych” na podstawie trojkiego typu danych: pochodzących z systemu językowego (S), z badań ankietowych (A) oraz z tekstów (T) i na zastosowaniu tzw. definicji kognitywnej. Efektem badań ma być odtworzenie zarówno podstawowych pojęć przynależnych do wspólnej bazy kulturowej, jak też pokazanie ich modyfikacji (profilowania) w dyskursach ideologicznych. Ten aparat pojęciowy stanowi propozycję wspólnego mianownika dla dal-

szych badań porównawczych, których celem jest odkrywanie zarówno różnic jak też - a może przede wszystkim - podobieństw, pokazanie, co łączy, co może pomóc w porozumieniu się ludzi różnych języków i kultur w ramach europejskiej wspólnoty narodów, Wschodu i Zachodu.

Drugą część lubelskiego spotkania (sobota, 5 kwietnia 2008 roku) była dniem Komisji Etnolingwistycznej Komitetu Językoznawstwa PAN (dalej KE KJ PAN). Referat pt. *Jak badać językowo-kulturowy obraz świata Słowian i ich sąsiadów?* wygłosił Jerzy Bartmiński i Wojciech Chlebda (tekst w bieżącym tomie „Etnolingwistyki”). Referenci podkreślili „tożsamościowy” charakter badań etnolingwistycznych, wymagający prowadzenia badań porównawczych, postulowali powrót do koncepcji słownika aksjologicznego i językowej rekonstrukcji systemu wartości przyjmowanych przez wspólnoty i stanowiących o ich tożsamości. W dyskusji Hanna Taborska podkreśliła potrzebę uwzględnienia „obszarów niepamięci” zbiorowej (np. „szmalcownictwo” w czasie wojny); Tomasz Rokosz postawił pytanie o realne istnienie wspólnoty słowiańskiej i o rolę w jej tworzeniu (też dzieleniu) języków sakralnych, cerkiewnego i łaciny; Jolanta Rudolph zwracała uwagę na specyficzne poczucie wspólnoty u emigrantów; Zbigniew Greń akcentował konieczność wyraźnego określenia *tertium comparationis* (język ogólny czy też terytorialne jego odmiany); Maciej Abramowicz pytał o granice etnolingwistyki traktowanej tożsamościowo.

Dyskusję panelową poświęconą perspektywom pracy nad językowym obrazem świata Słowian i ich sąsiadów rozpoczęli Aleksy Judin (Gandawa, Belgia), Michael Fleischer (Wrocław), Wojciech Chlebda (Opole) i Jerzy Bartmiński (Lublin). Przedstawili propozycje

dokończenie na str. 41 >>

Półwiecze w lubelskiej archeologii

W 1957 roku, nakładem Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, wydana została obszerna praca PROFESORA STEFANA NOSKA, pt. *Materiały do badań nad historią starożytną i wczesnośredniowieczną międzyrzecza Wisły i Bugu* (Annales UMCS, sec. F, vol. 6: 1951 [1957]), będąca pierwszym katalogiem stanowisk archeologicznych, które zarejestrowano do 1952 r. na terenach woj. lubelskiego oraz wschodniej części woj. mazowieckiego, a zarazem pierwszym syntetycznym ujęciem najstarszych dziejów tej części Polski.

W związku z upływającą w ubiegłym roku okrągłą rocznicą tego wydarzenia, lubelscy archeolodzy – dla przypomnienia olbrzymiego znaczenia pracy oraz uczczenia pamięci jej autora – zorganizowali ogólnopolską konferencję pt. „Miejsce Profesora Stefana Noska w archeologii polskiej 50 lat po wydaniu *Materiałów do badań nad historią starożytną i wczesnośredniowieczną międzyrzecza Wisły i Bugu*”. Obrady, odbywające się w dniach 13-14 grudnia 2007 r. w sali posiedzeń Rady Wydziału Humanistycznego, skupiły liczne grono archeologów i historyków, reprezentujących krajowe ośrodki uniwersyteckie i placówki muzealne, a także Instytut Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie oraz Polską Akademię Umiejętności w Krakowie. Łącznie wygłoszono 19 referatów, ujętych w ramach trzech bloków tematycznych.

Obrady rozpoczęto od przypomnienia życiorysu i kariery naukowej Stefana Noska. Sylwetkę Profesora przywołało grono jego ówczesnych uczniów oraz bliskich współpracowników, którzy z niezwykłą skrupulatnością zrelacjonowali lata jego pobytu oraz naukowej i dydaktycznej działalności w ośrodkach naukowych i muzealnych Lublina (1945-1953) oraz Krakowa (1953-1966). Nie zabrakło przy tym wielu ciepłych wspomnień,



Otwarcie konferencji przez doc. dr. Janę Gurbę

ukazujących Profesora przede wszystkim jako szlachetnego człowieka, w dalszej kolejności zaś wielkiego naukowca i nauczyciela akademickiego. Doskonale oddają to słowa **dr Haliny Gajewskiej**, *notabene* wieloletniego i wspaniałego wykładowcy archeologii klasycznej w czasach Katedry Archeologii UMCS, które pozwałam sobie w tym miejscu przytoczyć: [...] *Uśmiechnięty łagodnie i dobrotliwie starszy, wąsаты pan, stanowił dla wszystkich na wykopaliskach, dla pracowników, studentów, rysowników, obsługi – jakby uosobienie zbiorowego krewnego. [...] Dla każdego zawsze miał czas, nigdy się nie spieszył, nikogo nie popędzał. Miał rzadki dar zjednywania sobie ludzi, ponieważ na prawdę lubił wszystkich i każdego z osobna [...]*.

Szczególne interesująco i – co zrozumiałe – obszernie omówione zostały początki i związane z nimi problemy organizacyjne Katedry Prehistorii, objętej przez prof. Stefana Noska w 1945 r. na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym w UMCS (**doc. dr Jan**

Gurba, prof. dr hab. Wiesław Śladkowski), a także krótki epizod jego pracy w KUL, gdzie w latach 1947-1950 prowadził wykłady zleczone w zakresie archeologii (**prof. dr hab. Czesław Deptuła**). W dalszej kolejności scharakteryzowana została działalność Profesora w archeologicznych instytucjach Krakowa (**prof. dr hab. Jan Machnik**), dokąd przeniósł się z Lublina w 1953 r. obejmując kierownictwo Zakładu Archeologii Polski IHKM PAN, a od 1955 r. również funkcję dyrektora Muzeum Archeologicznego. W osobnym wystąpieniu omówiono również niezwykle dużą aktywność piśmienniczą Prof. Noska na łamach „Z Otchłani Wieków”, jednego z czołowych i najbardziej poczytnych pism archeologicznych, reaktywowanych w powojennej Polsce (**prof. dr hab. Tadeusz Malinowski**).

Drugi blok wystąpień dotyczył dzieła *Materiały do badań nad historią starożytną i wczesnośredniowieczną międzyrzecza Wisły i Bugu* i zawierał niemal wyłącznie referaty

pracowników Instytutu Archeologii UMCS. Po przypomnieniu pierwszych, bardzo pozytywnych recenzji pracy (dr Jerzy Głosik, doc. dr Jan Gurba) omówiony został aktualny stan badań nad poszczególnymi okresami pradziejów i wczesnym średniowieczem w międzyrzeczu Wisły i Bugu, a ściślej - na terenie Lubelszczyzny. W układzie chronolo-

prowadzonych badań, stworzyły podstawy do nowego spojrzenia na kulturowe oblicze neolitycznej i eneolitycznej Lubelszczyzny. Nieocenione znaczenie miało przy tym podjęcie współpracy z dyscyplinami nauk przyrodniczych oraz ścisłych, zwłaszcza w kontekście ustaleń chronologii bezwzględnej poszczególnych zjawisk kulturowych.



Uczestnicy konferencji w trakcie obrad. Na pierwszym planie profesorowie Tadeusz Malinowski oraz Jerzy Kmiecinski

gicznym zaprezentowano najważniejsze odkrycia i badania ośrodka lubelskiego w ciągu ostatniego półwiecza, kładąc przy tym największy nacisk na olbrzymi przyrost bazy źródłowej, który w zasadniczy sposób wpłynął na zmianę obrazu najstarszej przeszłości tego regionu, zarysowanego przez Stefana Noska w 1957 r. W pierwszej kolejności omówiono postępy i przyrost wiedzy w studiach nad epoką kamienia oraz wczesną epoką brązu (dr dr Barbara Bargiel, Jolanta Nogaj-Chachaj, dr hab. prof. UMCS Jerzy Libera), zwłaszcza zaś neolitem, któremu Profesor w czasie pobytu w Lublinie poświęcił szczególnie dużą uwagę, inicjując pierwsze prace wykopaliskowe na stanowiskach Płaskowyżu Nałęczowskiego, m.in. w Lesie Stockim, Stoku i Klementowicach. Istotny przyrost ilościowy materiałów zabytkowych w ciągu ostatniego półwiecza, a także rozpoznanie kolejnych osad (np. w Gródku i w Zimnem na zachodnim Wołyniu) i cmentarzysk (np. w Karmanowicach, Strzyżowie) podczas systematycznych i metodycznie

Akcentując osiągnięcia i najnowsze ustalenia badaczy ośrodka lubelskiego na tym polu, kilkakrotnie podkreślano wielką intuicję badawczą prof. Noska, przejawiającą się w trwałości wielu sformułowanych przez niego hipotez, mimo skromnego zasobu dostępnych mu źródeł. Wiele poglądów Stefana Noska dotyczących sytuacji kulturowej oraz genezy i rozwoju poszczególnych ugrupowań Lubelszczyzny pomiędzy 2 poł. V a poł. III tys. przed Chr. przetrwało bowiem próbę czasu, stanowiąc źródło inspiracji w badaniach i studiach kolejnych pokoleń archeologów zajmujących się problematyką młodszej epoki kamienia na tym terenie.

W dalszej kolejności scharakteryzowana została epoka brązu i wczesna epoka żelaza (dr dr Elżbieta Kłosińska, Halina Taras, mgr Sylwester Sadowski), a następnie okres rzymski (prof. dr hab. Andrzej Kokowski, dr Piotr Łuczkiwicz, mgr Barbara Niezabitowska-Wiśniewska) oraz wczesne średniowiecze (dr Marek

Florek, dr hab. prof. UMCS Andrzej Rozwałka). W każdym z referatów omówiono aktualny stan wiedzy oraz dalsze perspektywy badawcze, zarysowujące się zwłaszcza w kontekście niezwykle istotnych poznawczo wyników badań prowadzonych w ostatnich latach na stanowiskach sepulkralnych (np. Masłomęcz, Perespa, Swarcyzów, Ulów) i osadowych (np. Łukawica) wschodniej części Lubelszczyzny. Swego rodzaju dopełnieniem tych wystąpień był referat dr. Marka Florka, porównujący - ze stanem zawartym w pracy Stefana Noska - aktualny obraz osadnictwa w międzyrzeczu Wisły i Bugu, uzyskany w oparciu o prowadzone od końca lat 70. systematyczne badania terenowe w ramach ogólnopolskiego programu Archeologicznego Zdjęcia Polski (AZP). Projekt ten - zakładający ewidencję stanowisk archeologicznych w oparciu o systematyczne prospekcje powierzchniowe, prowadzone co roku w okresie wczesnej wiosny i jesienią - w przypadku terenów Lubelszczyzny doprowadził do kilkukrotnego powiększenia ilości stanowisk archeologicznych, a tym samym bazy źródłowej względem danych, jakimi w pierwszej połowie lat 50. ubiegłego wieku dysponował Profesor Nosek.

Drugiego dnia konferencji skoncentrowano się przede wszystkim na próbie określenia miejsca Stefana Noska w archeologii polskiej, a także kondycji i trwałości jego poglądów oraz hipotez stawianych między innymi w dziele *Materiały do badań nad historią starożytną i wczesnośredniowieczną międzyrzecza Wisły i Bugu*. Uczestnicy obrad mieli okazję wysłuchać kilku referatów podsumowujących jego zasługi i osiągnięcia w studiach nad neolitem (prof. dr hab. Anna Kulczycka-Leciejewiczowa) oraz okresem przedrzymskim i rzymskim Małopolski (prof. dr hab. Zenon Woźniak), a także kulturą pomorską (mgr Jan Gromnicki), w kontekście aktualnego stanu wiedzy i postępu badań. Rozważania te, oparte na całokształcie twórczości piśmienniczej Profesora, uwypukliły prekursorski charakter wielu podejmowanych przez niego studiów oraz prowadzonych badań, zwłaszcza w odniesieniu do rozwijającej się w III tys. przed Chr., tzw. kultury amfor kulistych, której problematykę zawarł w kompleksowym uję-

ciu monograficznym, wydanym w 1967 roku.

Omówiono ponadto poglądy Stefana Noska na temat Praslówiańszczyzny (prof. dr hab. Jacek Lech) wraz z koncepcją identyfikacji kultur archeologicznych epoki brązu oraz wczesnej epoki żelaza na ziemiach polskich z *Neurami* Herodota (dr hab., prof. UMCS Andrzej Rozwałka), przedstawiając zarazem sylwetkę badacza w szerszym kontekście nauk humanistycznych (prof. dr hab. Jerzy Kmiecinski).

Osobne wystąpienie poświęcono ponadto współpracy Profesora z antropologami, zainicjowanej przez niego właśnie w czasie pobytu w ośrodku lubelskim (dr hab. prof. UMCS Wanda Kozak-Zychman). W podsumowującym referacie przytoczono pełną biografię oraz piśmiennictwo Profesora Noska (prof. dr hab. Magdalena Blombergowa), podkreślając przy tym jego wielkie zasługi w badaniach nad okresem wczesnego średniowiecza oraz Słowiańszczyzną, m.in. w związku z prowadzonymi przez niego – z ramienia Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego, którego był członkiem – badaniami wykopaliskowymi w Igołomii oraz grodziska w Stradowie.

Dwudniowa konferencja zakończona została w atmosferze przyjaznej i życzliwej refleksji. Przybyli goście raczej z żalem opuszczali miejsce, gdzie przy okazji jubileuszu wydania jednej z licznych prac Profesora Noska umożliwiono im przywołanie wspomnień o swym wielkim przyjacielu, współpracowniku, a w końcu Mistrzu. Być może to właśnie z tego powodu przewodniczącemu ostatniej sesji tak trudno było zakończyć obrady i przerwać niegasnącą dyskusję oraz głosy zabierane przez zgromadzonych na sali obrad. Godnym odnotowania jest fakt, iż obradom towarzyszyło całkiem pokaźne audytorium, reprezentowane – co bardzo ważne – m.in. przez lubelskich studentów archeologii, mających niecodzienną okazję uzupełnienia wiedzy na temat organizatora pierwszej w naszym uniwersytecie placówki dydaktycznej kształcącej archeologów. Miejmy nadzieję, że materiały pokonferencyjne opublikowane zostaną w jak najbliższym czasie.

M. SZELIGA

STANISŁAW STĘPIEŃ

Średniowieczny kodeks przemyski w lubelskich badaniach

Zainteresowania naukowe pracowników Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w zakresie badań dziejów ojczystych dotyczą niemalże wszystkich zakątków naszego kraju. 14 marca br. w sali wystawowej Archiwum Państwowego w Przemyśle odbyła się prezentacja książki *Kolekcja „Liber legum” i jej miejsce w kulturze umysłowej późnośredniowiecznego Przemyśla* autorstwa kierownika Archiwum UMCS, dr Anny Łosowskiej. Publikacja ta będąca wynikiem wieloletnich żmudnych badań powstała na bazie maszynopisu pracy doktorskiej obronionej w roku 2005 na Wydziale Humanistycznym UMCS.

Anna Łosowska podjęła się naukowej analizy niezwykle cennej kolekcji rękopiśmiennych z końca XV w. zwanej popularnie *Liber legum*. Na jej zawartość składają się zbiory prawa sasko-magdeburskiego, rzymskiego i kanonicznego, teksty moralno-etyczne, a także historyczne, w tym dzieje papieży i cesarzy oraz wiadomości geograficzne, głównie opisy Ziemi Świętej. Do kodeksu wpisano również interesujące opowiadanie, którego bohaterem jest Aleksander Wielki, zakwalifikowane swego czasu przez Aleksandra Brücknera jako romans średniowieczny. Nie mniej cenne od analizy zabytku są ustalenia dr Łosowskiej dotyczące środowiska intelektualnego późnośredniowiecznego Przemyśla, którego członkowie na ogół wywodzili się z kręgu kancelarii królewskiej oraz akademii krakowskiej. Środowisko to było więc wówczas porównywalne jedynie z elitami stołecznego Krakowa, znacznie wyprzedzając w tym względzie pobliski Lwów. Skupione wokół „dworu” biskupiego przemyskie elity intelektualne wykazywały dużą mobil-

ność intelektualną, a miejscowa szkoła katedralna szczyliła się wszechstronnie wykształconym personelem. Niebagatelnym osiągnięciem Anny Łosowskiej jest także ustalenie składu osobowego rzymskokatolickiej Kapituły Przemyskiej na okres drugiej połowy XV w. Nie mniej ważną wartość przedstawia ukazanie dużej grupy notariuszy publicznych funkcjonujących wówczas w Przemyśle.

Wprawdzie kolekcja przemyska została odkryta w miejscowym Archiwum Miejskim już w roku 1868 przez wiedeńskiego franciszkanina-reformatę o. Bedę Dudika, ale dopiero po blisko 150. latach doczekała się naukowego opracowania. Anna Łosowska bezsprzecznie dowiodła, że przemyska księga należy do najciekawszych, obok tzw. Kodeksu Sędziwoja, zachowanych do dziś w Polsce kodeksów rękopiśmiennych z końca XV w. Lektura publikacji dowodzi niezbicie, iż ustalenia autorki mają ogromną wartość nie tylko dla historyków Przemyśla i dziejów lokalnego Kościoła, ale także dla badaczy dawnego prawa oraz dla paleografów i bibliologów.

Prezentacja książki z udziałem autorki licznie zgromadziła w przemyskim archiwum przedstawicieli obecnych elit intelektualnych miasta, stając się przyczyną ożywionej dyskusji zarówno nad samą publikacją, jak i dziejami późnośredniowiecznego Przemyśla, wówczas jednego z najważniejszych miast Królestwa Polskiego. Uczestnicy spotkania mogli także przy tej okazji na specjalnie zorganizowanej wystawie zobaczyć oryginał kodeksu, którego ciekawsze strony zaprezentowano również w postaci powiększonych fotokopii.

S. STĘPIEŃ

MAREK FLOREK

Konferencja archeologiczna o wczesnośredniowiecznej Lubelszczyźnie

W dniach 7-9 kwietnia 2008 roku odbyła się zorganizowana przez Instytut Archeologii UMCS konferencja naukowa „Stan, potrzeby i perspektywy badań archeologicznych nad wczesnym średniowieczem na Lubelszczyźnie”. Honorowy patronat nad konferencją objął J. M. Rektor UMCS, prof. dr hab. Wiesław A. Kamiński.

Głównym celem konferencji była z jednej strony prezentacja stanu badań nad wczesnym średniowieczem (V/VI-XIII wiek) na obszarze Lubelszczyzny i terenach sąsiednich, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki pogranicza polsko-ruskiego, z drugiej zaś wskazanie nowych kierunków i możliwości badawczych.

W konferencji wzięło udział łącznie prawie stu badaczy: archeologów, historyków, historyków sztuki i architektury, geografów i przyrodników z różnych ośrodków i instytucji badawczych z Polski (m.in. z Lublina, Krakowa, Warszawy, Rzeszowa, Torunia, Chełma, Sanoka, Zamościa), Ukrainy, Białorusi, Francji i Słowacji. Należy podkreślić fakt szczególnie liczego udziału archeologów spoza Lublina, przede wszystkim z Instytutów Archeologii uniwersytetów: Jagiellońskiego, Warszawskiego i Rzeszowskiego oraz Instytutów Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie i Krakowie, wśród których trzeba wymienić m.in. prof. Andrzeja Buko, Elżbietę Kowalczyk, Michała Parczewskiego, Marka Dulnicza, Irenę Kutylowską, a także Joannę Kalagę, Teresę Rodzińską-Choraży, Marcina Wołoszyna.

Wszystko to świadczy o ogromnym zainteresowaniu tematyką konferencji i celowości organizowania podobnych przedsięwzięć. Badania archeologiczne nad wczesnośredniowieczną Lubelszczyzną przestały być traktowane jako jedynie lokalny, „lubelski”, problem badawczy lecz w coraz szerszym zakresie włączają się w nie badacze z innych ośrodków.

W ciągu trzech dni trwania konferencji wygłoszonych zostało ponad 30 referatów i komunikatów, które zgrupowane zostały w kilka bloków tematycznych: „Pogranicze polsko-ruskie”, „Struktury osadnicze”, „Grody, miasta, cmentarze”, „Źródła i metody”. Większości wystąpień towarzyszyły bardzo

żywe, trwające do późna dyskusje. Referowane były zarówno wyniki ostatnio prowadzonych prac terenowych, np. w grodzisku na Polesiu Lubelskim, w dawnej Ziemi Chełmskiej i Kotlinie Chodelskiej, jak i badań dawniejszych, np. w Sądadce, Czermnie czy cmentarzysk kurhanowych z północnej Lubelszczyzny.

Szczególne zainteresowanie wzbudziły: prezentacja wyników wieloletnich interdyscyplinarnych badań wieży w Stołpiu koło Chełma, które jak się wydaje, jednoznacznie wyjaśniły chronologię i funkcję tego jednego w swoim rodzaju obiektu oraz nowe odkrycia grodzisk i cmentarzysk kurhanowych i szkieletowych. W części wystąpień i w dyskusji podkreślano konieczność pełnej publikacji źródeł dawniejszych prac wykopaliskowych oraz zabytków pochodzących z odkryć przypadkowych i poszukiwań amatorskich, jak również wznowienia badań na niektórych stanowiskach, takich jak Gródek czy wspomniane już Sądadka i Czermno. Jednocześnie zwracano uwagę na konieczność prowadzenia w szerszym niż dotychczas zakresie badań o charakterze interdyscyplinarnym, prowadzonych z udziałem archeologów, przyrodników i przedstawicieli innych dyscyplin.

Konferencja przez wszystkich uczestników została określona jako bardzo potrzebna i udana. Podsumowując trzydniowe obrady prof. dr hab. Andrzej Buko – Dyrektor IAiE PAN i prof. dr hab. Andrzej Kokowski – Dyrektor Instytutu Archeologii UMCS podkreślili, że spełniła ona stawiane jej oczekiwania, przede wszystkim poprzez wskazanie potrzeb i perspektyw badawczych, same zaś badania nad wczesnośredniowieczną Lubelszczyzną mogą stać się, jak to określono w jednym z wystąpień, „Złotym jabłkiem” polskiej archeologii.

M. FLOREK

Słowianie pod lupą

» dokończenie ze str. 37

dotyczące projektu badawczego, którego przedmiotem byłyby przyjmowane przez wspólnoty narodowe wartości analizowane wedle jakiejś przyjętej wspólnie teorii i metodologii.

Po dyskusji, w której udział wzięli: Anna Engelking, Anna Burzyńska, Tomasz Rokosz, Zbigniew Greń, Małgorzata Brzozowska, Olga Frolowa oraz wszyscy czterech paneliści, ustalono, że: 1) Projekt przyjmie nazwę *Językowo-kulturowy obraz świata Słowian na tle porównawczym*, a jego logo będzie EUROJOS; 2) Projekt będzie afiliowany w Instytucie Sławistyki PAN w Warszawie, a funkcję sekretarza będzie pełnił dr Iwona Bielińska-Gardziel, pracownik IS PAN; 3) Powstanie rada naukowa, która będzie konsultować jego realizację (gotowość do pracy w radzie zgłosili: Jerzy Bartmiński, Wojciech Chlebda, Michael Fleischer i Aleksy Judin; zaproszeni zostaną też etnolingwiści z innych krajów, w tym koniecznie z wszystkich krajów słowiańskich, skupieni w Komisji Etnolingwistycznej działającej przy Międzynarodowym Komitecie Sławistów); 4) W ramach ogólnego projektu EUROJOS będą realizowane szczegółowe zadania, nie tylko nad preferowanym na początek językowo-kulturowym obrazem wartości, lecz także np. nad słowiańskim antropokosmosem, konceptualizacją czasu i przestrzeni, funkcjonowaniem stereotypów narodowych. Ważnym wydzielonym zadaniem w ramach ogólnego programu EUROJOS będzie rozpoczęty w Lublinie *Słownik stereotypów i symboli ludowych* (redagowany pod kier. J. Bartmińskiego i Stanisławy Niebrzegowskiej-Bartmińskiej).

Podstawą opracowania będą zarówno wyniki badań ankietowych (kwestionariuszowych) prowadzonych równolegle w różnych krajach europejskich (głównie słowiańskich), jak też dane wybrane ze słowników definicyjnych oraz czerpane z tekstów.

Wszyscy chcący uczestniczyć w projekcie mogą kierować deklaracje współpracy oraz tematy indywidualnych badań na ręce dr Iwony Bielińskiej-Gardziel (adres do korespondencji: sekretariat@ispan.waw.pl).

J. SZADURA
G. ŻUK

Światowy Rok Planety Ziemia w Lublinie

Rok 2008 - na wniosek Międzynarodowej Unii Nauk Geologicznych (IUGS) oraz UNESCO - proklamowany został przez Organizację Narodów Zjednoczonych Światowym Rokiem Planety Ziemia. W ponad stu krajach świata, w tym także w Polsce, obchodzony jest on pod hasłem: **Nauki o Ziemi – jej mieszkańcom.**

Celem nadrzędnym przedsięwzięcia jest popularyzacja wiedzy o Ziemi, a zwłaszcza zwrócenie uwagi społeczeństw i rządów państw na rzeczywiste i potencjalne zagrożenia środowiska przyrodniczego naszej planety. Najważniejsze problemy, jakie stoją obecnie przed jej mieszkańcami (w kontekście relacji „człowiek-środowisko”), można przedstawić w formie „10 pytań o Ziemię” – dziesięciu lapidarnych pytań o podstawowym znaczeniu dla jej przyszłości:

1. **woda** - czy jej zabraknie?
2. **katastrofy naturalne** - czy jesteśmy wobec nich bezradni?
3. **Ziemia i zdrowie** - czy w tym związku mamy harmonię czy konflikt?
4. **zmiany klimatu** - jakie będą i co nam przyniosą?
5. **zasoby naturalne** - kiedy się wyczerpią i jak więc z nich rozumnie korzystać?
6. **megamiasta** - czy stanowią szansę czy zagrożenie?
7. **wnętrze Ziemi** - co i jak dzieje się pod naszymi stopami?
8. **oceany i morza** - co kryją ich otchłanie?
9. **gleby** - jak o nie dbać, aby mądrze służyły człowiekowi?
10. **Ziemia i życie** - co decyduje o bioróżnorodności?

Poszukiwanie odpowiedzi na te pytania to zadanie nauk o Ziemi. Z tych właśnie względów, w grudniu ubiegłego roku ukonstytuował się przy Instytucie Nauk o Ziemi Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej – Lubelski Komitet obchodów Światowego Roku Planety Ziemia. W jego skład weszli pracownicy naukowcy INoZ UMCS, przedstawiciele zarządów lubelskich oddziałów towarzystw naukowych: geograficznego, geologicznego, geofizycznego, gleboznawczego i botanicznego, a także nauczyciele i studenci. Przewodniczącym Komitetu wybrany został **dr hab. Radosław Dobrowolski**, zaś wiceprzewodniczącym – **prof. dr hab. Marian Harasimiuk**.

Zadaniem Lubelskiego Komitetu Planeta Ziemia (LKPZ) jest koordynacja przedsięwzięć związanych z obchodami Roku Ziemi w regionie lubelskim. Podejmowane przez LKPZ działania mają charakter popularyzatorsko-edukacyjny i skierowane są nie tylko do środowiska naukowego, ale przede wszystkim do młodzieży szkolnej i akademickiej oraz do społeczeństwa miasta Lublina. Na bogaty program obchodów złożą się (część projektów jest już w trakcie realizacji): wystawy fotograficzne-wewnętrzne i plenerowe, pokazy filmowe, terenowe seminaria naukowe, wykłady popularnonaukowe i edukacyjne, warsztaty szkoleniowe dla uczniów i nauczycieli oraz panele dyskusyjne.

Wykłady popularnonaukowe

Sztuczniowym odczytem prof. dr. hab. Zdzisława Michalczyka (INoZ UMCS) - *Zasoby wodne Polski i problemy ich wykorzystania* - zainaugurowany został cykl wykładów otwartych, stanowiących próbę poszukiwania odpowiedzi na 10 najważniejszych problemów Planety Ziemi,



FOT. MACIEJ PRZYŚLICHA

dotyczących zagrożeń poszczególnych komponentów jej środowiska geograficznego: hydrosfery, atmosfery, litosfery, biosfery, pedosfery i antroposfery. Dotychczas ogłoszone zostały cztery wykłady: **dr Krystyny Harasimiuk** (INoZ UMCS) - *W Kotle Yellowstone - czyli co dzieje się we wnętrzu Ziemi?*, **prof. dr hab. Haliny Lorenc** (IMGW Warszawa) - *Problemy klimatu XXI wieku* oraz **prof. dr hab. Piotra Migonia** (Uniwersytet Wrocławski) - *Ostoje pierwotnej przyrody na Ziemi - tropikalny kras Borneo*. Na kolejne odczyty zapraszamy do Instytutu Nauk o Ziemi UMCS przy al. Kraśnickiej 2 c,d; ich szczegółowy harmonogram znajduje się na stronie internetowej LKPZ - www.planetaziemia.umcs.lublin.pl.



Wystawy fotograficzne

Przewidujemy organizację kilku wystaw fotograficznych, zarówno wewnętrznych, jak i plenerowych. Wernisaż pierwszej z nich, autorstwa **Krystyny i Mariana Harasimiuków** oraz **Małgorzaty i Andrzeja Kiedrowskich**, zatytułowanej *Parki Narodowe USA. Historia Ziemi zapisana w krajobrazach*, odbył się 17 marca b.r. w Muzeum UMCS (gmach Biblioteki Głównej) przy ul. Radziszewskiego 11. Na ponad stu fotogramach pokazano wspaniałe krajobrazy Parków Narodowych Wyżyny Colorado, Gór Sierra Nevada i Yellowstone - obszarów, na których w XIX wieku rodziła się idea ochrony przyrody nieożywionej na świecie. Wystawie, która była czynna do 21 kwietnia b.r., towarzyszył obszerny, starannie wydany katalog. Kolejne wewnętrzne wystawy tematyczne: *Wulkanizm* oraz *Woda, wiatr, niebo, ziemia* są w przygotowaniu. O terminie i miejscu ekspozycji będziemy informowali w stosownym czasie na stronie internetowej LKPZ oraz za pośrednictwem mediów.

W dniach 5-25 maja gościła w Lublinie duża, objazdowa wystawa plenerowa „10 pytań o Ziemię - przyszłość przeszłości”, przygotowana przez pracowników Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Składa się na nią zbiór fotogramów, przybliżających w przejrzysty i zrozumiały sposób istotę procesów kształtujących naszą planetę,

możliwości zastosowań jej bogactw oraz korzyści płynące z właściwego użytkowania surowców naturalnych w poszanowaniu środowiska przyrodniczego. Miejszem ekspozycji jest Plac Marii Curie-Skłodowskiej.

Równie duży projekt ekspozycyjny zamierzamy zrealizować przy wsparciu organizacyjnym i finansowym władz miasta Lublina oraz sponsorów, w terminie 13 - 26 października 2008 roku. Będzie to plenerowa wystawa National Geographic, zatytułowana - *Ostatnie takie miejsca na Ziemi*. Wystawa składać się będzie z 90 fotogramów (format 150 x 150 cm), zamontowanych na metalowej konstrukcji przestrzennej, prezentujących unikalne, osobliwe w swym wymiarze zakątki naszej planety. Honorowym patronatem wystawę zgodził się objąć Prezydent Miasta Lublin - **dr inż. Adam Wasilewski**; patronat medialny nad wystawą sprawować będzie National Geographic Polska. Przewidywane miejsce ekspozycji to Plac Litewski.



Konkursy tematyczne

Konkursy pełnią ważną funkcję edukacyjną i są zarazem doskonałym narzędziem popularyzowania wiedzy. Z tego też względu LKPZ zaplanował przeprowadzenie dwóch konkursów wiedzy o Ziemi, skierowanych do dwóch różnych kręgów odbiorców.

W trakcie realizacji (etap szkolny) jest konkurs na prezentację multimedialną pod hasłem *Planeta Ziemia i jej zagrożenia*. Jest on skierowany do uczniów szkół ponadgimnazjalnych, zaś główny cel przyświecający temu przedsięwzięciu to uświadomienie młodzieży szkolnej problemów związanych ze zrównoważonym rozwojem gospodarki światowej. Konkurs spotkał się z dużym zainteresowaniem uczniów i nauczycieli. Akces zgłosiło ok. 200 uczniów z ponad 60 szkół średnich województwa lubelskiego.

Drugi projekt konkursowy to wspólna inicjatywa Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego, Lubelskiego Komitetu Planeta Ziemia oraz Dziennika Wschodniego. Będzie to konkurs czytelniczo-pracowy dotyczący zagrożeń środowiska

przyrodniczego Ziemi adresowany do wszystkich mieszkańców regionu. Już w maju ukażą się w prasie kupony konkursowe z pytaniami przygotowanymi przez pracowników Instytutu Nauk o Ziemi UMCS.

Rozstrzygnięcie obu konkursów i uroczyste wręczenie nagród przewidywane jest 5 czerwca - w czasie trwania *Dni Planety Ziemia* w Instytucie Nauk o Ziemi UMCS.



Dni Planety Ziemia w Instytucie Nauk o Ziemi UMCS

Podsumowaniem półrocznych działań LKPZ będą *Dni Planety Ziemia* w Instytucie Nauk o Ziemi UMCS w Lublinie, organizowane w terminie 5-6 czerwca 2008 r. pod patronatem Dziekana Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi UMCS - **prof. dr hab. Ryszarda Dębickiego** oraz Dyrektora Instytutu Nauk o Ziemi UMCS - **prof. dr hab. Zdzisława Michalczyka**. Wstępny program imprezy obejmuje: prelekcje i odczyty dotyczące zagrożeń środowiska geograficznego, warsztaty szkoleniowe (kamaralne i terenowe) dla uczniów i nauczycieli (m.in. *Satelitarne obrazy Ziemi, Geoinformacyjne źródła wiedzy o środowisku*), panel dyskusyjny - *Dziesięć pytań o przyszłość Ziemi*, rozstrzygnięcie konkursów tematycznych i uhonorowanie zwycięzców. W programie są także spotkania z uczestnikami wypraw podróżniczych oraz projekcje filmów przyrodniczych.

W nadchodzących miesiącach Lubelski Komitet Obchodów Światowego Roku Planety Ziemia będzie podejmował także wiele nowych inicjatyw, mających na celu ożywienie zainteresowania naukami o Ziemi i zwrócenie uwagi szerszej opinii publicznej na jej problemy.

Serdecznie zapraszamy już teraz do czynnego zaangażowania się w organizowane przez nas projekty. Zapraszamy również do odwiedzenia strony internetowej Komitetu, na której można znaleźć szczegółowe informacje na temat Lubelskich Obchodów Roku Planety Ziemi www.planetaziemia.umcs.lublin.pl.

W imieniu Lubelskiego Komitetu
Planeta Ziemia

RADOSŁAW DOBROWOLSKI

Woluminy pod specjalnym nadzorem

28 kwietnia 2008 w Warszawie odbyło się I Krajowe Seminarium Problemowe poświęcone bezpieczeństwu zbiorów archiwalnych i bibliotecznych. Organizatorzy spotkania (Archiwum PAN oraz Polskie Towarzystwo Archiwalne) przygotowali interesujący program, w którym wzięli udział nie tylko dyrektorzy placówek, w których doszło do najbardziej spektakularnych w ostatnich latach kradzieży dzieł, ale też przedstawiciele Komendy Głównej Policji, osoby odpowiedzialne za ochronę zbiorów publicznych, analitycy rynku antykwarycznego, a nawet psycholog, który z wielką swadą nakreślił portret typowego złodzieja archiwaliów.

Na wstępie dr Sławomir Radoń, Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych, przedstawił okoliczności kradzieży, do jakiej doszło w 2002 roku w Archiwum Państwowym w Krakowie (Oddział na Wawelu). Było to punktem wyjścia do szerszej analizy problemu, którego skala w wymiarze europejskim zaowocowała opracowaniem specjalnego Raportu Europejskiej Rady Archiwistów Narodowych dot. kradzieży archiwaliów w krajach Unii Europejskiej. Wynika z niego, że ponad jedna trzecia wszystkich kradzieży w bibliotekach i archiwach miała miejsce w ostatnich dziesięciu latach, natomiast aż w jednej piątej przypadków w proceder ten są zamieszani pracownicy tych instytucji. Należy tu wyjaśnić, że część z nich robi to w pełni świadomie (casus krakowski), inni nie dopełniają swoich obowiązków służbowych (np. nie sprawdzają kompletności materiałów udostępnianych użytkownikowi lub obdarzają go nienależnym zaufaniem). Szerzej na ten temat wypowiadał się dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu dr Adolf Juzwenko, przytaczając przykład „z własnego podwórka”, czyli kradzież kilkudziesięciu litografii Napoleona Ordy oraz słynną kradzież dzieła Mikołaja Kopernika *De revolutionibus* z Biblioteki PAN i PAU w Krakowie. Swoje wystąpienie zakończył prezentacją aktualnie stosowanych w Ossolineum zabezpieczeń.

W dalszej części seminarium wyповідаły się osoby profesjonalnie związane z ochroną dziedzictwa narodowego. Szefowa Centralnego Zespołu do Walki z Przystępczością przeciwko Dziedzictwu Narodowemu nadkomisarz Katarzyna Zielińska, zwracała uwagę na trudności, przed jakimi stają policjanci z kierowanego przez nią zespołu. Oprócz warunków subiektywnych, takich jak brak odpowiedniego przygotowania, czy częste rotacje pracowników, są też przyczyny niezależne, leżące po stronie instytucji, w których doszło do zdarzenia. Najczęściej wymienia się tu brak odpowiedniej ochrony, unikanie powiadamiania policji o kradzieżach (ma to miejsce głównie w instytucjach kościelnych), brak odpowiednich znaków własnościowych na obiektach, czy zbyt późne odkrywanie braków. Wszystkie te czynniki wpływają negatywnie na skalę wykrywalności przestępstw przeciw dobrom kultury, czego przykładem są inkunabuły wykradzione z Biblioteki Jagiellońskiej, starodruki z Biblioteki w Zielonej Górze, czy starodruk lubelski - T. 6 *Volumina legum* z 1739 roku - który „zniknął” z Biblioteki UMCS.

Piotr Ogródzki, dyrektor Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych Ministerstwa Kultury zanalizował zagrożenia oraz nakreślił kierunki niezbędnych zmian, aby im przeciwdziałać. W grupie zagrożeń za najważniejsze uznał słabe zabezpieczenia mechaniczne oraz ochronę fizyczną nieadekwatną do wielkości obiektu. Podkreślił też, że w odniesieniu do dóbr kultury, stosunkowo najrzadziej występują przypadki kradzieży z włamaniem. Archiwalia, ale też cenne książki, giną najczęściej w czytelniach naukowych podczas udostępniania, albo w proceder kradzieży zamieszani są pracownicy; zdarza się, że godni zaufania i z wieloletnim stażem zawodowym (Kraków, Sandomierz). Aby przeciwdziałać zjawisku należy jego zdaniem przeprowadzić profesjonalną analizę zagrożeń dla każdego obiektu, dokonać dogłębnej analizy organizacji pracy pod kątem zasad ochrony i zabezpieczenia zbiorów wraz z precyzyjnym podziałem zakresu obowiązków oraz opracować docelo-

wą wizję ochrony w zakresie zabezpieczeń technicznych (z wykorzystaniem głównie kamer telewizyjnych).

O zagrożeniach nieco innego charakteru, ale nie mniej groźnych, mówił Bartosz Szymański z Zakładu Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych Biblioteki Narodowej. Przedstawił historię, cele oraz metody działania Polskiego Komitetu Narodowego Błękitnej Tarczy. Powstała w 1996 roku pod auspicjami UNESCO organizacja, ma za zadanie ustawić ochronę dziedzictwa kulturowego na wypadek konfliktów zbrojnych i katastrof naturalnych.

Nie sposób, nawet krótko, przedstawić całej obszernej problematyki spotkania, ale warto na zakończenie zatrzymać się nad zagadnieniem psychologicznej sylwetki złodzieja archiwaliów. Jaki jest człowiek, który nigdy nie wyciągnąłby ręki po cudzy portfel, czy biżuterię, a nie potrafi oprzeć się dokumentowi, grafice czy książce? Swoje przemyślenia przedstawił uczestnikom spotkania psycholog Andrzej Markowski. Chyba pewnym zaskoczeniem było stwierdzenie, że złodziej jest często kreowany przez samego archiwistę czy bibliotekarza. Jest to człowiek inteligentny, działający w dłuższym przedziale czasowym, odwiedzający daną placówkę kilkakrotnie. Stara się wzbudzić zaufanie i osłabić czujność pracownika, a kradnie podczas ostatniej wizyty, nie wzbudzając podejrzeń. Wykorzystuje swoje wcześniejsze doświadczenia, bo zazwyczaj takie osoby działają w kilku placówkach, zanim okaże się, jaki jest prawdziwy cel ich częstych odwiedzin.

To jednodniowe seminarium okazało się niezwykle interesujące. Zajęci na co dzień obowiązkami prawidłowego opracowania dokumentacji i staraniem o jak najbardziej sprawne obsłużenie użytkownika, czasami zapominamy o jego niezupełnie czystych intencjach. Trochę szkoda, że niemałe przeciętne środowisko lubelskich archiwistów reprezentowały zaledwie dwie osoby, dyrektor Archiwum Państwowego dr Piotr Dymmel oraz niżej podpisana kierownik Archiwum UMCS.

A. ŁOSOWSKA

Spotkanie Leszka Millera ze studentami na Wydziale Politologii

15 kwietnia bieżącego roku na Wydziale Politologii UMCS odbyło się spotkanie byłego premiera RP Leszka Millera ze studentami, zatytułowane „Po co Polsce lewica?“, zorganizowane przez Koło Myśli Politycznej działające na tymże wydziale.

Bohater spotkania jest postacią nietuzinkową. Był posłem na Sejm czterech kadencji z ramienia Sojuszu Lewicy Demokratycznej; oprócz sprawowania funkcji premiera był też ministrem pracy i polityki społecznej oraz ministrem spraw wewnętrznych i administracji. Zasłużony dla SLD – w nim spędził większość swojej kariery politycznej, jednak po wyborach w 2005 roku popadł w niełaskę innych liderów Sojuszu, która doprowadziła go do startu w wyborach 2007 z listy Samoobrony. Próba ta nie zakończyła się sukcesem. Mimo tego Leszek Miller nie poddaje się i od początku 2008 roku organizuje nową partię, Polską Lewicę.

Organizatorzy spodziewali się, że powstać o tak bogatym życiorysie politycznym wzbudzi wielkie zainteresowanie i nie zawiedli się. Gdy 15 kwietnia Miller wchodził do Auli im. Ignacego Daszyńskiego, przywitał go tłum studentów i innych uczestników, chcących na żywo usłyszeć i zobaczyć jedną z ikon polskiej lewicy. Spotkanie rozpoczęło się od serii pytań zadanych przez dwóch prowadzących spotkanie przedstawicieli Koła Myśli Politycznej – **Bartłomieja Radziejewskiego i Stefana Sękowskiego.** Pierwsze pytanie, jakie padło, wynikało z tematu i dotyczyło roli lewicy we współczesnej Polsce. Miller obszernie wyjaśnił, że w wyniku globalizacji rywalizacja między kapitalizmem i socjalizmem jako koncepcjami gospodarczymi została rozstrzygnięta na korzyść tego pierwszego. Współcześnie lewicowe rozwiązania gospodarcze nie mają racji funkcjonowania. Praktyka pokazała, że kraje, w których funkcjonują liberalne gospodarki rynkowe, rozwijają się intensywnie, zaś kraje o gospodarkach socjalistycznych tkwią

w kryzysie. Wobec tego lewica zdaniem Millera powinna zrewidować poglądy, przyjąć do wiadomości zwycięstwo gospodarki wolnorynkowej i przestać forsować centralne planowanie. Zamiast tego należy wzmacniać pozycję obywatela w państwie, troszczyć się o najbiedniejszych i upośledzonych społecznie. Często powtarzaniem przez Millera stwierdzeniem było: „tak – dla gospodarki rynkowej, nie – dla społeczeństwa rynkowego”. Ponadto lewica, jego zdaniem, powinna naciskać na rozdzielenie Kościoła od państwa i walczyć o zniwelowanie wpływów religii na prawodawstwo.

Innym celem lewicy dzisiejszej polskiej jest, zdaniem Millera, krzewienie idei integracji europejskiej, która jest ważniejsza od zachowania suwerenności, gdyż integracja jest procesem nieuchronnym, a jej blokowanie przez ugrupowania prawicowe może być niebezpieczne dla Polski. (Warto tu przytoczyć określenie, jakiego użył Miller wobec PiS: „prawica narodowosocjalistyczna”). Podsumowując wypowiedź Miller stwierdził, że rywalizacja między prawicą a lewicą powinna się dziś toczyć na płaszczyźnie głównie kulturowej i obyczajowej.

Po kolejnych pytaniach od prowadzących uczestnicy dowiedzieli się, że przyczyną, dla której rząd Leszka Millera nie forsował żadnych rozwiązań lewicowych w sferze kulturowej i obyczajowej, było referendum o przystąpieniu do Unii Europejskiej. Politycy SLD w trosce o frekwencję i wynik tego referendum nie chcieli wywoływać konfliktów społecznych. Zdaniem gościa warto było zapłacić każdą cenę, nawet zatrzymania realizacji celów programowych, żeby być członkiem rodziny Unii Europejskiej. Porażka w wyborach w 2005 roku, zdaniem Millera, była wypadkową takich czynników, jak cięcia w finansach publicznych sięgające 18 miliardów złotych oraz kryminalizacja SLD, czyli „afery Rywina” i „afery starachowicka”. Przy okazji gość ocenił obecne zawirowania w obozie lewicowym – rozpad Lewicy i Demokra-

tów. Stwierdził, że LiD od początku był nieudanym projektem, realizacją „młodzieńczego marzenia Aleksandra Kwaśniewskiego”.

Wiele kontrowersji wzbudziła odpowiedź na pytanie o ocenę PRL. Miller stwierdził (czemu dał wyraz w programie swojej nowej partii), że krwawy terror państwowy panował jedynie w okresie stalinowskim, później zaś „władza pozwalała na wiele, oprócz zmiany samej władzy”, a sam PRL nie był obozem koncentracyjnym, wbrew powszechnej dziś obiegowej opinii.

Pytanie o ocenę PRL było ostatnim, jakie zadali prowadzący, ale wśród pytań od publiczności często pojawiały się odwołania do niego. Już pierwsza osoba z publiczności przypomniała takie wydarzenia jak marzec 1968 roku, stan wojenny, sprawę księdza Popiełuszki czy brutalne tłumienie różnych strajków robotniczych, pytając, czy to zdaniem Millera nie były przykłady terroru państwowego. Niestety wobec braku jednej definicji terroru państwowego gość nie doszedł do porozumienia z pytającym.

Dowiedzieliśmy się również, dlaczego była gwiazda SLD kandydowała do parlamentu z listy Samoobrony. Otóż celem Leszka Millera miało być wejście do Sejmu i spotkanie się ze Zbigniewem Ziobrą przed komisją śledczą badającą sprawę Barbary Blidy. Uważa on, że Blida nie brała udziału w żadnej przestępczej działalności związanej z „mafia węglową”, zaś Ziobro ponosi moralną odpowiedzialność za jej śmierć, gdyż chciał wykorzystać jej aresztowanie do celów medialnych. Po tej wypowiedzi Miller wdał się w dyskusję z jednym z pytających studentów na temat sprawy Barbary Blidy, która to wymiana zdań najwyraźniej wyprowadziła go z równowagi, gdyż zakończył spotkanie na pół godziny przed planowaną porą.

Po spotkaniu nie obyło się bez kilku zdjęć, autografów i uścisków dłoni, po czym Leszek Miller w towarzystwie swoich współpracowników opuścił Wydział Politologii.

T. PASIERBIAK

„Nowoczesność” po socrealizmie

Zakład Historii Sztuki Instytutu Sztuk Pięknych UMCS razem z Katedrą Historii Sztuki Współczesnej KUL i Lubelskim Towarzystwem Zachęty Sztuk Pięknych współorganizował konwersatorium naukowe zatytułowane „Nowoczesność” po socrealizmie. Dwudniowe obrady odbyły się 17 i 18 kwietnia 2008 roku w Domu Pracy Twórczej KUL w Kazimierzu Dolnym.

Temat konwersatorium objął szeroki krąg zagadnień związanych z nurtami sztuki nowoczesnej, rozwijanymi w Polsce po okresie socrealizmu w drugiej połowie lat pięćdziesiątych minionego stulecia. Z ramienia organizatorów w dyskusjach wzięli udział: **prof. dr hab. Małgorzata Kitowska-Lysiak** (KUL), **dr Marcin Lachowski** (KUL), **dr Piotr Majewski** (UMCS) i **dr Marcin Pastwa** (KUL).

Obok dyskutantów związanych ze środowiskiem lubelskim, w konwersatorium uczestniczyli zaproszeni goście z innych ośrodków badawczych i artystycznych z Polski i zza granicy: **dr Andrzej Jarosz** (Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego), **Karolina Lewandowska** (Narodowa Galeria Zachęta w Warszawie), **Jan Michalski** (Galeria Zderzak, Kraków), **Magdalena Moskaiewicz** (Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), **Anka Ptaszkowska** (Paryż), **prof. dr hab. Wojciech Włodarczyk** (Akademia Sztuk Pięknych, Warszawa), **Magdalena Ziółkowska** (Van Abbemuseum, Eindhoven w Holandii).

Punktem wyjścia do dyskusji nad problematyką sztuki nowoczesnej w tym okresie był referat **prof. dr. hab. Wojciecha Włodar-**

czyka, który nakreślił mapę zagadnień terminologicznych i teoretycznych związanych z pojęciem „nowoczesności”. Następnie referowano zagadnienia szczegółowe sytuujące się w różnych obszarach „nowoczesności”, takie jak: specyfika polskiej szkoły plakatu, „malarstwo materii”, inspiracje naukowe i techniczne w sztuce nowoczesnej, koncepcja krytyki fotografii Urszuli Czartoryskiej, specyfika poszczególnych środowisk artystycznych w okresie po 1955 roku. Zagadnienia były następnie szeroko omawiane podczas dyskusji, dzięki której wyłonił się bogaty i zróżnicowany obraz stylistycznych i ideowych poszukiwań artystycznych po socrealizmie oraz ich przełomowego charakteru i długotrwałego oddziaływania.

Konwersatorium dało sposobność konsolidacji środowiska badaczy sztuki nowoczesnej. Ujawniło potrzebę konfrontowania różnych perspektyw badawczych rozwijanych dziś intensywnie w ośrodkach naukowych w Polsce nad spuścizną artystyczną sztuki polskiej po 1945 roku.

PIOTR MAJEWSKI

Pejzaż współczesnej Ameryki

Na rynku ukazała się opublikowana przez Wydawnictwo UMCS książka profesora Sławomira Grzegorza Kozłowskiego *Ameryka Współczesna. Pejzaż polityczny i społeczno-gospodarczy* (Lublin 2008, s. 476). Recenzję wydawniczą książki przygotował wybitny polski amerykańista **prof. dr hab. Longin Pastusiak**. Książka została objęta patronatem medialnym przez polską edycję renomowanego opiniotwórczego miesięcznika społeczno-politycznego *Le Monde diplomatique*.



w szczególności szkolnictwu wyższemu.

W obiegowych opiniach Stany Zjednoczone to kraj nieograniczonych niemal wolności, szerzący na świecie demokrację i prawa człowieka, zapewniający powszechny dobrobyt swoim obywatelom. Prezentowana książka ukazuje jak stereotypy te dalekie są od rzeczywistości.

Wyjaśnia ona jak to jest możliwe, że urząd prezydenta sprawuje osoba, która przegrała jednoznacznie w wyborach powszechnych. Pokazuje osobliwości systemu wyborczego, które podważają zasady powszechności, równości i bezpośredniości głosowania. Dowiadujemy się z niej, że Stany Zjednoczone mają najwyższy na świecie odsetek więzionych obywateli, zaś spośród ponad dwóch milionów więźniów zdecydowana większość skazana jest za przestępstwa nie związane z przemocą; dowiadujemy się też o tym, w jaki sposób – dzięki naciskom politycznym i gospodarczym oraz bazom wojskowym w 130 krajach – USA budują swoją hegemonię

W książce, na tle charakterystyki systemu politycznego i społeczno-gospodarczego Stanów Zjednoczonych, omawiane są współczesne problemy tego kraju. Zawarte są tu rozważania na temat amerykańskiej demokracji i systemu politycznego, praw człowieka i wolności obywatelskich, stosunków z zagranicą, pozycji gospodarki i czynników ją kształtujących, a także społecznych skutków istniejącego modelu gospodarczego. Odrębny rozdział poświęcony jest systemowi edukacji,

w świecie, nie wahając się przy tym użyć brutalnej interwencji zbrojnej, gdy uznają to za stosowne.

Z książki dowiedzieć się można ponadto, że pozycję największej światowej potęgi gospodarczej w znacznym stopniu zawdzięcza Ameryka finansowaniu jej przez resztę świata. A także o tym, że – wskutek zminimalizowanych socjalnych funkcji państwa – USA charakteryzują niespotykany w innych krajach rozwinięty zakres biedy, bezdomności i niedożywienia oraz relatywnie niski poziom zdrowotności społeczeństwa.

Profesor Kozłowski specjalizuje się w ekonomii porównawczej (*comparative economics*). Od 1985 r. mieszka na stałe w Stanach Zjednoczonych. Książka napisana jest więc nie tylko z perspektywy „mędrca szkiełka i oka”, ale także doświadczeń osobistych autora.

Parki narodowe USA SPROSTOWANIE

W Nr 4 „Wiadomości Uniwersyteckich” z kwietnia 2008 r. ukazał się materiał poświęcony wystawie w Muzeum UMCS zatytułowanej „Parki Narodowe USA. Historia Ziemi zapisana w krajobrazach”. Zamieszczony tekst przygotowany został w oparciu o katalog wystawy autorstwa Krystyny i Mariana Harasimiuków. Ta ważna informacja nie znalazła się jednak w rzeczonem materiale. W tym miejscu chcę bardzo serdecznie przeprosić dr Krystynę Harasimiuk i prof. Mariana Harasimiuka za brak profesjonalizmu z mojej strony i to istotne niedopatrzenie.

JERZY KASPRZAK

POSIEDZENIE

30 KWIETNIA 2008 R.

W porządku obrad Senatu znalazły się sprawy dotyczące m.in. recenzji osiągnięć i dokonań kandydata do tytułu doktora h.c. Uniwersytetu Warszawskiego, przedsięwzięć naukowo-badawczych w 2007 r., rekrutacji na I rok studiów w roku akademickim 2009/2010, rekrutacji cudzoziemców poprzez Europejskie Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów oraz sprawy osobowe.

Obrady Senatu UMCS poprzedziło uczczenie chwilą ciszy pamięci zmarłych **prof. dr. hab. Leszka Michalaka** z Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki oraz **dr. Witolda Martyny** z Wydziału Filozofii i Socjologii.

W części merytorycznej posiedzenia, Senat zatwierdził recenzję dorobku naukowego i osiągnięć **dr. Eckarta Hiena** – kandydata do tytułu doktora h.c. Uniwersytetu Warszawskiego, którą przygotował **dr. hab. Jerzy Stelmasiak, prof. nadzw.** z Wydziału Prawa i Administracji naszej uczelni.

W dalszej części posiedzenia Senat pozytywnie ocenił i zatwierdził sprawozdanie rektora z realizacji przedsięwzięć naukowo-badawczych. Ponadto, Senat przyjął uchwały: w sprawie rekrutacji na I rok studiów w roku akademickim 2009/2010 oraz w sprawie zasad rekrutacji cudzoziemców na studia doktoranckie poprzez Europejskie Kolegium Polskich i Ukraińskich Uni-

wersytetów w roku akademickim 2008/2009.

Senat UMCS pozytywnie odniósł się do wniosków i uchwał rad wydziałów w następujących sprawach (sylwetki awansowanych pracowników zamieszczam poniżej): mianowania **prof. dr. hab. Jana Fiedurka** na stanowisko profesora zwyczajnego oraz **dr. hab. Stefana Bartoszewskiego** na stanowisko profesora nadzwyczajnego na czas nieokreślony – Wydział Biologii i Nauk o Ziemi; mianowania **dr. hab. Jana Kurka** oraz **dr. hab. Witolda Mozgawy** na stanowiska profesorów nadzwyczajnych na czas nieokreślony – Wydział Matematyki, Fizyki i Informatyki; mianowania **dr. hab. Jadwigi Elżbiety Saby** na stanowisko profesora nadzwyczajnego na czas nieokreślony – Wydział Chemii; mianowania **prof. dr. hab. Janusza Szczepańskiego** na stanowisko profesora zwyczajnego oraz **dr. hab. Andrzeja Rozwałki** na stanowisko profesora nadzwyczajnego na czas określony – Wydział Humanistyczny.

ROBERT WĄSIEWICZ

PROMOCJE/ PORTRETY

PROFESOR ZWYCZAJNY

Prof. dr. hab. Jan Fiedurek ukończył studia biologiczne na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UMCS. Stopień doktora uzyskał w 1982 r., doktora habilitowanego w 1993 r., zaś tytuł naukowy profesora w 2001 r. Obecnie jest zatrudniony w Zakładzie Mikrobiologii Przemysłowej.

Obszar zainteresowań naukowych prof. dr. hab. J. Fiedurka dotyczy m.in. doskonalenia cech produkcyjnych drobnoustrojów przemysłowych, biosyntezy grzybowych enzymów hydrolitycznych i oksydoreduktaz; drobnoustrojów ekstremofilnych. Dorobek naukowy prof. dr. hab. J. Fiedurka obejmuje ponad 200 publikacji, w tym ponad 50 pozycji z listy filadelfijskiej. Był promotorem dwóch rozpraw doktorskich oraz recenzentem w przewodach doktorskich.

Prof. dr. hab. J. Fiedurek czynnie uczestniczy w życiu naukowym biorąc

udział w pracach wielu towarzystw naukowych, m.in. Polskiego Towarzystwa Mikrobiologów, Komitecie Mikrobiologii PAN, Polskiego Towarzystwa Biotechnologii – Oddział PAN w Lublinie.

Prof. dr. hab. Janusz Szczepański ukończył studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Stopień doktora uzyskał w 1980 r., doktora habilitowanego w 1996 r., zaś tytuł naukowy profesora w 2001 r. Obecnie jest zatrudniony w Zakładzie Historii Najnowszej.

Obszar zainteresowań badawczych prof. dr. hab. J. Szczepańskiego dotyczy w głównej mierze historii społecznej Mazowsza, wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920 r., dziejów wychodźstwa zarobkowego i skupisk polonijnych. Dorobek naukowy prof. dr. hab. J. Szczepańskiego obejmuje około 220 pozycji bibliograficznych, w tym m.in. książki autorskie, współautorskie i pod jego redakcją. Był promotorem trzech rozpraw doktorskich, a także recenzentem w przewodach doktorskich i profesorskich.

Prof. dr. hab. J. Szczepański czynnie uczestniczy w życiu naukowym biorąc udział w wielu konferencjach w kraju i za granicą.

PROFESOR NADZWYCZAJNY

Dr. hab. Stefan Bartoszewski ukończył studia z zakresu geografii na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UMCS. Stopień doktora uzyskał w 1982 r., zaś doktora habilitowanego w 1998 r. Obecnie jest zatrudniony w Zakładzie Hydrografii.

Obszar zainteresowań naukowych dr. hab. S. Bartoszewskiego dotyczy m.in. oceny stanu stosunków wodnych regionu lubelskiego i zmian zachodzących w wyniku antropopresji, występowania i wydajności źródeł, warunków obiegu wody w strefie subpolarnej. Dorobek naukowy dr. hab. S. Bartoszewskiego obejmuje ponad 100 publikacji. Był promotorem rozprawy doktorskiej.

Dr hab. S. Bartoszewski aktywnie uczestniczy w pracach komisji na rzecz Instytutu Nauk o Ziemi, a także jest członkiem wielu organizacji, m.in. Lubelskiego Towarzystwa Naukowego i Komitetu Badań Polarnych PAN.

Dr hab. Jan Kurek ukończył studia z zakresu matematyki na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UMCS. Stopień doktora uzyskał w 1979 r., zaś doktora habilitowanego w 1993 r. Obecnie jest zatrudniony w Zakładzie Geometrii, pełniąc funkcję jego kierownika.

Obszar zainteresowań badawczych dr. hab. J. Kurka dotyczy w głównej mierze geometrii różniczkowej. Dorobek naukowy dr. hab. J. Kurka obejmuje około 60 publikacji, z których zdecydowana większość ukazała się w czasopiśmie o światowym zasięgu. Był recenzentem w przewodach doktorskich.

Dr hab. J. Kurek jest zaangażowany w działalność organizacyjną na rzecz uczelni, Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki oraz Instytutu Matematyki.

Dr hab. Witold Mozgawa ukończył studia z zakresu matematyki na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UMCS. Stopień doktora uzyskał w 1980 r., zaś doktora habilitowanego w 1998 r. Obecnie jest zatrudniony w Zakładzie Topologii, pełniąc funkcję jego kierownika.

Obszar zainteresowań badawczych dr. hab. W. Mozgawy dotyczy w głównej mierze trzech niezależnych tematów – teorii foliacji Finslera, własności zbiorów ściśle wypukłych oraz izootypów owali. Dorobek naukowy dr. hab. W. Mozgawy obejmuje około 40 prac naukowych, z których zdecydowana większość ukazała się w czasopiśmie z listy filadelfijskiej. Był recenzentem w przewodzie doktorskim.

Dr hab. W. Mozgawa brał czynny udział w licznych konferencjach krajowych i zagranicznych. Przez dwie kadencje pełnił funkcję prodziekana Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki.

Dr hab. Andrzej Rozwałka ukończył studia archeologiczne na UMCS. Stopień doktora uzyskał w 1994 r., zaś doktora habilitowanego w 2002 r. Obecnie jest zatrudniony w Zakładzie Nauk Wspierających Archeologię w Instytucie Archeologii UMCS, pełniąc funkcję jego kierownika.

Obszar zainteresowań naukowych dr. hab. A. Rozwałki obejmuje m.in. przemiany urbanizacyjne miast polskich, badania sieci osadniczej i parafialnej regionu lubelskiego w średniowieczu, interdyscyplinarność badań archeologicznych. Dorobek naukowy dr. hab. A. Rozwałki obejmuje ponad 60 pozycji bibliograficznych, w tym m.in. książki i artykuły. Był recenzentem w przewodzie doktorskim.

Dr hab. A. Rozwałka czynnie uczestniczy w życiu naukowym biorąc udział w licznych konferencjach krajowych i zagranicznych.

Dr hab. Jadwiga Elżbieta Saba ukończyła studia z zakresu chemii na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UMCS. Stopień doktora uzyskała w 1978 r., zaś doktora habilitowanego w 1998 r. Obecnie jest zatrudniona w Zakładzie Chemii Analitycznej i Analizy Instrumentalnej.

Obszar zainteresowań badawczych dr. hab. J. E. Saby dotyczy m.in. adsorpcji na granicy faz elektroda rtęciowa/roztwór wodny elektrolitu z substancją organiczną, właściwości mieszaných warstw adsorpcyjnych tworzących się na elektrodzie oraz ich wpływu na kinetykę i mechanizm określonych procesów elektrodowych depolaryzatorów nieorganicznych. Dorobek naukowy dr. hab. J. E. Saby obejmuje szereg artykułów naukowych w czasopiśmie z tzw. Listy Filadelfijskiej, prac w wydawnictwach anglojęzycznych oraz komunikatów wygłoszonych na konferencjach w kraju i za granicą. Była promotorem rozprawy doktorskiej oraz recenzentem w przewodzie doktorskim.

Dr hab. J. E. Saba czynnie uczestniczy w życiu naukowym będąc członkiem m.in. Polskiego Towarzystwa Chemicznego i Lubelskiego Towarzystwa Naukowego.



WYDZIAŁ BIOLOGII I NAUK O ZIEMI

NOMINACJA

• **Dr Przemysław Mroczek** został członkiem Komitetu Organizacyjnego oraz Komitetu Naukowego Międzynarodowej Konferencji *13th International Conference On Soil Micromorphology* organizowanej w Chengu w Chinach w dniach 10-21 września 2008 roku.

Główni organizatorzy to: International Union of Sciences (IUSS) oraz Chinese Academy Of Sciences (CAS).



WYDZIAŁ EKONOMICZNY

NOMINACJA

• **18 kwietnia br.** Uniwersytecka Komisja Akredytacyjna powołała **prof. dr hab. Elżbietę Skrzypek** w skład zespołu oceniającego kierunki ekonomiczne. Gratulujemy.



WYDZIAŁ POLITOLOGII

HABILITACJA

• **4 kwietnia 2008 r.** odbyło się kolokwium habilitacyjne **dr. Wojciecha Sokoła**. Podstawę habilitacji stanowiła rozprawa nt *Geneza i ewolucja systemów wyborczych w państwach Europy Środkowej i Wschodniej*. **Recenzenci:** prof. dr hab. Marek Żmigrodzki (UMCS); prof. dr hab. Ryszard Herbut (Uniwersytet Wrocławski); prof. dr hab. Konstanty A. Wojtaszczyk (Uniwersytet Warszawski); prof. nadzw. dr hab. Arkadiusz Żukowski (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski).

Dr W. Sokół zatrudniony jest na stanowisku adiunkta w Zakładzie Systemów Politycznych Wydziału Politologii od 1995 roku. Prowadzi zajęcia z przedmiotów: Partie i systemy partyjne oraz Współczesne systemy polityczne.

DOKTORATY

11 kwietnia br. odbyły się publiczne obrony rozpraw doktorskich:

• **mgr Wiktorii Zagórskiej-Antoniuk**, nt *Mniejszość polska na Ukrainie na przełomie XX i XXI wieku*. **Promotor:** dr hab. Grzegorz Janusz, prof. nadzw. (UMCS). **Recenzenci:** prof. dr hab. Zenon Jasiński (Uniwersytet Opolski); prof. dr hab. Edward Olszewski. (UMCS).

• **mgr. Adama Eberhardta** nt *Stosunki Federacji Rosyjskiej i Republiki Białoruś w latach 1991-1997*. **Promotor:** dr hab. Marek Pietraś, prof. nadzw. (UMCS). **Recenzenci:** dr hab. Stanisław Bielen (Uniwersytet Warszawski); dr hab. Andrzej Czarnocki, prof. nadzw. (UMCS).



WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

DOKTORATY

• **10 kwietnia 2008 r.** odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej **mgr. Tomasza Wosia** nt *Notariat polski po II wojnie światowej (Studium socjologiczno-prawne)*. **Promotor:** prof. dr hab. Antoni Pieniążek (UMCS). **Recenzenci:** prof. dr hab. Zygmunt Tobor (Uniwersytet Śląski); prof. dr hab. Andrzej Korybski (UMCS).

• **14 kwietnia br.** odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej **mgr. Marka Tracz-Trynieckiego** nt *Mysł polityczna i prawna Alexis de Tocqueville*. **Promotor:** prof. dr hab. Lech Dubel (UMCS). **Recenzenci:** prof. dr hab. Zbigniew Rau (Uniwersytet Łódzki); prof. dr hab. Antoni Pieniążek (UMCS).

NA WYDZIAŁACH



WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY

Wystawy

• „Figury nieokreślone” to tytuł wystawy prac **Mikołaja Smoczyńskiego**, jaką można było oglądać od 8 do 30 kwietnia w renomowanej Galerii Starmach w Krakowie. W tym samym miesiącu w Sali Czarnej lubelskiego Centrum Kultury odbyło się siódme spotkanie z cyklu „Artyści lubelskiej kolekcji Zachęty Sztuk Pięknych”. Poprowadziła je **Maria Anna Potocka**, krytyk i teoretyk sztuki, a jego bohaterem był M. M. Smoczyński.



WYDZIAŁ CHEMII

Wizyty

W dniach 14-16.04. br. na zaproszenie profesora Jana Rayssa z Zakładu Technologii Światłowodów przebywali: profesor Xavier Coqueret oraz doktorzy: Brigitte Befeort, Guy Larnac i Mickael Krzemiński z Francji. Celem przyjazdu była współpraca naukowa Wydziału Chemii z Uniwersytetem w Reims – Francja.

Wyjazdy

• W dniach 6-12 kwietnia br. profesor Jan Rayss oraz doktorzy: Jan Wójcik i Paweł Mergo z Zakładu Technologii Światłowodów brali udział w międzynarodowej konferencji *Photonic Europe, Meeting of Network of Excellence NEMO* w Strasburgu (Francja).

• W dniach 9-14 kwietnia br. dr hab. Ryszard M. Janiuk z Zakładu Dydaktyki brał udział w warsztatach związanych z realizacją projektu CROSSNET oraz zebraniu koordynatorów projektu w IFB Speyer (Niemcy). Projekt CROSSNET koordynowany jest przez Instytut Edukacji Przyrodniczej w Kilonii (Niemcy), a podstawowym celem jego realizacji jest przeprowadzenie badań dotyczących nowych form doskonalenia nauczycieli przedmiotów przyrodniczych w gimnazjach.

• W dniach 10-12 kwietnia br. profesor Janusz Ryczkowski – Prodziekan ds. Współpracy z Zagranicą przebywał w Aalborg (Dania), w celu nawiązania współpracy naukowej oraz przedłużenia umowy w ramach programu ERASMUS.

• W dniach 13-19 kwietnia br. profesor Stefan Sokołowski z Zakładu Modelowania Procesów Fizykochemicznych brał udział w międzynarodowej konferencji EGU General Assembly 2008 w Austria Center Vienna.

• W dniach 17-20 kwietnia br. profesor Emil Chibowski z Katedry Chemii Fizycznej uczestniczył w obronie pracy doktorskiej w Uniwersytecie w Granadzie (Hiszpania).

• W dniach 18-20 kwietnia Koło Naukowe „Bioaktywni” wzięło udział w BaltChemie organizowanym przez studentów z Uniwersytetu Warszawskiego. Jest to międzynarodowe forum zrzeszające studentów chemii z różnych krajów.

• W dniach 1 kwietnia – 31 maja br. dr Leszek Sałamacha z Zakładu Modelowania Procesów Fizykochemicznych przebywał w Universidad Complutense Madrid (Hiszpania) w ramach wymiany projektu ToK.

II edycja programu Johnnie Walker Biznes Mixer 10 kroków do biznesu

Na zaproszenie prezesa zarządu Akademickich Inkubatorów Przedsiębiorczości dziekan Wydziału Chemii **profesor Andrzej Dąbrowski** był gościem szóstego spotkania z cyklu dziesięciu – II edycji programu Johnnie Walker Biznes Mixer *10 kroków do biznesu*. Jest to seria nowoczesnych spotkań skierowana do młodych przedsiębiorców, która ma w nowatorski sposób odpowiedzieć na ich potrzeby – zainspirować do działania i stworzyć nowe możliwości rozwoju. Pierwszą część VI spotkania w kwietniu br. stanowiła dyskusja nt *Uwierz w siebie i skutecznie zarządzaj swoją firmą – Psychologia biznesu*.

Pierwsze inauguracyjne spotkanie odbyło się 20 listopada w Warszawie; jego gościem honorowym był **Maciej Grabski** – twórca Wirtualnej Polski, obecnie Prezes Business Angel Seed Fund.

Akademickie Inkubatory Przedsiębiorczości to największa w Polsce organizacja promująca przedsiębiorczość wśród młodych ludzi – jej pionierskie działania odnoszą niepowtarzalny sukcesy. Przez trzy lata działalności w ramach AIP rozpoczęło działalność ponad 500 firm założonych przez młodych ludzi.

Wiosenny Zjazd Sekcji Studenckiej PTChem.

W dniach 15-20 kwietnia br. w Sulejówku koło Warszawy odbył się Wiosenny Zjazd Sekcji Studenckiej PTChem., podczas którego niżej wymienieni członkowie Studenckiego Koła Naukowego Chemików „Alkahest” uzyskali: w kategorii komunikaty ustne: **I miejsce – Małgorzata Gil** za komunikat z badań własnych nt: *PhotoDSC*, **I miejsce – Agata Maziarka** i **Dorota Pietras-Ożga** za komunikat nt *Liposomy – źródło zdrowia i urody*; w kategorii postery: **I miejsce: Dorota Pietras-Ożga, Anita Płazińska** i **Katarzyna Targowska-Duda** za poster nt *Świetliki na fali pożądania*; wyróżnienia: **Anna Borkowska: Atmosfery obiektów Układu Słonecznego**, **Artur Borkowski: Światłowodowy świecące bocznice**.

Ogólnopolska Szkoła Chemii

W dniach 30 kwietnia - 4 maja br. na XXVIII Ogólnopolskiej Szkole Chemii w Tleniu koło Torunia prezes Koła Naukowego „Bioaktywni” – Anna Łuczak została wybrana prezesem Akademickiego Stowarzyszenia Studentów Chemii.

Równocześnie Koło Naukowe „Bioaktywni” zostało organizatorem XXIX Ogólnopolskiej Szkoły Chemii, która odbędzie się w dniach 14-19 listopada 2008 r. w Janowie Lubelskim.

Dni Chemika

W dniach 28-29 kwietnia 2008 r. po raz dziesiąty studenci i pracownicy Wydziału Chemii UMCS w Lublinie obchodzili *DNI CHEMIKA*, zorganizowane z inicjatywy Samorządu Studentów Wydziału Chemii UMCS we współpracy z Kołami Naukowymi: „Alkahest” i „Bioaktywni”. Program uroczystości obejmował: sesję posterową, na której zaprezentowane zostały nagrodzone i wyróżnione na Wiosennym Zjeździe Sekcji Studenckiej PTChem. postery; mini-symposium nt *Światłowodowy i ich zastosowania*, w którym udział wzięli studenci z Politechniki Wrocławskiej oraz Politechniki Lubelskiej; mecz koszykówki i siatkówki *Kadra kontra studenci Wydziału Chemii*.

Dla gości – studentów z Wrocławia zorganizowano krótki, przyspieszony kurs nt *Technologii światłowodów*, podczas którego mogli oni poznać „z bliska” specjalistyczny sprzęt - dotąd jedynie opisywany na wykładach. Od godziny 20.00 w Klubie *Poziom* w Lublinie z udziałem władz uczelni i Wydziału Chemii, kadry naukowej, pracowników i studentów Wydziału Chemii odbył się uroczysty, dziesiąty, jubileuszowy *Bal Chemika*.

Wszystkie imprezy cieszyły się dużą frekwencją.



WYDZIAŁ EKONOMICZNY

Wyjazdy

• W dniach 5-14 kwietnia grupa studentów z Wydziału Ekonomicznego UMCS wraz opiekunami naukowymi dr Ewą Widz i dr. Mariuszem Hofmanem gościła na Wydziale Ekonomicznym Narodowego Uniwersytetu im. Bohdana Chmielnickiego w Czerkasach (Ukraina). Wyjazd ten był możliwy dzięki porozumieniu podpisanemu przez władze obu wydziałów. Wizyta rozpoczęła się od spotkania z rektorem Uniwersytetu w Czerkasach oraz panią dziekan Wy-



działu Ekonomicznego. Polscy studenci mieli możliwość uczestniczenia w zajęciach z ekonomii międzynarodowej oraz cybernetyki ekonomicznej. Interesująca była debata związana z perspektywami przyjęcia Ukrainy do WTO, podczas której polscy i ukraińscy studenci zastanawiali się nad korzyściami i zagrożeniami, jakie niesie dla Ukrainy ten proces w kontekście polskich doświadczeń z akcesji.

Studenci Wydziału Ekonomicznego UMCS mieli okazję poznać historię miasta Czerkasy oraz niezwykle urokliwego regionu położonego nad rzeką Dniepr, odwiedzając muzea i planetarium. Pobyt polskich studentów obfitował również w mniej formalne „sposoby” poznawania kultury Ukrainy, takie jak wizyty w dyskotecce.

Konferencje

• W dniach 23-25 kwietnia prof. dr hab. Elżbieta Skrzypek uczestniczyła w X Międzynarodowej Konferencji Naukowej nt *TQM stymulatorem innowacyjności* w Boszkowie, której organizatorem była Politechnika Poznańska. Pani profesor zaprezentowała referat nt *Wiedza i kapitał intelektualny a innowacyjność przedsiębiorstwa w społeczeństwie wiedzy*.

• Również w dniach 23-25 kwietnia w Szczecinie odbyła się konferencja naukowa z cyklu *Problemy społeczeństwa informacyjnego*. Wydział Ekonomiczny UMCS na tej konferencji reprezentowali dr hab. prof. nadzw. Małgorzata Dolińska i mgr Grzegorz Greła, którzy wygłosili referaty nt *Przepływ i rozwój wiedzy w procesach innowacji realizowanych w sieci* (prof. M. Dolińska) oraz *Sieci społeczne jako kanał komunikacji marketingowej* (mgr G. Greła).



WYDZIAŁ FILOZOFII I SOCJOLOGII

Wizyty

• W dniach 14-28.04 w Instytucie Filozofii gościł prof. Jari Palomaki z Tampere University of Technology Pori z Finlandii. Prof. Palomaki przeprowadził kurs „Cocepts and Coceptual Models” oraz wziął udział w konferencji „Filozofia przyrody współczesnie”.

Konferencje

• W dniach 14-15.04. w Wyższej Szkole Filozoficzno-Pedagogicznej Ignatianum w Krakowie odbyła się Międzynarodowa Konferencja Filozoficzna „Ludwig Wittgenstein – przydzielony do Krakowa”. W konferencji wzięli udział pracownicy Instytutu Filozofii,

dr hab. Katarzyna Gurczyńska „Solipsyzm wczesnego Wittgensteina a jego filozofia psychologii” oraz prof. dr hab. Wojciech Sady „L. Wittgenstein – O pewności- teoria epistemologiczna”.

• W dniu 23.-24.04. mgr Michał Nowakowski (Instytut Socjologii) uczestniczył w konferencji naukowej „Medycyna a socjologia”, zorganizowanej na Uniwersytecie Gdańskim przez naukowe koło socjologiczne „Socjokolektiv”. Celem konferencji było zapoznanie słuchaczy z szeroką tematyką socjologii medycyny i wskazanie na aktualne problemy społeczeństwa.

• W dniach 17-18 kwietnia 2008 roku odbyła się w Instytucie Filozofii UMCS w Lublinie ogólnopolska konferencja naukowa „Filozofia przyrody współcześnie”. Była to druga (po „Epistemologia współcześnie”, Lublin, 7-8 listopada 2005) konferencja naukowa z cyklu zainicjowanego przez IF UMCS. Organizatorami konferencji byli Zakład Ontologii i Teorii Poznania Instytutu Filozofii UMCS oraz Lubelski Oddział Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.

Teksty wygłoszonych referatów zostaną opublikowane w pracy zbiorowej „Filozofia przyrody współcześnie” (red. A. Łukasik, Wyd. Universitas).

Wśród licznie zaproszonych gości w dn. 18.04. referat (Instytut Filozofii UMCS) nt „Czy możliwa jest mechanizacja odkrycia naukowego: perspektywy głównych programów badawczych w dziedzinie teorii odkryć maszynowych” wygłosił dr hab. Piotr Giza.

Dni socjologa

• W dniach 23-24.04 odbyła się druga edycja organizowanych przez Koło Naukowe Studentów Socjologii UMCS Dni Socjologa. W tym roku wydarzenie to swoim zasięgiem wykroczyło poza ramy naszej uczelni, angażując wykładowców i studentów z KUL i WSPiA oraz z Kolegiów Licencjackich UMCS w Radomiu i Białej Podlaskiej. Pierwszy dzień miał charakter ściśle naukowy – odbyła się konferencja „Miasto w perspektywie socjologicznej”, w której uczestniczył, poza pracownikami Instytutu Socjologii WFiS, prof. M. Malinkowski z Uniwersytetu Rzeszowskiego. Odbyły się także prezentacje książek, wyników badań prowadzonych przez koła naukowe, warsztaty socjologiczne, a także sesja oddziału Lubelskiego Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Drugi dzień miał charakter integracyjny. Odbył się mecz piłki nożnej z udziałem kadry naukowej, turniej gier planszowych, plebiscyt, w którym studenci przyznawali swoim wykładowcom wyróżnienia w zaskakujących kategoriach oraz wiele innych atrakcji.



WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

Wizyty

• W dniach od 7 do 12 marca 2008 roku na zaproszenie Zakładu Filologii Ukraińskiej UMCS przebywały w Lublinie poetki ukraińskie pokolenia dwutysięczników (twórców debiutujących na przełomie wieków): Anna Bagriana i Olesia Mudrak, autorki tomików poetyckich i utworów dramatycznych, laureatki wielu nagród literackich. Poetki w ciągu pięciu dni pobytu w Polsce prezentowały swoją twórczość w Lublinie, Białej Podlaskiej, Woli Uhruskiej i Włodawie.

Wyjazdy

• 2. 04. 2008 r. w Centrum Konferencyjnym Uniwersytetu Łódzkiego odbyło się uroczyste wręczenie księgi jubileuszowej „Od pra-

dziejów po współczesność” prof. Marii Magdalenie Blombergowej, wieloletniej badaczce historii prac archeologicznych na Wschodzie oraz losów polskich archeologów. W spotkaniu uczestniczył, reprezentując Instytut Archeologii, doc. dr Jan Gurba.

• 4. 04. 2008 r. dr hab. Andrzej Rozwałka i dr hab. Wanda Kozak-Zychman z Instytutu Archeologii uczestniczyli w walnym zebraniu Stowarzyszenia Archeologii Środowiskowej w Poznaniu. W. Kozak-Zychman została wybrana na stanowisko koordynatora konferencyjnego Stowarzyszenia na kadencję 2008-2010.

• W dniach 9 i 10 kwietnia 2008 roku gośćmi Instytutu Anglistyki UMCS była dwójka naukowców z University of Illinois w Chicago. Profesor Walter Benn Michaels, autor słynnego eseju *Against Theory*, wygłosił referat na temat ubóstwa w Stanach Zjednoczonych, zaś profesor Jennifer Ashton mówiła o najnowszych trendach we współczesnej poezji amerykańskiej.

• 11 kwietnia br. prof. Jerzy Durczak z Instytutu Anglistyki wziął udział w spotkaniu na University of Colorado z okazji otwarcia wystawy jego fotografii *Recent Photographs and Other Considerations*. Czterdzieści fotogramów wystawiono w Gallery of Contemporary Art w Colorado Springs. Wystawa czynna jest do końca czerwca.

• W dniach 13-16 kwietnia 2008 r. dr Adam Głaz przebywał na Uniwersytecie w Sztokholmie na zaproszenie tamtejszego Instytutu Anglistyki. Wygłosił referat dla pracowników i doktorantów w Zakładzie Językoznawstwa tego instytutu, pt. *To vantage or not to vantage: That, in fact, is not the question* oraz poprowadził zajęcia ze studentami w ramach kursu *Figures of Speech*, prowadzonego przez prof. Christinę Alm-Arvius.

• 22. 04. 2008 r. dr hab. Jerzy Libera z Instytutu Archeologii uczestniczył w zorganizowanym w Zamościu przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Lublinie seminarium *Historia i zabytki drogownictwa na terenie województwa lubelskiego*. J. Libera zaprezentował wyniki badań i doświadczenia archeologów zdobyte podczas prowadzenia przedinwestycyjnych prac wykopaliskowych na trasie budowy obwodnicy Hrebennego w pow. tomaszowskim.

• 22. 04. 2008 r. prof. Andrzej Kokowski z Instytutu Archeologii wygłosił w Muzeum w Pruszkowie prelekcję *Goci lud otwarty na wszystko: Masłomęcz i Gródek nad Bugiem*. Spotkanie odbyło się w ramach programu *Największe odkrycia polskich archeologów w XX wieku*.

• W dniach 24-25. 05. 2008 r. prof. Andrzej Kokowski z Instytutu Archeologii uczestniczył w Berlinie w roboczym międzynarodowym spotkaniu koordynatorów europejskich programów branżowych Erasmus.

Konferencje

• W dniach 7-9. 04. 2008 r. Instytut Archeologii zorganizował międzynarodową konferencję naukową pod patronatem honorowym J.M. Rektora UMCS prof. dr hab. Wiesława A. Kamińskiego *Stan, potrzeby i perspektywy badań archeologicznych nad wczesnym średniowieczem na Lubelszczyźnie*. Pracownicy IA wygłosili następujące referaty: dr Marek Florek: *Zespół grodowy w Czerwnie gm. Tyszowce. Wyniki dotychczasowych badań archeologicznych a dyskusja o lokalizacji latopisowych «Grodów Czerwińskich»*; dr hab. Andrzej Rozwałka: *Osadnictwo pogranicznych parafii ziem lubelskiej i chełmskiej w średniowieczu*; mgr Marcin Piotrowski: *Kilka uwag na temat wypału naczyń ceramicznych we wczesnym średniowieczu na podstawie odkryć z województwa lubelskiego i jego najbliższych okolic*.

Wiosenny Zjazd Sekcji Studenckiej PTChem.

W dniach 15-20 kwietnia br. w Sulejówku koło Warszawy odbył się Wiosenny Zjazd Sekcji Studenckiej PTChem., podczas którego niżej wymienieni członkowie Studenckiego Koła Naukowego Chemików „Alkahest” uzyskali: w kategorii komunikaty ustne: **I miejsce** – Małgorzata Gil za komunikat z badań własnych nt: *PhotoDSC*, **I miejsce** – Agata Maziarka i Dorota Pietras-Oźga za komunikat nt *Liposomy – źródło zdrowia i urody*; w kategorii postery: **I miejsce**: Dorota Pietras-Oźga, Anita Płazińska i Katarzyna Targowska-Duda za poster nt *Świetliki na fali pożądania*; wyróżnienia: Anna Borkowska: *Atmosfery obiektów Układu Słonecznego*, Artur Borkowski: *Światłowodowy świecące bocznice*.

Ogólnopolska Szkoła Chemii

W dniach 30 kwietnia - 4 maja br. na XXVIII Ogólnopolskiej Szkole Chemii w Tleniu koło Torunia prezes Koła Naukowego „Bioaktywni” – Anna Łuczak została wybrana prezesem Akademickiego Stowarzyszenia Studentów Chemii.

Równocześnie Koło Naukowe „Bioaktywni” zostało organizatorem XXIX Ogólnopolskiej Szkoły Chemii, która odbędzie się w dniach 14-19 listopada 2008 r. w Janowie Lubelskim.

Dni Chemika

W dniach 28-29 kwietnia 2008 r. po raz dziesiąty studenci i pracownicy Wydziału Chemii UMCS w Lublinie obchodzili *DNI CHEMIKA*, zorganizowane z inicjatywy Samorządu Studentów Wydziału Chemii UMCS we współpracy z Kołami Naukowymi: „Alkahest” i „Bioaktywni”. Program uroczystości obejmował: sesję posterową, na której zaprezentowane zostały nagrodzone i wyróżnione na Wiosennym Zjeździe Sekcji Studenckiej PTChem. postery; mini-symposium nt *Światłowodowy i ich zastosowania*, w którym udział wzięli studenci z Politechniki Wrocławskiej oraz Politechniki Lubelskiej; mecz koszykówki i siatkówki *Kadra kontra studenci Wydziału Chemii*.

Dla gości – studentów z Wrocławia zorganizowano krótki, przyspieszony kurs nt *Technologii światłowodów*, podczas którego mogli oni poznać „z bliska” specjalistyczny sprzęt - dotąd jedynie opisywany na wykładach. Od godziny 20.00 w Klubie *Poziom* w Lublinie z udziałem władz uczelni i Wydziału Chemii, kadry naukowej, pracowników i studentów Wydziału Chemii odbył się uroczysty, dziesiąty, jubileuszowy *Bal Chemika*.

Wszystkie imprezy cieszyły się dużą frekwencją.



WYDZIAŁ EKONOMICZNY

Wyjazdy

• W dniach 5-14 kwietnia grupa studentów z Wydziału Ekonomicznego UMCS wraz opiekunami naukowymi dr Ewą Widz i dr. Mariuszem Hofmanem gościła na Wydziale Ekonomicznym Narodowego Uniwersytetu im. Bohdana Chmielnickiego w Czerkasach (Ukraina). Wyjazd ten był możliwy dzięki porozumieniu podpisanemu przez władze obu wydziałów. Wizyta rozpoczęła się od spotkania z rektorem Uniwersytetu w Czerkasach oraz panią dziekan Wy-



działu Ekonomicznego. Polscy studenci mieli możliwość uczestniczenia w zajęciach z ekonomii międzynarodowej oraz cybernetyki ekonomicznej. Interesująca była debata związana z perspektywami przyjęcia Ukrainy do WTO, podczas której polscy i ukraińscy studenci zastanawiali się nad korzyściami i zagrożeniami, jakie niesie dla Ukrainy ten proces w kontekście polskich doświadczeń z akcesji.

Studenci Wydziału Ekonomicznego UMCS mieli okazję poznać historię miasta Czerkasy oraz niezwykle urokliwego regionu położonego nad rzeką Dniepr, odwiedzając muzea i planetarium. Pobyt polskich studentów obfitował również w mniej formalne „sposoby” poznawania kultury Ukrainy, takie jak wizyty w dyskotecce.

Konferencje

• W dniach 23-25 kwietnia prof. dr hab. Elżbieta Skrzypek uczestniczyła w X Międzynarodowej Konferencji Naukowej nt *TQM stymulatorem innowacyjności* w Boszkowie, której organizatorem była Politechnika Poznańska. Pani profesor zaprezentowała referat nt *Wiedza i kapitał intelektualny a innowacyjność przedsiębiorstwa w społeczeństwie wiedzy*.

• Również w dniach 23-25 kwietnia w Szczecinie odbyła się konferencja naukowa z cyklu *Problemy społeczeństwa informacyjnego*. Wydział Ekonomiczny UMCS na tej konferencji reprezentowali dr hab. prof. nadzw. Małgorzata Dolińska i mgr Grzegorz Grela, którzy wygłosili referaty nt *Przepływ i rozwój wiedzy w procesach innowacji realizowanych w sieci* (prof. M. Dolińska) oraz *Sieci społeczne jako kanał komunikacji marketingowej* (mgr G. Grela).



WYDZIAŁ FILOZOFII I SOCJOLOGII

Wizyty

• W dniach 14-28.04 w Instytucie Filozofii gościł prof. Jari Palomaki z Tampere University of Technology Pori z Finlandii. Prof. Palomaki przeprowadził kurs „Cocepts and Coceptual Models” oraz wziął udział w konferencji „Filozofia przyrody współczesnie”.

Konferencje

• W dniach 14-15.04. w Wyższej Szkole Filozoficzno-Pedagogicznej Ignatianum w Krakowie odbyła się Międzynarodowa Konferencja Filozoficzna „Ludwig Wittgenstein – przydzielony do Krakowa”. W konferencji wzięli udział pracownicy Instytutu Filozofii,

dr hab. Katarzyna Gurczyńska „Solipsyzm wczesnego Wittgensteina a jego filozofia psychologii” oraz prof. dr hab. Wojciech Sady „L. Wittgenstein – O pewności- teoria epistemologiczna”.

- W dniu 23.-24.04. mgr Michał Nowakowski (Instytut Socjologii) uczestniczył w konferencji naukowej „Medycyna a socjologia”, zorganizowanej na Uniwersytecie Gdańskim przez naukowe koło socjologiczne „Socjokolektiv”. Celem konferencji było zapoznanie słuchaczy z szeroką tematyką socjologii medycyny i wskazanie na aktualne problemy społeczeństwa.

- W dniach 17-18 kwietnia 2008 roku odbyła się w Instytucie Filozofii UMCS w Lublinie ogólnopolska konferencja naukowa „Filozofia przyrody współcześnie”. Była to druga (po „Epistemologia współcześnie”, Lublin, 7-8 listopada 2005) konferencja naukowa z cyklu zainicjowanego przez IF UMCS. Organizatorami konferencji byli Zakład Ontologii i Teorii Poznania Instytutu Filozofii UMCS oraz Lubelski Oddział Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.

Teksty wygłoszonych referatów zostaną opublikowane w pracy zbiorowej „Filozofia przyrody współcześnie” (red. A. Łukasik, Wyd. Universitas).

Wśród licznie zaproszonych gości w dn. 18.04. referat (Instytut Filozofii UMCS) nt „Czy możliwa jest mechanizacja odkrycia naukowego: perspektywy głównych programów badawczych w dziedzinie teorii odkryć maszynowych” wygłosił dr hab. Piotr Giza.

Dni socjologa

- W dniach 23-24.04 odbyła się druga edycja organizowanych przez Koło Naukowe Studentów Socjologii UMCS Dni Socjologa. W tym roku wydarzenie to swoim zasięgiem wykroczyło poza ramy naszej uczelni, angażując wykładowców i studentów z KUL i WSPiA oraz z Kolegiów Licencjackich UMCS w Radomiu i Białej Podlaskiej. Pierwszy dzień miał charakter ściśle naukowy – odbyła się konferencja „Miasto w perspektywie socjologicznej”, w której uczestniczył, poza pracownikami Instytutu Socjologii WFiS, prof. M. Malikowski z Uniwersytetu Rzeszowskiego. Odbyły się także prezentacje książek, wyników badań prowadzonych przez koła naukowe, warsztaty socjologiczne, a także sesja oddziału Lubelskiego Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Drugi dzień miał charakter integracyjny. Odbył się mecz piłki nożnej z udziałem kadry naukowej, turniej gier planszowych, plebiscyt, w którym studenci przyznawali swoim wykładowcom wyróżnienia w zaskakujących kategoriach oraz wiele innych atrakcji.



WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

Wizyty

- W dniach od 7 do 12 marca 2008 roku na zaproszenie Zakładu Filologii Ukraińskiej UMCS przebywały w Lublinie poetki ukraińskie pokolenia dwutysięczników (twórców debiutujących na przełomie wieków): Anna Bagriana i Olesia Mudrak, autorki tomików poetyckich i utworów dramatycznych, laureatki wielu nagród literackich. Poetki w ciągu pięciu dni pobytu w Polsce prezentowały swoją twórczość w Lublinie, Białej Podlaskiej, Woli Uhruskiej i Włodawie.

Wyjazdy

- 2. 04. 2008 r. w Centrum Konferencyjnym Uniwersytetu Łódzkiego odbyło się uroczyste wręczenie książki jubileuszowej „Od pra-

dziejów po współczesność” prof. Marii Magdalenie Blombergowej, wieloletniej badaczce historii prac archeologicznych na Wschodzie oraz losów polskich archeologów. W spotkaniu uczestniczył, reprezentując Instytut Archeologii, doc. dr Jan Gurba.

- 4. 04. 2008 r. dr hab. Andrzej Rozwałka i dr hab. Wanda Kozak-Zychman z Instytutu Archeologii uczestniczyli w walnym zebraniu Stowarzyszenia Archeologii Środowiskowej w Poznaniu. W. Kozak-Zychman została wybrana na stanowisko koordynatora konferencyjnego Stowarzyszenia na kadencję 2008-2010.

- W dniach 9 i 10 kwietnia 2008 roku gośćmi Instytutu Anglistyki UMCS była dwójka naukowców z University of Illinois w Chicago. Profesor Walter Benn Michaels, autor słynnego eseju *Against Theory*, wygłosił referat na temat ubóstwa w Stanach Zjednoczonych, zaś profesor Jennifer Ashton mówiła o najnowszych trendach we współczesnej poezji amerykańskiej.

- 11 kwietnia br. prof. Jerzy Durczak z Instytutu Anglistyki wziął udział w spotkaniu na University of Colorado z okazji otwarcia wystawy jego fotografii *Recent Photographs and Other Considerations*. Czterdzieści fotogramów wystawiono w Gallery of Contemporary Art w Colorado Springs. Wystawa czynna jest do końca czerwca.

- W dniach 13-16 kwietnia 2008 r. dr Adam Głaz przebywał na Uniwersytecie w Sztokholmie na zaproszenie tamtejszego Instytutu Anglistyki. Wygłosił referat dla pracowników i doktorantów w Zakładzie Językoznawstwa tego instytutu, pt. *To vantage or not to vantage: That, in fact, is not the question* oraz poprowadził zajęcia ze studentami w ramach kursu *Figures of Speech*, prowadzonego przez prof. Christinę Alm-Arvius.

- 22. 04. 2008 r. dr hab. Jerzy Libera z Instytutu Archeologii uczestniczył w zorganizowanym w Zamościu przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Lublinie seminarium *Historia i zabytki drogownictwa na terenie województwa lubelskiego*. J. Libera zaprezentował wyniki badań i doświadczenia archeologów zdobyte podczas prowadzenia przedinwestycyjnych prac wykopaliskowych na trasie budowy obwodnicy Hrebenego w pow. tomaszowskim.

- 22. 04. 2008 r. prof. Andrzej Kokowski z Instytutu Archeologii wygłosił w Muzeum w Pruszkowie prelekcję *Goci lud otwarty na wszystko: Masłomęcz i Gródek nad Bugiem*. Spotkanie odbyło się w ramach programu *Największe odkrycia polskich archeologów w XX wieku*.

- W dniach 24-25. 05. 2008 r. prof. Andrzej Kokowski z Instytutu Archeologii uczestniczył w Berlinie w roboczym międzynarodowym spotkaniu koordynatorów europejskich programów branżowych Erasmus.

Konferencje

- W dniach 7-9. 04. 2008 r. Instytut Archeologii zorganizował międzynarodową konferencję naukową pod patronatem honorowym J.M. Rektora UMCS prof. dr. hab. Wiesława A. Kamińskiego *Stan, potrzeby i perspektywy badań archeologicznych nad wczesnym średniowieczem na Lubelszczyźnie*. Pracownicy IA wygłosili następujące referaty: dr Marek Florek: *Zespół grodowy w Czerminie gm. Tyszowce. Wyniki dotychczasowych badań archeologicznych a dyskusja o lokalizacji latopisowych «Grodów Czerwieńskich»*; dr hab. Andrzej Rozwałka: *Osadnictwo pogranicznych parafii ziem lubelskiej i chełmskiej w średniowieczu*; mgr Marcin Piotrowski: *Kilka uwag na temat wypału naczyń ceramicznych we wczesnym średniowieczu na podstawie odkryć z województwa lubelskiego i jego najbliższych okolic*.

- W dniach 11-12 kwietnia 2008 roku Fundacja Przyjaciół Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytut Archeologii UW zorganizowały konferencję, współfinansowaną przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, *Archeologia i poszukiwanie skarbów*. Instytut Archeologii reprezentował prof. Andrzej Kokowski przedstawiając wystąpienie *Policjanci i złodzieje – czyli o cywilizowaniu rynku kolekcjonerskiego w Polsce (lubelskie doświadczenia ostatnich sześciu miesięcy)*.

- W dniach 16-19. 04. 2008 r. w Hrubieszowie odbyła się konferencja, przygotowana przez Koło Naukowe Studentów Archeologii UMCS oraz Muzeum im. ks. S. Staszica w Hrubieszowie, pod patronatem Dziekana Wydziału Humanistycznego UMCS, prof. Henryka Gmiterka, *Translacja rzeczy i idei w pradziejach i średniowieczu*, zorganizowana w 30. rocznicę VII Międzynarodowej Sesji Studentów Archeologii w Werbkowicach. Uczestnikami spotkania byli studenci z Instytutów Archeologii z Torunia, Rzeszowa, Łodzi, Warszawy oraz Lublina. Gościem specjalnym był prof. Aleksander Bursche z IA UW, który odebrał Nagrodę Honorową „Laur Masłomęcki”; wykłady okolicznościowe przedstawili prof. Sławomir Kadrow z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Krakowie, prof. Andrzej Kokowski oraz dr hab. Andrzej Rozwałka z Instytutu Archeologii UMCS. Trzeciego dnia konferencji odbył się objazd naukowy po Kotlinie Hrubieszowskiej oraz wieczorny koncert Zespołu Tańca Dawnego „Crinale-UMCS”, prowadzonego przez studentkę IV roku IA Judytę Nowakowską, połączony z pokazem walk Chorągwi Rycerstwa Ziemi Lubelskiej.

- Zakład Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej oraz Zakład Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie wspólnie z instytucjami współpracującymi zorganizował w kwietniu 2008 r. dwie konferencje poświęcone Andrzejowi Strugowi i nacjonalizmowi.



WYDZIAŁ POLITOLOGII

Wyjazdy

- W dniach 27 kwietnia – 1 maja 2008 r. dr Ewa Nowak (Zakład Socjologii Polityki) przebywała w Preszowie (Presov, Słowacja), gdzie na zaproszenie Katedry Sławistyki Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Preszowskiego oraz Instytutu Polskiego w Bratysławie wygłosiła wykłady dla studentów i pracowników uniwersytetu na temat *Agenda Setting, News Framing, Priming – Telewizyjne serwisy informacyjne w czasie kampanii wyborczej w Polsce w 2005 i w 2007 roku* i *Budowanie wizerunku osobistego w komunikacji społecznej*. Wykłady odbywały się w ramach corocznych Dni Polskich w Preszowie, a dotyczyły współczesnej komunikacji politycznej i funkcjonowania mediów w Polsce.

XI Tydzień Samorządności

W dniach 14-18 kwietnia 2008 r. miał miejsce XI Tydzień Samorządności. Celem zorganizowanego przez Naukowe Studenckie Koło Samorządowców (NSKS) cyklu spotkań było przybliżenie studentom oraz mieszkańcom Lublina problematyki samorządu w warunkach rozwoju lokalnego i regionalnego. W pierwszym dniu obrad prelegenci podjęli problem aktywności społecznej, drugi dzień zdominowała tematyka *Perspektyw rozwoju Lublina*, w trzecim dniu dyskusja koncentrowała się wokół problemu korupcji, a kolejny panel – zorganizowany przez stu-



dentów - dotyczył pozycji kobiet w instytucjach samorządowych i sferze publicznej.

W ostatnim dniu XI Tygodnia Samorządności Paweł Prokop z Fundacji Inicjatyw Menedżerskich poprowadził szkolenie dla studentów zatytułowane: *Od kapralstwa do partnerstwa. Nowoczesne zarządzanie partycypacyjne*.

Dotychczas organizowane Tygodnie Samorządności potwierdziły, że inicjatywa cieszy się zainteresowaniem. Problematyka spotkań tworzy okazję do dyskusji oraz poszerzenia posiadanej wiedzy. Pozwala wskazać szanse i zagrożenia wynikające ze zmian zachodzących we współczesnym, globalizującym się świecie. K. K.



WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

Wizyty

- W dniach 5 - 26 kwietnia br. Wydział Prawa i Administracji gościł Profesora Honorowego UMCS Johna McClellana Marshalla – wybitnego prawnika amerykańskiego z Dallas w Teksasie, który w dniach 7-11 i 14-19 kwietnia wygłosił wykład nt. *Civil Rights vs. Security in America*. W dniach 19-26. 04. br. wspólnie z prawnikami amerykańskimi: Michaelem D. Kmetz i Georgem Otsott brał udział w procesie pokazowym wg procedury amerykańskiej. Współorganizatorem wykładu i pokazowego procesu było Międzynarodowe Bractwo Prawnicze PHI DELTA PHI.

Konferencje

- W dniach 20-21 kwietnia br. odbyła się konferencja naukowa *Zastosowanie nauk o zarządzaniu w organizacjach gospodarczych i administracji publicznej*, zorganizowana przez Wyższą Szkołę Handlową w Radomiu. Z ramienia Szkoły organizatorami byli prof. dr hab. Jan Łukasiewicz i prof. dr hab. Stanisław Wrzosek. Reprezentantami Wydziału Prawa i Administracji UMCS byli pracownicy Instytutu Administracji i Prawa Publicznego, którzy wygłosili referaty: dr Dorota Lebowa i dr Kamil Sikora z Katedry Prawa Administracyjnego i Nauki o Administracji – *Wójt jako organ zarządzający urzędem gminy*; dr Piotr Szreniawski z Katedry Prawa Administracyjnego i Nauki o Administracji – *Koncepcja ogólnych i szczegółowych nauk administracyjnych*; dr Marek Stefaniuk z Katedry Organizacji i Zarządzania – *Praktyczny (empiryczny) a spekulatywny charakter badań naukowych nad działaniami administracji publicznej*.

Materiały konferencyjne zostały zebrane i wydane w publikacji *Zastosowanie nauk o zarządzaniu w organizacjach gospodarczych i administracji publicznej* pod redakcją Magdaleny Kisały i Wojciecha Wytrązka.

AGNIESZKA STEFANEK

Kozienalia 2008

I znowu rządzą studenci

Maj to nie tylko czas majówek, matur i kwitnących kasztanów. To także czas studentów. W środę, 7 maja br. rozpoczęły się Lubelskie Dni Kultury Studenckiej

DZIEŃ PIERWSZY

- Co to jest?

- To nasza platforma, UMCS-u - mówi Ewelina Małek, główny koordynator, członek Zarządu Uczelnianego Samorządu Studentów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. - Motyw przewodni tegorocznych „Kozienalii 2008” to Afryka. Pomysłodawcą tego projektu byli Anna Wender i Karol Pomykała. Nasza platforma przyozdobiona jest palmami. Mamy też przygotowany tron dla naszego afrykańskiego króla. Chłopak, który nim będzie, pochodzi z krajów Trzeciego Świata. A ponadto: kocioł i afrykańskie tancerki, które, jak widać, powtarzają ostatni raz układ tańeczny. Ćwiczą go od dwóch miesięcy! Ruszamy stąd, gdzie teraz stoimy: z parkingu pod Chatką Żaka i będziemy szli w korowodzie, do którego pod drodze będą dołączały inne lubelskie uczelnie. Uwieńczeniem będzie koncert na Placu Zamkowym.

Pogoda była stabilna, chociaż zza chmur częściej by mogło wychodzić słońce, a wiatr mógłby nie wiać. „Bardzo nam się podobają przygotowania do przemarszu. Jesteśmy z Uniwersytetu Przyrodniczego i przyszliśmy specjalnie na korowód. Założyliśmy, że będzie fajnie!” - mówiły studentki Basia, Gosia i Ela z UP, oczekujące na wymarsz spod Chatki Żaka. Dodały: „Później wybieramy się na koncert, chociaż nie występuje dzisiaj żaden z naszych ulubionych artystów.” Inne studentki mówiły: „Przyszliśmy po raz pierwszy w historii. Jesteśmy już na trzecim roku politologii, więc stwierdziłyśmy, że wreszcie trzeba przyjść. Ale jutro



Studenci Uniwersytetu Przyrodniczego

mamy zaliczenie...” - dodały z żalem. „Musimy przyznać, że pomysł robienia Kozienaliów przed sesją egzaminacyjną jest trochę nieprzemysłany. Za to bardzo podobają się dziewczyny poprzebierane za Afrykanki. Chłodno, muszą strasznie marznąć, chociaż tańczą, ale te fryzury, to nie wiemy jak rozczeszają!” - mówiły studentki z Wydziału Politologii UMCS. „W Rzeszowie - dodała Asia z Wydziału Politologii - wygląda to podobnie jak w Lublinie, tylko że tam przebierał się każdy kto chciał, a nie tylko osoby biorące bezpośrednio udział w korowodzie. To mój pierwszy raz na Kozienaliach w Lublinie”. Jej koleżanka Magda, z tego samego wydziału co Aśka, dodaje: „W Przemysłu na czele korowodu idzie rektor w stroju rektora i także u nas, tak jak w Rzeszowie, każdy kto chciał mógł się przebrać i przyjść” - mówiła Magda.

Około godziny 17.00 zaczął formować się korowód UMCS-u. Jako pierwsza szła flaga w kolorze żółtym z napisem; „UMCS”, a następnie dwie studentki: „Naszym zadaniem jest niesienie owoców za flagą, przed szkołą Capoeira. Jesteśmy, tak samo jak tancerki, ucharakteryzowane na Afrykanki i, tak jak pozostałe dziewczyny, same szyłyśmy sobie stroje na dzisiejszy dzień” - mówiły entuzjastycznie, tańcząc w rytm muzyki pochodzącej z Czarnego Łądu.

Zaraz za nimi do walki zagrzewała się szkoła Capoeira Unicar Polska: „Gramy muzykę folklorystyczną na instrumentach pochodzących z Brazylii. Mamy tu łuki grające, tamburyn, bęben. Jest z nami nasz profesor Pecaó, który nas prowadzi w dzisiejszym korowodzie UMCS. Będzie można zobaczyć nas jeszcze w piątek w muszli koncertowej w Ogrodzie Saskim, na imprezie Brasiliando. Damy tam pokaz

artystyczny. Będzie to nawiązanie do parad w Brazylii, kiedy to szkoły samby idą i prowadzą je szkoły Capoeira. Kiedy te dwie szkoły spotkają się ze sobą, walczą na śmierć i życie, ale tak było kiedyś. Teraz jest bardziej folklorystyczne; my raczej nie będziemy walczyć, chyba że spotkamy inną szkołę Capoeira. Podobno w Lublinie jest też taka druga” – mówił uczeń szkoły.

Następnie, w kolejności, jechała platforma, a na niej tancerki, afrykański król i dzikie zwierzęta. Za nią formowała się grupa tancerek, a przed nimi szło dwóch studentów ucharakteryzowanych na Afrykańczyków: „W tym koszu mamy owoce: banany i mandarynki, które będziemy rozdawać dziewczynom po drodze. Mam nadzieję, że szybko to rozdamy! Ciężkie to jest...” – mówił Bartek.

Czas oczekiwania na nadejście korowodu Politechniki Lubelskiej i Uniwersytetu Przyrodniczego, umilały tancerki pomalowane na czarno, w krótkich spódniczkach wzorowanych na afrykańskich, a robionych z liści palmowych i z trawy.

Oficjalnego otwarcia Lubelskich Dni Kultury Studenckiej dokonała Politechnika Lubelska. Ona jako pierwsza wyruszyła ze swojej Alma Mater i szła ulicami Nadbystrzycką, Głęboką – tam dołączył do niej Uniwersytet Przyrodniczy – a następnie skręcili w ulicę Sowińskiego i tu nastąpiło spotkanie z UMCS-em. O tym, że nadchodzi Politechnika było słychać z daleka. Studenci tej uczelni skandowali: „Polibuda – seks i wóda!”, „Polibuda – seks i wóda!”.

Nad prawidłowym przebiegiem przemarszu czuwała ochrona, Straż Miejska i policja. Jak mi powiedział strażnik ze Straży Miejskiej, na całej trasie korowodu nie było żadnego incydentu.

Korowód Politechniki Lubelskiej miał być stylizowany „na starożytność”. Trzech studentów z kierunków: podstawy techniki, elektrycznego i mechanicznego połączonego z zarządzaniem, tak mówiło: „Miała być starożytność, ale my się ubraliśmy w styl Spartan. Niestety, nie zebraliśmy trzystu ochotników i jest nas trzech. Dziękujemy naszym sponsorom Biedronka i Lux. Dzięki nim mogliśmy wykonać nasze stroje. Jak widać – z tektury” (śmiech).

Za nimi szedł Uniwersytet Przyrodniczy. Była to silna grupa reprezentantów z różnych wydziałów oraz organizacji działających na UP. Mówili: „Nasz korowód to przekrój. Od wieśniaka poprzez nasz chór akademicki, Zespół Pieśni

i Tańca „Jawor”, a na końcu władze w białej limuzynie z własną flagą” – mówiły studentki Kamila i Karolina. Kasia ubrana w togę chóru akademickiego dodała: „My reprezentujemy Chór Akademicki Uniwersytetu Przyrodniczego i to są nasze togi, w których zawsze występujemy na koncertach. To, że teraz idziemy w togach w korowodzie jest zaplanowane, chcemy pokazać jak różne organizacje skupia jedna uczelnia. Jest i folklor, muzyka poważna i disco polo też!” A Paweł: „My reprezentujemy wydział medycyny weterynaryjnej. Jesteśmy z niego dumni i chcemy to zmanifestować” – mówił.

Korowodowi towarzyszyli przypadkowi gapie. Zatrzymywali się na chodniku, aby popatrzeć na przemarsz, albo się dołączyć. „Podoba mi się (śmiech). Widać, że studenci potrafią się bawić, a politechnika w szczególności” (śmiech). Juwenalia w tamtym roku podobały mi się bardziej, te są odrzucone od Miasteczka Akademickiego i to trochę dezorganizuje, ale dzisiaj jest koncert. Idziemy” – zauważyła Gabryela, uczestniczka korowodu. Wśród osób, które patrzyły na przemarsz z chodnika, była starsza pani z dzieckiem: „Przysłam specjalnie z wnuczką, aby i ona mogła zobaczyć pochód. Bardzo mi się podoba. Sama pracuję na Akademii Medycznej” – mówiła.

Na alejach Raclawickich, przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, do korowodu dołączyli przedstawiciele tej uczelni. „Na pewno będziemy rozdawać ulotki o Kulturaliach. Nasza platforma mówi o jedności, że wszyscy jesteśmy tacy sami i że chociaż różnimy się kolorem skóry i poglądami, to pomimo tego powinniśmy się jednoczyć. Pokój to jest to, co przekazał nam Jan Paweł II” – mówili Tomek i Marcin. Dodali: „Flagi na naszej platformie symbolizują wszystkie kraje europejskie”.

Na alejach dołączyła też Akademia Medyczna i Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Administracji. „Ja bardzo szczęśliwy dzisiaj, mój polski bardzo mało, ja próbuję. It's very nicely, beautiful. I liked” – mówił Zeid, student Akademii Medycznej. Jego koleżanka dodała: „Naszą platformą jest ambulans, pełen medyków różnych specjalizacji i, generalnie, nastawiamy się na super zabawę i będziemy rozdawać dobry humor”. Oprócz platformy studenci Akademii Medycznej przygotowali transparent z napi-



FOT. KAROLINA PRZESZYCKA

sem „Juwenalia bez medyków są jak facet bez plemników”. Szymon z Samorządu Studenckiego Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Administracji mówił: „Stworzyliśmy spontanicznie naszą platformę. Wymyśliliśmy, że będzie to zamek z bajki, a my przebieramy się za różne postacie z bajek”.

Po połączeniu z ostatnimi lubelskimi uczelniami, korowód prowadzony przez UMCS podążał w stronę placu przed Urzędem Miasta. Były już tam licznie zgromadzone tłumy studentów czekających na nadejście korowodu i przekazanie kluczy. „Ze wszystkich platform przygotowanych przez uczelnie najbardziej podobała mi się ta z WYSP-y, chociaż sama jestem z UMCS-u. Mieli świetnie zrobiony samochód i wszyscy się przebrali. Na UMCS brakowało mi tego. W tamtym roku pierwszy dzień podobał mi się bardziej, nawet przemówienie klienta było fajniejsze” – mówiły studentki.

Lubelski klikon **Władysław Stanisław Grzyb** zapowiedział nadejście Juwenalii, Kozienalii i Fenilidady. Prezydent Miasta Lublina **Adam Wasilewski** przekazał klucze do miasta przedstawicielom społeczności studenckiej. Od tego momentu zabawa rozpoczęła się na dobre.

Rzesza studentów przeszła przez Stare Miasto na Plac Zamkowy, gdzie trwał już koncert. **Katarzyna Szczapińska**, członek ZUSS mówiła: „Korowód zakończy się koncertami. Będą grali: Tybet i Zetena, Jamal, Mattafix. Koncert brytyjskiego zespołu jest to koncert główny. Po jego zakończeniu zapraszamy wszystkich na piknik do namiotów rozstawionych na terenie miasteczka akademickiego UMCS. Będziemy rozdawać kiełbaski. Mamy ich tysiąc sztuk”.

A. STEFANEK

DZIEŃ DRUGI

Kochajcie Ukrainę!

Chatka Żaka jako stolica kultury ukraińskiej? Dlaczego nie! W ramach Koziernaliów Akademickie Centrum Kultury zaferowało nam spotkanie z kulturą Ukrainy.

Drugi dzień Koziernaliów niemal całkowicie należał do naszego wschodniego sąsiada. Spotkania w ramach „Ukraińskiej Latarni”, to okazja do dyskusji o więzach łączących dwa narody i o stereotypach, które, pomimo upływu lat, nadal żyją w świadomości wielu ludzi. Koziernaliowe Dni Ukrainy są wreszcie sposobnością do poznania kultury i literatury zza naszej wschodniej granicy.

Jedną z atrakcji uświetniających ten projekt było otwarcie w Chatce Żaka wystawy „Ukraińskie impresje”- 31 fotografii prezentujących specyficzne dla Ukrainy miejsca i sytuacje. Dużym powodzeniem cieszyło się zdjęcie zatytułowane „Sklep”, przedstawiające dość stary, wysłużony samochód dostawczy pełniący rolę małego marketu. Na otwartych, tylnych drzwiach ciężarówki dają się zauważyć powieszane na gwoździkach produkty spożywcze. Jak dawno zostało zrobione to zdjęcie? – W listopadzie ubiegłego roku – opowiada autor. – Takie sklepy na kółkach są stosunkowo często spotykane

na Ukrainie. „My to nazywamy małą formą architektoniczną”- wtrąca młody, stojący obok Ukrainiec.

Uwagę przyciąga również fotografia umieszczona powyżej „Sklepu” – „Strzelnica” to zdjęcie przejazdu kolejowego. Krzyż św. Andrzeja, służący jako tarcza strzelecka jest zniszczony przez kule. Inne fotografie to m.in. obraz chaty, torów kolejowych czy mężczyzny stojącego przy samochodzie marki Wołga.

Jednymi z gości Koziernaliowych Dni Ukrainy są właściciele krakowskiego wydawnictwa Nemrod (wydawca m.in. popularnych *Snów o Europie* oraz *Lwów. Trzy eseje*). Promując swoje pozycje wydawnicze – wspominają ciężkie początki. **Mykoła Mańko**, od początku związany z Nemrodem, przyjeżdżając do Polski kilkanaście lat temu musiał walczyć o stworzenie dobrego wizerunku. Jako Ukrainiec był niemalże na pozycji przegranej.

– Ludzie się dziwili: jesteś z Ukrainy i nie pijesz? – opowiada gość.

Od tamtego czasu sporo się zmieniło, ale nadal krążą różne opinie o wschodnich sąsiadach Polski. Mańko nie ukrywa również faktu, że i na temat Polaków na Ukrainie do dziś funkcjonuje niejeden stereotyp.

Obecnych w holu Chatki Żaka studentów filologii ukraińskiej oraz młodych ludzi pochodzących z za wschodniej granicy niezwykle zainteresował krótki wykład pani **prof. Stefanii Andrusiów** (profesor z Katedry Literatur Słowiańskich KUL) o twórczości **Iwana Kotlarewskiego**, autora żartobliwej trawestacji *Eneidy* Wergiliusza. Poeta ten zajmuje bardzo wysokie miejsce w świadomości Ukraińców – Kotlarewski jako pierwszy wprowadził język ludowy do literatury tego narodu. Siedzący obok pani profesor **Oleksandr Irwanec** rozpoczął żywą dyskusję w języku ukraińskim na temat historii literatury. Niestety: nie znającym wschodnich języków słowiańskich ciężko było zrozumieć w pełni to, o czym mówił literat ze Lwowa. Jednakże potem wynagrodził obecnym dyskomfort niezrozumienia, z wdziękiem recytując swoje wiersze. Na prośbę publiczności zaprezentował w języku ojczystym najbardziej lubiany przez Polaków *Kochajcie!*, a w wersji polskiej przedstawił go tłumacz poezji Irwaneca, pan **Bohdan Zadura**. Po zakończonej recytacji oklaskom nie było końca.

Niemniej ciepło publiczność przyjęła **Hałynę Kruk**. Poetka ze Lwowa zaprezentowała kilka wybranych przez siebie wierszy, a wśród nich znany w Polsce jako *Poeci nie mają płci*. Swoją twórczością miał okazję podzielić się jeszcze jeden nasz wschodni sąsiad – tym razem Białorusin – **Ihar Babkou**, który do Lublina przyjechał z Mińska.

AGNIESZKA JAŚKIEWICZ



Korowód koziernaliowy

FOT. M. PRZYJUCIHA



Warsztaty drukarskie w Bibliotece Głównej UMCS

Wskrzeszanie Gutenberga

W ramach „Drzwi Otwartych”, w dniach 14 -15 marca 2008 roku kandydaci na studia, studenci oraz pracownicy naszej uczelni mieli okazję zapoznać się z tajnikami sztuki drukarskiej. Działające przy Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Koło Naukowe Bibliologów oraz BG UMCS zorganizowały w holu Biblioteki Głównej warsztaty drukarskie, które poprowadził **Tadeusz Grajpel**. Ten heraldyk i sfragistyk to znany specjalista zajmujący się dawną sztuką drukarską. Jest właścicielem pracowni rekonstrukcji starodruków i pieczęci. O swojej działalności mówi:

Powstanie mojej pracowni miało miejsce osiem lat temu. Inspiracją było zainteresowanie historią kultury, jej różnorodnymi aspektami - ochroną zabytków, archeologią doświadczalną itp. Chęć poznania przeszłości poprzez powtórzenie działań dawnych rzemieślników, sposobów pracy, wiąże się z próbą zrozumienia ich sposobu myślenia, kryteriów estetycznych, potrzeb, nie tylko w sensie materialnym. Pierwszymi odtworzonymi zabytkami były pieczęcie i drzeworyty. Ponieważ podstawowym założeniem moich działań jest chęć maksymalnego zbliżenia się do historycznych sposobów pracy, wykonałem rekonstrukcję prasy drukarskiej z piętnastego wieku. Wymagało to naturalnie pogłębionych studiów nad typografią

Gutenberga i jego następców. Z badaniami nad wynalazkiem metalowej czcionki wiązą się prowadzone przeze mnie eksperymenty, polegające na odlewaniu różnych przedmiotów z ołowiu i cyny. Są to zarówno amulety sprzed 3 tysięcy lat, jak średniowieczne znaki pielgrzymie, czy nowożytnie kule muszkietowe. Stanowią one etapy doświadczeń nad dawnym odlewnictwem, zmierzające ku odtworzeniu techniki odlewania czcionek metodą Gutenberga. Wymienione dziedziny moich działań służą, co oczywiste, nie tylko zaspokojeniu osobistej pasji poznawczej. Poza pracą badawczą, poznawaniem źró-

deł, czynnościami technicznymi, staram się o przekazanie zdobytej wiedzy różnym kręgom odbiorców. Popularyzacja historii kultury jest jednym z moich najważniejszych moich celów. Dlatego też od lat uczestniczę w różnych odbywających się w całym kraju imprezach o profilu historycznym. Są to np.: festyny archeologiczne, rekonstrukcje wydarzeń historycznych, dni historii miast, turnieje rycerskie, prezentacje muzealne, pokazy dawnych technologii. [...] Szczególną rolę odgrywają prezentacje dawnej typografii, połączone z wykonywaniem reprintów starodruków. Obejmują one m.in. fragmenty polskiej Biblii Gutenberga, najstarszego tekstu drukowanego w języku polskim (1475), kronik, dawnych tekstów militarnych itp. Dla celów oświatowych i bibliofilskich drukuję również teksty średniowiecznych dokumentów, aby umożliwić ich odczytanie współczesnemu odbiorcy. Tak wykonane są np.: akt lokacyjny Łodzi (XV w.), dokument fundacyjny Zbyluta dla klasztoru Cystersów w Łeknie (XII w.), akt holdowniczy Prus dla Kazimierza Jagiellończyka. Przy omawianiu dziejów drukarstwa, szczególną uwagę poświęcam oczywiście postaci Jana Gutenberga, jego życiu i działalności. (cytat za: <http://www.biblioteka.imielin.pl/?go=imspot#spot7>).

Trzeba przyznać, że warsztaty cieszyły się ogromnym zainteresowaniem, niewątpliwie dzięki zaangażowaniu członków KNB, a szczególnie wiceprezesa Szymona Furmaniaka. Szczególne podziękowania należą się panu Dziekanowi Wydziału Humanistycznego, dyrekcji Biblioteki Głównej oraz właścicielce restauracji Bazylia, bez wsparcia których inicjatywa Koła Naukowego Bibliologów nie mogłaby zostać zrealizowana.

**RENATA MALESA
OPIEKUN KNB UMCS**



IZA WAŁECKA

Elektroniczne oblicza biblioteki

W piątek 11 kwietnia 2008 roku, w Sali Obrad Rady Wydziału Humanistycznego odbyła się I Ogólnopolska Konferencja Studenckich Kół Naukowych Bibliologów i Bibliotekoznawców w Lublinie na temat „Elektroniczne Oblicza Biblioteki”. Patronat nad konferencją objął Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UMCS, a jej organizatorem było działające przy nim Koło Naukowe Bibliologów.

Uczestnicy konferencji mieli okazję zapoznać się z wynikami badań oraz prognozami dotyczącymi zarówno stereotypowo pojmowanych bibliotek, jak i „bibliotek jutra”.

Po uroczystym rozpoczęciu konferencji przez panią dyrektor instytutu prof. Marię Judę oraz prezesa KNB – Łukasza Niedziałka, rozpoczęła się I sesja obrad. Referaty wygłosili zarówno pracownicy instytutu jak i studenci.

Dr Piotr Tafilewski w sposób efektywny i efektowny przedstawił sytuację rękopisów na platformie eContent. Mówił o zabytkach rękopiśmiennictwa, które nie zostały dotąd godnie zdigitalizowane, oraz o tych, które już istnieją w formie e-rękopisu, ale są rzadko używane i nie służą publiczności wielkiego show, jakim jest według niego narodowy gest dygitalizowania zasobu bibliotecznego Polski. Organizacja polskich bibliotek skupia się, jego zdaniem, niestety na ILOŚCI, podczas gdy społeczeństwo domaga się JAKOŚCI.

Następnie dr Renata Malesa – opiekun Koła Naukowego Bibliologów UMCS wygłosiła swój referat. Przedstawiła stan badań dotyczący sytuacji i miejsca biblioteki w społeczeństwie informacyjnym. Pani doktor podzieliła się również swoimi opiniami dotyczącymi kierunków, którymi powinny podążać polskie biblioteki, aby nie pozostać tylko biernymi widzami całego widowiska.

Monika Kucharczyk z KNB UMCS, jedna z organizatorek konferencji, wygłosiła swój referat o literaturze staropolskiej w wybranych polskich bibliotekach cyfrowych, zgadzając się częściowo z poglądami dr. Tafilewskiego, a częściowo konfrontując z jego tezami własne przemyślenia.

Kolejnym referentem był gość ze Studenckiego Koła Naukowego Bibliotekoznawców Uniwersytetu Łódzkiego – Bogusława Kuc. Dokonała ona podsumowania badań przeprowadzonych przez jej koło, dotyczących zachowań czytelniczych i informacyjnych łódzkich Romów. Co ciekawe, badania te ukazują ogromną rolę reklamy w życiu społeczeństwa cygańskiego, które posługuje się odrębnym językiem, dotknięte jest częściowym analfabetyzmem, a które o periodykach dotyczących swego odrębnego przecież narodu dowiaduje się z badań pilotażowych. Brak reklamy często powoduje w ludziach brak informacji, kolokwialność i zahamowanie rozwoju kulturalno-dydaktycznego.

Po intensywnej dyskusji i przerwie na kawę i ciastka, uczestnicy konferencji powrócili do rozważań nad bibliotekami cyfrowymi.

Wady i zalety Europejskiej Biblioteki Cyfrowej przedstawiła studentka Uniwersytetu Śląskiego, członek Sekcji Bibliograficznej Koła Naukowego Bibliotekoznawców – Anna Matysek.

Kolejne dwa referaty wygłosili członkowie KNB UMCS. O bibliotekach cyfrowych w Polsce mówiła Anna Kulczyńska, a Łukasz Niedziałek i Adam Sygnowski zadali sobie pytanie, czy są one zagrożeniem czy wsparciem dla swych tradycyjnych odpowiedników.

Marcin Buczek z Koła Naukowego Archiwistów UMCS zaprezentował swoje opinie dotyczące Ery Open Source w archiwum i bibliotece, a Honorata Kostrzewa z UŚ przedstawiła zagadnienie podcastów, czyli formy elektronicznej, internetowej publikacji audio lub audio-video oraz roli podcastingu we współczesnej bibliotece.

Po uroczystym zakończeniu konferencji, wręczeniu pamiątkowych dyplomów i upominków dla prelegentów, goście mieli okazję poznać zabytki Lublina.

Mamy głęboką nadzieję, że konferencja ta była pierwszą z wielu, a podobne imprezy będą organizowane cyklicznie.

I. WAŁECKA

Dni Polonii i Polaków na Białorusi

Od trzydziestego kwietnia do 5 maja br. Zespół Tańca Ludowego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej – na czele z jego szefem, Stanisławem Leszczyńskim – odbył 292. wjazd zagraniczny. Odwiedziliśmy Białoruś już po raz czternasty, ale pierwszy raz towarzyszyły temu wyjazdowi takie emocje i wzruszenia w czasie spotkań z rodakami. Głównym organizatorem naszego tournée był wielki przyjaciel Polaków i Zespołu, kierownik Wydziału Konsularnego w Mińsku – dr Krzysztof Świderek.

Na początku podróży odwiedziliśmy Baranowicze i klasztor Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny, w którym to wszyscy Polacy, mieszkający w rejonie pińskim, mogą znaleźć pomoc i wsparcie. Następnie gościliśmy w Borysowie i Iwieńcu. Tam uczestniczyliśmy z oprawą muzyczną we mszach świętych, a w Iwieńcu odbył się koncert dla Polaków. Mieszkańcy tego małego miasteczka na skraju Puszczy Nalibockiej – na czele z panią prezes Domu Polskiego, **Teresą Sobol** – nie kryli wzruszenia i łez, które popłynęły podczas tańczonych przez nas oberków, kujawiaków i śpiewanych pieśni np. „Kraj rodzinny”. Po koncercie były długie wspólne i polskie opowieści np. o corocznych zbiorach sasanek w puszczy, o naszych tradycjach czy o pysnych potrawach polskich i białoruskich.

Kolejnym etapem wyprawy był Mińsk. Wystąpiliśmy przed studentami z Uniwersytetu Kultury i Sztuki oraz mińską Polonią. Koncert odbył się w podziemnym teatrze parafialnym kościoła pw. św. Szymona i św. Heleny. Brawom i bisom nie było końca. Koncertami tymi przypomnieliśmy rodakom polskie tańce które kiedyś oni sami tańczyli i pieśni, jakie matki nuciły im nad kołyską. Wzruszające było to, że po koncercie wielu widzów podchodziło do nas, płakało i dziękowało „za kawałek Ojczyzny przywieziony na białoruską ziemię”. Zaczynali rozmawiać i opowiadać po polsku, tłumacząc się, że od kilkudziesięciu lat nie rozmawiali w ojczystym języku.



Zespół Tańca Ludowego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej wraz z panią Angeliką Borys – Prezesem Związku Polaków na Białorusi i ks. Władysławem Zawolnikiem

Następnego dnia tj. 3-go maja, Zespół Tańca Ludowego UMCS uczestniczył w pogrzebie ks. Alberta Nasalskiego oraz w uroczystej mszy świętej z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-go Maja. Przybyło na nią wiele osobistości, w tym m.in. dr Henryk Litwin – Ambasador RP w Mińsku, dr Krzysztof Świderek – kierownik Wydziału Konsularnego, Tomasz Klimiński – radca minister Wydziału Konsularnego RP, Angelika Borys – prezes Związku Polaków na Białorusi, niestrudzeni w swych działaniach m.in. abp Tadeusz Kondrusiewicz, bp Antoni Dziemianko, ks. Władysław Zawolnuk, ks. Zbigniew Grygorcewicz. Dzień zakończyliśmy spotkaniem z rodakami mieszkającymi w Mińsku. Wspólnie śpiewaliśmy „Majową Jutrzenkę”, „Szła dziewczeczka” i wiele innych pieśni, i wsłuchiwalismy się w piękne opowieści Kresowiaków.

Ostatnim przystankiem naszego wjazdu było Mołodeczno. Zaprosił nas Zespół Folklorystyczny „Białe Skrzydła” i, oczywiście, dyrektor Wiktor Baranowicz, który jest absolwentem Studium Folklorystycznego dla Instruktorów Zespołów Polonijnych w Lublinie. „Białe Skrzydła” na powitanie naszego zespołu

przygotowały wspaniały koncert, w którym podziwialiśmy poloneza, mazura i suitę tańców polskich. W Mołodecznie ZTL UMCS uczestniczył we mszy świętej „O rychłą kanonizację Sługi Bożego Jana Pawła II” oraz zatańczył koncert „W hołdzie Janowi Pawłowi II”. Widownia w Pałacu Kultury, w którym odbył się występ, była wypełniona po brzegi. Bisowaliśmy parokrotnie.

Czternasty wjazd na Białoruś okazała się wielkim sukcesem zespołu, ale i zarazem wielką misją, która miała na celu pokrzepić i dodać otuchy Polonii i Polakom tam mieszkającym. Każda rozmowa, każde spojrzenie i każde spotkanie z rodakami było dla nas przeżyciem. Wszystkie wyśpiewane przez nas pieśni, hymny i melodie dopiero właśnie tam, na obczyźnie, nabierały właściwego wymiaru i zrozumienia.

Cieszymy się, że choć w małym stopniu mogliśmy spełnić marzenia naszych rodaków i – to już za wpisem do zespołowej kroniki – podnosić w górę wszystkich, przed którymi tańczyliśmy i śpiewaliśmy.

D. LESIUK

Występy naszych sportowców w Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych

Kwietniowy grad medali

Kwiecień i maj to kilkadziesiąt imprez sportowych z cyklu Mistrzostw Polski Szkół Wyższych. W tym zestawieniu kwiecień wydaje się miesiącem nieco spokojniejszym, gdyż startowało „tylko” osiem naszych sekcji. Największe sukcesy odniosły sekcje: biegów przełajowych, wspinaczki sportowej, trójboju siłowego, ergometru wiosłarskiego oraz badmintonu.

Biegi przełajowe

Mistrzostwa Polski Szkół Wyższych w biegach przełajowych odbyły się w dniach 11-12 kwietnia 2008 r. w Chorzowie, zaś ich organizatorem była Organizacja Środowiskowa AZS w Katowicach. Zawody zostały rozegrane w pięknym kompleksie nieopodal Stadionu Śląskiego w Chorzowie. Pomimo trudnych warunków atmosferycznych, organizatorzy dobrze przygotowali trasę i - co najważniejsze - nie odbiegała ona zbytnio od dystansu określonego w regulaminie - 2,5 km dla kobiet i 5 km dla mężczyzn. Było to niezwykle istotne, gdyż właśnie do takiego dystansu przygotowywali się zawodnicy. Legendą w środowisku akademickim są już Mistrzostwa Polski Szkół Wyższych z 2006 roku, rozegrane w Łodzi, gdzie trasa była aż o 50% (!) dłuższa.

Liczylimy przede wszystkim na sukces drużyny żeńskiej, która udanie wystartowała w roku ubiegłym, a ponadto w naszych barwach wystartowała **Izabela Trzaskalska**, która rozpoczęła studia na kierunku administracja. Iza potwierdziła, że należy do krajowej czołówki. Wśród wszystkich 276 zawodniczek zajęła drugie miejsce, ustępując zaledwie o 9 sekund zwyciężczyni - **Marzenie Kłuczyńskiej** (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza Poznań). Dobry występ pozostałych naszych reprezentantek, z których najlepsza (15 miejsce w klasyfikacji uniwersytetów) była **Estera Kula**, pozwolił na zajęcie drużynowo drugiego miejsca w klasyfikacji uniwersytetów i trzeciego w klasyfikacji ogólnej! Należy przy tym zaznaczyć, iż jest to największy sukces naszej sekcji w historii dotychczasowych startów. Sukces tym większy, że stratowało aż 48 uczelni.

Z uwagi na niezwykle silną konkurencję, ekipa męska nie mogła liczyć na tak spektakularny sukces, jak nasze panie. Siłą podopiecznych trenera **Macieja Tarnow-**

skiego był jednak dosyć wyrównany skład. Najlepiej zaprezentował się **Łukasz Serej**, który zajął siódme miejsce w klasyfikacji uniwersytetów. Dobrze zaprezentowali się także **Artur Kalinowski** i **Piotr Kuśmierczyk**. Pozwoliło to na zajęcie piątego miejsca w gronie dwunastu uniwersytetów.

Skład reprezentacji UMCS:

Izabela Trzaskalska
Estera Kula
Mirosława Adamowicz
Justyna Grzywaczewska
Katarzyna Krystoszyk
Iwona Bartkowska
Magdalena Drewniak
Łukasz Serej
Artur Kalinowski
Piotr Kuśmierczyk
Damian Startek
Łukasz Jasiński
Konrad Krzyszkowski
 Trener: dr Maciej Tarnowski

Klasyfikacja uniwersytetów (kobiety):

1. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn
2. UNIWERSYTET MARIII CURIE-SKŁODOWSKIEJ, Lublin
3. Uniwersytet Szczeciński
4. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
5. Uniwersytet Warszawski
6. Uniwersytet Jagielloński, Kraków
7. Uniwersytet Wrocławski
8. Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
9. Uniwersytet Gdański
10. Uniwersytet Rzeszowski
11. Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz
12. Uniwersytet Łódzki
13. Uniwersytet Śląski, Katowice

Klasyfikacja uniwersytetów (mężczyźni):

1. Uniwersytet Szczeciński
2. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn
3. Uniwersytet Warszawski
4. Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz
5. UNIWERSYTET MARIII CURIE-SKŁODOWSKIEJ, Lublin
6. Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
7. Uniwersytet Rzeszowski
8. Uniwersytet Śląski, Katowice
9. Uniwersytet Gdański
10. Uniwersytet Wrocławski
11. Uniwersytet Łódzki
12. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

Wspinaczka sportowa

Mistrzostwa Polski Szkół Wyższych we wspinaczce sportowej odbyły się w dniach 18-20 kwietnia 2008 r. w Katowicach, a ich organizatorem był Klub Uczelniany AZS Uniwersytetu Śląskiego. Zawody składały się z dwóch konkurencji: na czas oraz na trudność. Dobre miejsce w klasyfikacji końcowej zależało więc od udanego występu w obu konkurencjach. Sekcja UMCS od kilku już lat należy do krajowej czołówki, dlatego także i w tym roku liczyliśmy na dobry wynik. Nasi zawodnicy nie zawiedli oczekiwań i udanie zaprezentowali się w zawodach wracając do Lublina z brązowymi medalami.

Analizując wyniki indywidualne należy zauważyć, iż lepsze rezultaty nasi reprezentanci uzyskali w konkurencji na czas. Wśród kobiet, do osmioosobowego finału awansowały: **Sandra Bauer**, **Agnieszka Miciuła** i **Milena Marczak**. Natomiast w rywalizacji mężczyzn w szesnastoosobowym finale znaleźli się: **Michał Łysakowski** i **Krzysztof Wójcicki**. Niewiele gorsze wyniki w konkurencji na trudność pozwoliły naszej sekcji zdobyć - zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn - brązowe medale. Ponadto nasze zawodniczki zajęły czwarte miejsce wśród wszystkich startujących uczelni.

Skład reprezentacji UMCS:

Milena Marczak	- I r. pedagogiki
Maja Mościcka	- prac. dydaktyczny (NiCJO)
Agnieszka Miciuła	- II r. filologii angielskiej
Sandra Bauer	- III r. slawistyki
Małgorzata Grzesiak	- III r. chemii bioaktywnej
Marek Gołąb	- IV r. prawa
Bartłomiej Filipowicz	- IV r. ekonomii
Krzysztof Kliczka	- I r. II ° lingwistyki
Michał Łysakowski	- III r. prawa
Krzysztof Wójcicki	- V r. geografii
Kamil Sadurski	- III r. historii
Kamil Skrzypek	- I r. informatyki

Trener: mgr Jerzy Czerwiński

Klasyfikacja uniwersytetów (kobiety):

1. Uniwersytet Wrocławski
2. Uniwersytet Śląski, Katowice

3. UNIwersYTET MARIi CURIE- SKŁODOWSKIEJ, Lublin
4. Uniwersytet Jagielloński, Kraków
5. Uniwersytet Warszawski
6. Uniwersytet Gdański
7. Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń
8. Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz
9. Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
10. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
11. Uniwersytet Łódzki

Klasyfikacja uniwersytetów (mężczyźni):

1. Uniwersytet Warszawski
2. Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń
3. UNIwersYTET MARIi CURIE- SKŁODOWSKIEJ, Lublin
4. Uniwersytet Śląski, Katowice
5. Uniwersytet Gdański
6. Uniwersytet Łódzki
7. Uniwersytet Jagielloński, Kraków
8. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
9. Uniwersytet Wrocławski
10. Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
11. Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz



Ergometr wioślarski

Mistrzostwa Polski Szkół Wyższych w ergometrze wioślarskim odbyły się 11 kwietnia 2008 r. w Warszawie, a ich organizatorem był AZS Śródowno Warszawa. Początek zawodów, w dobrze znanej zawodnikom hali Wojskowej Akademii Technicznej, nie zapowiadał nic nadzwyczajnego. Uroczyste otwarcie, wyścig VIPów, *Gaudeamus*, szesnaście nowych ergometrów... Kolejne długie minuty to oczekiwanie na listy startowe. Z godzinnym opóźnieniem wystartował pierwszy wyścig. Wydawało się, że limit pecha został tego dnia wyczerpany, ale już w drugim wyścigu zanotowano falstart, który z nieustalonych przyczyn skutecznie zablokował system komputerowy odpowiedzialny za synchronizację startów wszystkich ergometrów i wyświetlanie na bieżąco czasu rywalizujących zawodników. Kolejne minuty miały na nieudanych próbach

naprawienia systemu, a zawodnicy coraz bardziej się niecierpili. W końcu organizatorzy zdecydowali, że rezygnują z synchronizacji startu i pomiaru komputerowego. Tym samym publiczność i szkoleniowcy widzieli zawodników, jednak nie wiedzieli co dzieje się podczas rywalizacji, czyli które zajmują miejsce i jakie międzyczasy utrzymują. Wydawało się, że o ustanowieniu rekordu życiowego lub dobrym wyniku należało zapomnieć. Jednak nasi zawodnicy stanęli na wysokości zadania, w znacznej większości ustanawiając rekordy życiowe.

Wśród kobiet nasza reprezentacja zajęła trzecie miejsce w klasyfikacji uniwersytetów i piąte wśród wszystkich startujących uczelni. Sukces ogromny, zważywszy na fakt, iż w składach wyprzedzających nas zespołów startowały same zawodowe wioślarki. Do tego sukcesu najbardziej przyczyniła się **Izabela Pazyna**, która zwyciężyła

w wadze lekkiej. Doskonały wynik drużynowy nie byłby jednak możliwy bez udanego występu pozostałych naszych zawodniczek. **Małgorzata Kwietniewska** była ósma w wadze lekkiej, **Agata Samul** była ósma, zaś **Justyna Masiakiewicz** o jedną pozycję niżej w kategorii open.

Wśród mężczyzn konkurencja była niezwykle silna. Znaczący temat twierdzili nawet, iż najsilniejsza w historii. Może o tym świadczyć nie tylko ilość zawodowych wioślarzy startujących w zawodach, ale przede wszystkim osiągnięte wyniki i czasy końcowe poniżej trzech minut. W tak silnej konkurencji nasi zawodnicy musieli zapomnieć o obronie trzeciego miejsca zajętego przed rokiem i skupić się na walce o pierwszą „szóstkę”. I właśnie takie miejsce zajęła męska ekipa w klasyfikacji końcowej. Nawet siedem rekordów życiowych na ośmiu startujących zawodników nie pomogło wywalczyć lepszej pozycji. Najlepszy indywidualnie był **Dawid Malinowski** (3:04,00), który zajął 15. miejsce w klasyfikacji uniwersytetów.

Skład reprezentacji UMCS:

- | | |
|--------------------------------|------------------------------------|
| Izabela Pazyna | - I rok fizyki |
| Justyna Masiakiewicz | - I rok socjologii |
| Agata Samul | - II rok biologii |
| Agnieszka Stepien | - I rok stosunków międzynarodowych |
| Małgorzata Kwietniewska | - IV rok administracji |
| Dawid Malinowski | - III rok administracji |
| Dariusz Gawel | - III r. ekonomii |
| Kamil Kozioł | - II rok historii |
| Krzysztof Adamczyk | - III r. ekonomii |
| Cezary Morek | - IV rok ekonomii |
| Piotr Filipiak | - III r. ekonomii |
| Bartłomiej Filipowicz | - III r. ekonomii |
| Miroslaw Poseniak | - I rok administracji |
- Trenerzy:** mgr Jakub Kosowski, dr Dariusz Szymczuk

Klasyfikacja uniwersytetów (kobiety):

1. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
2. Uniwersytet Warszawski
3. UNIWERSYTET MARII CURIE- SKŁODOWSKIEJ, Lublin
4. Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz
5. Uniwersytet Wrocławski
6. Uniwersytet Szczeciński
7. Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
8. Uniwersytet Śląski, Katowice
9. Uniwersytet Gdański
10. Uniwersytet Łódzki
11. Uniwersytet Jagielloński, Kraków

Klasyfikacja uniwersytetów (mężczyźni):

1. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
2. Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz
3. Uniwersytet Warszawski
4. Uniwersytet Warmińsko- Mazurski, Olsztyn
5. Uniwersytet Wrocławski
6. UNIWERSYTET MARII CURIE- SKŁODOWSKIEJ, Lublin
7. Uniwersytet Łódzki
8. Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
9. Uniwersytet Szczeciński
10. Uniwersytet Śląski, Katowice
11. Uniwersytet Gdański
12. Uniwersytet Jagielloński, Kraków

Badminton

Mistrzostwa Polski Szkół Wyższych w badmintonie odbyły się w dniach 18-20 kwietnia 2008 r. w Krakowie, a ich organizatorem był Klub Uczelniany AZS Akademii Górniczo-Hutniczej. W roku ubiegłym rywalizowano w dwóch półfinałach i ogólnopolskim finale, jednak w tym roku system uległ zmianie i zorganizowano jedną imprezę. Do zawodów zgłosiły się aż 32 uczelnie, co przypisało organizatorów o spory ból głowy. Wprowadzono system pucharowy, w którym po dwóch porażkach zespół odpadał z dalszej rywalizacji. Niestety, w związku z rozstawieniem w losowaniu jedynie czterech drużyn z ubiegłego roku, a nie ośmiu jak nakazuje regulamin, nasz zespół nie został rozstawiony. Pech był tym większy, że już w pierwszej rundzie nasz zespół trafił na zwycięzcę z zeszłego roku – Wyższą Szkołę Humanistyczno-Ekonomiczną z Łodzi, posiadającą w swoich szeregach reprezentantów kraju. Wynik mógł być tylko jeden - porażka 0:4. Teraz każdy następny przegrany mecz byłby dla naszej ekipy ostatnim w Mistrzostwach. Dobra gra podopiecznych trenera **Janusza Krawczyka** zaowocowała zwycięstwami nad Uniwersytetem Wrocławskim (4:2), Politechniką Poznańską (4:0) i Uniwersytetem Gdańskim (4:3). Te trzy wygrane pozwoliły na znaczny



awans w klasyfikacji końcowej. Kolejny rywal – AWF Katowice okazał się jednak nie do przejścia. Porażką 1:4 nasi zawodnicy zakończyli swój udział w turnieju. Ostatecznie pozwoliło to na zajęcie czwartego miejsca wśród uniwersytetów i dziewiątego w klasyfikacji ogólnej.

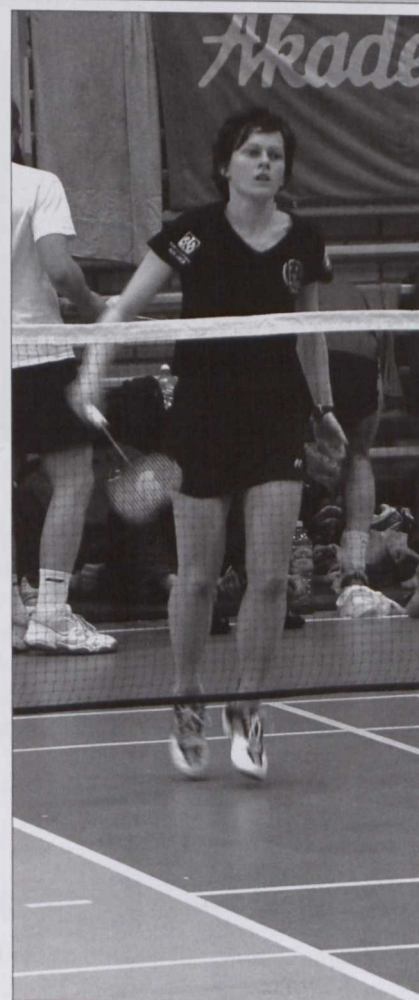
Skład reprezentacji UMCS:

Joanna Kozłowska	- III r. prawa
Anna Abramik	- V r. ekonomii
Izabela Pazyna	- I r. fizyki
Łukasz Skrzyński	- III r. ekonomii
Bartłomiej Kucharski	- biologia
Michał Żurawski	- prawo
Janusz Krawczyk	- pracownik Centrum KF

Trener: mgr Janusz Krawczyk

Klasyfikacja uniwersytetów:

1. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
2. Uniwersytet Warszawski
3. Uniwersytet Warmińsko- Mazurski, Olsztyn
4. UNIWERSYTET MARII CURIE- SKŁODOWSKIEJ, Lublin
- 5-6. Uniwersytet Gdański
- Uniwersytet Śląski, Katowice
- 7-9. Uniwersytet Wrocławski
- Uniwersytet Jagielloński, Kraków
- Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II



JAKUB KOSOWSKI



Bożena Rejakowa.
Kulturowe aspekty języka mody.
 s.230, B5

Jest to pierwsza na gruncie polskim tak obszerna i tak bogato zilustrowana oryginalnym materiałem językowym próba wieloaspektowej charakterystyki języka mody. Książka przybliży słabo jak dotąd zbadany z perspektywy lingwistycznej, a z różnych powodów niezwykle istotny obszar kulturowy i dyskursywny, współkształtujący postawy i zachowania Polaków, współtworzący obszar współczesnej kultury masowej, popularnej, „zglobalizowanej”. Monografia w istotnym zakresie dopełnia polskie badania nad użyciem języka w różnych przestrzeniach komunikacyjnych i konstruowaną od wielu lat językową „mapę” odmianności i stylów polszczyzny III Tysiąclecia.



Iwona Hofman (red.).
Leopold Unger. Udało mi się mieć ciekawe życie.
 s. 264

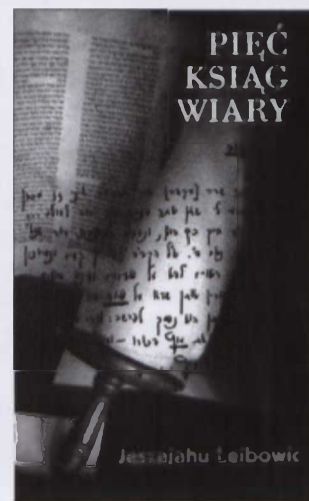
Leopold Unger, uznany mistrz komentarza i analizy politycznej, wybitny publicysta i wieloletni współpracownik paryskiej „Kultury” i belgijskiego „Le Soir”, obchodził 85. rocznicę urodzin i sześćdziesięciolecie pracy dziennikarskiej. Jego przyjaciele i współpracownicy, pragnąc uczcić i uświetnić ten jubileusz, ofiarowali prace, które złożyły się na książkę jubileuszową wydaną przez Wydawnictwo UMCS, z którym Leopold Unger współpracował już wielokrotnie. W zbiorze pomieszczone zostały teksty wybitnych publicystów, polityków i pisarzy, między innymi Czesława Bieleckiego, Władysława Bartoszewskiego, Stefana Bratkowskiego, Bronisława Geremka, Ryszarda Kapuścińskiego, Leszka Kołakowskiego, Adama Michnika, Jerzego Pomianowskiego, Adama Daniela Rotfelda, Lecha Wałęsy, Józefa Życińskiego.



Jeszajahu Leibowic.
Pięć ksiąg wiary.
 tłumaczenie i wstęp Marzena Zawadowska, s. 156

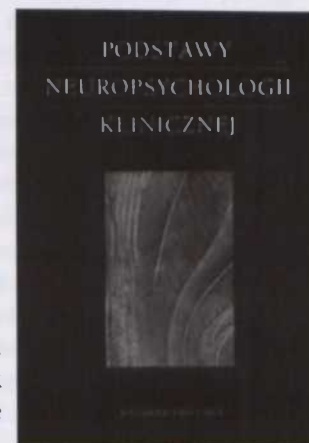
Jeszajahu Leibowic to jeden z najbardziej znanych, a zarazem kontrowersyjnych, współczesnych myślicieli izrael-

skich. Jego głęboko zakorzenione w tradycji żydowskiej refleksje wraz z bezkompromisowością i radykalizmem w formułowaniu sądów sprawiły, że głos Leibowica zawsze budził największe zainteresowanie. W zbiorze pt. „Pięć Ksiąg Wiary” rozpatruje on problem postawy człowieka wobec Boga, która może przybrać dwie postaci: wiary interesownej i wiary bezinteresownej. Poszukując w klasycznych tekstach judaizmu najbardziej źródłowych przejawów owych dwóch poziomów wiary, poddaje on wnikliwej analizie takie postaci, jak Abraham, Kohelet czy Majmonides. Każda z nich bowiem stanowi dla Leibowica przykład przekroczenia wiary interesownej (antropocentryzmu) i osiągnięcia takiego poziomu, na którym jedyną wartością jest całkowicie bezinteresowna służba Bogu (teocentryzm). I ona właśnie, zdaniem Leibowica, stanowi istotę prawdziwej pobożności.



Lucja Domańska. Aneta Borkowska (red.).
Podstawy neuropsychologii klinicznej.
 s. 504

Autorami publikacji są znani i cenieni specjaliści z ważnych ośrodków neuropsychologicznych w kraju. Książka zawiera systematycznie uporządkowaną wiedzę, przedstawioną w przejrzysty i czytelny sposób, dotyczącą relacji między dysfunkcjami mózgu a zachowaniem człowieka, w ujęciach klasycznych i współczesnych. Podręcznik obejmuje reprezentatywne dla neuropsychologii zagadnienia, na przykład z zakresu zaburzeń funkcji poznawczych, ruchowych, emocjonalnych, świadomości, a także osobowości w różnych formach patologii mózgu. Rozdziały poświęcone zaburzeniom zawierają opis psychologicznej i mózgowej organizacji funkcji oraz charakterystykę ich objawów i mechanizmów. Wiele miejsca poświęcono zasadom terapii neuropsychologicznej oraz pomocy psychologicznej udzielanej pacjentom i ich rodzinom. Publikacja przeznaczona jest dla szerokiego grona odbiorców: studentów psychologii, pedagogiki, medycyny, psychologów praktyków poszerzających swoją wiedzę z zakresu neuropsychologii, lekarzy, szczególnie neurologów i psychiatrów, logopedów i neurologopedów.



Kwiecień

• 1 kwietnia rektor **Wiesław A. Kamiński** oraz prorektorzy: **Anna Pajdzińska** i **Tadeusz Borowiecki** spotkali się z dyrektorem Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów **dr. Aleksym Kucym**. Tematem spotkania były sprawy związane z ustaleniem zasad rekrutacji słuchaczy Kolegium w nowym roku akademickim.

• 2 kwietnia prorektor Anna Pajdzińska przewodniczyła posiedzeniu Senackiej Komisji ds. Dydaktyki, które odbywało się w sali Senatu.

Tego dnia rektor Kamiński wyjechał do Warszawy na konferencję „Wyzwania dla polskiego szkolnictwa wyższego w świetle raportu OECD”.

• 3 kwietnia władze rektorskie uczelni spotkały się z nowomianowanymi profesorami naszej uczelni: **Agnieszką Sitko-Lutek** (Wydział Ekonomiczny), **Tomaszem Zawadzkim** (Wydział Artystyczny) oraz **Tomaszem Domańskim** i **Markiem Rogatko** (obaj z Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki). Wraz z nimi gratulacje odebrali świętujący jubileusze pracy w UMCS: 45-lecia - **profesor Krystyna Wróbel-Lipowa** (Wydział Humanistyczny) i 40-lecia - **dr Janusz Mazurek** (Wydział Prawa i Administracji).

Po południu rektor W. A. Kamiński uczestniczył w posiedzeniu konsorcjum ECO COMPLEX, poświęconym zasadom przygotowania zarządzania projektem.

• 7 kwietnia rektor wygłosił wykład dla słuchaczy Uniwersytetu III Wieku; wykład poświęcony był przyszłości Wszechświata.

• 8 kwietnia rektor W. A. Kamiński i prorektor A. Pajdzińska brali udział w uroczystościach jubileuszowych **Leopolda Ungera**. Z podwójnej okazji - 85-lecia urodzin i 60-lecia pracy dziennikarskiej - ukazała się, pod redakcją **profesor Iwony Hofman**, książka jubileuszowa zatytułowana „Udało mi się mieć ciekawe życie”, w której zamieszczone zostały teksty poświęcone jubilatowi autorstwa ponad 30 autorów. Wśród nich są znakomici historycy,



FOT. M. PAJZIŃSKA



FOT. M. PAJZIŃSKA

dziennikarze, politycy, artyści działacze społeczni z kraju i zza granicy, m.in. profesor Władysław Bartoszewski, Stefan Bratkowski, profesor Bohdan Osadczyk, Andrzej Wajda, Adam Rotfeld, abp. Życiński. We wtorkowej uroczystości brała udział większość autorów książki, która ukazała się staraniem Wydawnictwa UMCS. Rektor W. A. Kamiński i dziekan Wydziału Politologii **profesor Stanisław Michałowski** wręczyli jubilatowi pamiątkową książkę, dedykowaną Mu specjalnie przez rektora i społeczność akademicką UMCS. (Szerzej o spotkaniu z L. Ungerem piszemy w środku numeru).

• 9 kwietnia **Jane Marshall** z USA przedstawiała na specjalnym spotkaniu zasady wspierania uczelni funduszami pozarządowymi. W spotkaniu uczest-

niczyły władze rektorskie UMCS oraz dziekani Wydziałów: Prawa i Administracji, Politologii oraz Ekonomicznego.

• W dniach 10-12 kwietnia rektor W. A. Kamiński uczestniczył w obradach Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, które odbywało się na Politechnice Wrocławskiej. Podczas obrad przedstawione zostały założenia reformy szkolnictwa wyższego. Rektor Kamiński, jako przewodniczący komisji rewizyjnej referował stan zaawansowania prac związanych z nowym statutem KRASP.

• 14 kwietnia na posiedzeniu Zespołu ds. Mobilności i Karier Naukowych rektor referował propozycje zmian dotyczącej kariery akademickiej.

- 16 kwietnia rektor Kamiński uczestniczył w spotkaniu środowiska naukowego z Premierem RP **Donaldem Tuskiem**. Wspólnie z **profesorem Michałem Szulczewskim** (przewodniczącym Rady Nauki) przedstawiali wyniki prac zespołu ds. reformy szkolnictwa wyższego.

- 17 kwietnia na uroczystościach przekształcenia lubelskiej Akademii Rolniczej w Uniwersytet Przyrodniczy władze naszego uniwersytetu reprezentował prorektor **Tadeusz Borowiecki**.

Tego dnia rektor brał udział w obradach konferencji „Innowacja siłą sprawczą”, zorganizowanej przez prezydenta Lublina. Tematyka obrad związana była z realizacją projektu „Lublin miastem wiedzy”, a w jej trakcie rektor Kamiński mówił o roli środowisk akademickich w rozwoju naszego miasta i regionu ze szczególnym uwzględnieniem roli projektu ECOTECH COMPLEX.

- 19 kwietnia w UMCS gościła Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego **profesor Barbara Kudrycka**. Pierwszym punktem jej pobytu w UMCS był udział w odbywającym się w Lublinie posiedzeniu Konsorcjum 4U (zintegrowanego informatycznego systemu wspomagania zarządzania uczelniami, które nasz uniwersytet realizuje wspólnie z UŚ, Politechniką Warszawską i UJ). W auli im. Profesora L. Kaczmarka na Wydziale Humanistycznym, licznie zgromadzonym przedstawicielom środowiska akademickiego Lubelszczyzny oraz naszej społeczności uczelnianej pani minister przedstawiła założenia projektu zmian w uregulowaniach prawnych związanych z funkcjonowaniem polskiego szkolnictwa wyższego. Po spotkaniu pani minister brała udział w konferencji prasowej zorganizowanej dla ogólnopolskich i lokalnych mediów.

Wizyta w UMCS zainaugurowała cykl spotkań minister Kudryckiej w polskich szkołach wyższych, poświęconych dyskusjom ze środowiskiem akademickim na temat resortowego projektu zmian polskiego szkolnictwa wyższego.



FOT. E. KACZMARKA

- 21 kwietnia rektor otworzył posiedzenie ogólnopolskiej Komisji Finansowej Uniwersytetów, które organizowała nasza uczelnia wspólnie z KUL. (Szerzej – w środku numeru).

Po południu, w auli na Wydziale Prawa i Administracji dwaj kandydaci na stanowisko rektora UMCS – profesorowie: **Andrzej Dąbrowski** i **Wiesław A. Kamiński** – spotkali się z przedstawicielami naszej społeczności akademickiej oraz gronem elektorów. Przedstawili swoje programy wyborcze oraz udzielali odpowiedzi na pytania licznie przybyłych uczestników.

- 23 kwietnia rektor spotkał się z elektorami studenckimi, wybierającymi władze rektorskie UMCS na kadencję 2008-2012.

- 24 kwietnia rektor otworzył obrady konferencji „Współczesne media: sta-

tus, aksjologia i funkcjonowanie”, która odbywała się na Wydziale Politologii.

- 25 kwietnia, podczas wyborów na stanowisko rektora naszej uczelni uniwersyteccy elektorzy funkcję tę powierzyli profesorowi **Andrzejowi Dąbrowskiemu**, obecnemu dziekanowi Wydział Chemii.

- 29 kwietnia rektor uczestniczył w 50. rocznicy urodzin abp. **Abla z Chełmsko-Lubelskiej Archidiecezji Prawosławnej**.

- 30 kwietnia odbywało się posiedzenie Senatu naszej uczelni, któremu przewodniczył rektor. Po obradach władze rektorskie UMCS spotkały się na tradycyjnej konferencji prasowej z dziennikarzami lokalnych i ogólnopolskich mediów.

OPRACOWANIE:
E. MULAWA-PACHOŁ